

PLANOWANIE ODNOWIEŃ
JAK UNIKNAĆ BŁĘDÓW?

ZA CO NAGRODA?
EKSPERT WYJAŚNIA

GŁOS LASU

TO TYLKO ETYKIETY?
Certyfikacja
gospodarki leśnej

OBRÓT DREWNIEM
MONITOROWANY

KRYZYS
KOMUNIKACYJNY
Dobre praktyki

LEŚNE
GOSPODARSTWA
WĘGLOWE

RUSZA WAŻNY PROJEKT

STRAŻNICY LEŚNI
TESTUJĄ MUNDURY



JAROSŁAW
SZAŁATA

Poduszka pod amboną

WSFERZE SACRUM ZNAJDZIEMY WIELE BLISKICH ZWIĄZKÓW LUDZI LASU Z BOGIEM. WYSTARCZY ZAJRZEĆ DO „ETOSU LEŚNIKA” autorstwa ks. Wiktora Ojrzyńskiego. Las i kościół łączy także drewniana ambona. Mimo że nie każdy leśniczy poluje i zasiada ze sztucercem na tym urządzeniu łowieckim, widu-

z obowiązkiem szacowania szkód łowieckich. Jednym słowem spadniemy z ambony, a raczej z trybuny sejmowej, bo sprawa jest w trakcie dyskusji nad rządowym projektem zmiany ustawy łowieckiej. To będzie „odgrzewane” małżeństwo, bo wcześniej, przed 1995 r., leśniczowie szacowali już szkody łowieckie.

Sprawa budzi spore emocje, bo obecnie szacuje się u nas rocznie ok.

a dziki intensywnie żerują na łąkach i świeżo posianych rolach?

Jesteśmy sprawną i ściśle związaną ze społecznościami lokalnymi organizacją. Rolnicy i cała ludność wiejska darzą nas dużym szacunkiem i zaufaniem. Czy będzie tak nadal, gdy spadniemy z ambony głoszącej zawarcie naszego małżeństwa z łowiectwem, z jego własnymi kłopotami, i to nie tylko wizerunkowymi? Problemy z prawem własności z pewnością także nie ułatwią nam roli arbitra między rolnikiem a myśliwym. Zostaniemy sami na „szkodowym” placu boju. Jak nie stracić reputacji, jak się nie potłuc, spadając z ambony bez życzliwych ludzi wokół? Może za poduszkę posłuży nam zwiększone zatrudnienie? A może jedynie przesłanie ks. Ojrzyńskiego, by „sprowokować leśników do odkrywania w sobie etosu, którym faktycznie żyją”?

Obawy budzi proponowany system wypłaty odszkodowań, które mogą być realizowane ze środków własnych nadleśnictw

je je jednak bardzo często. Ambonę zobaczymy także w każdym kościele, choć dziś, z racji powszechnego używania systemów nagłaśniających, jest coraz rzadziej wykorzystywana przez księży. Czy pamiętacie dawny obyczaj „spadania z ambony”? Tak nazywano niegdyś zapowiedzi przedślubne. Był to komunikat o nieodległym zawarciu małżeństwa. Rodzina i znajomi żartobliwie zapewniali przyszłych małżonków, że zabiorą ze sobą poduszkę do kościoła, aby miękko i komfortowo „spadli z ambony”.

A teraz wygląda na to, że niebawem i my, leśnicy, zawrzemy małżeństwo. Z łowiectwem, a konkretnie

80 tys. zgłoszonych szkód. Gdy zajmą się nimi „bogaci leśnicy”, którzy nie będą mogli powielić rozwiązań stosowanych przez myśliwych, to zapewne zgłoszeń przybędzie. Leśnicy radzą sobie z przeróżnymi wyzwaniem, to pewnie poradzą sobie i z tym. Jednak to kolejne, ogromne obciążenie, dodatkowy czas pracy, wyjazdy, pracochłonna dokumentacja. Obawy budzi także proponowany system wypłaty odszkodowań, które mogą być realizowane ze środków własnych nadleśnictw. Jak będzie to wyglądało np. wiosną, gdy mamy niewielkie przychody oraz własne wysokie koszty odnowienia i zagospodarowania lasu,

Jarosław Szalata – łączy umiłowanie lasu i przyrody z pasją humanisty oraz specjalisty od komunikacji społecznej. Łatwo nawiązuje kontakty z ludźmi i z niezrozumiałych powodów podejmuje wciąż nowe wyzwania. Leśniczy z 30-letnim stażem. Dziennikarz, bloger, społecznik. Lubi poezję Norwida i Stachury, górskie wycieczki oraz szybką jazdę samochodem.



MAGAZYN
PRACOWNIKÓW
LASÓW
PAŃSTWOWYCH
NR 2 [555]
LUTY 2017
NAKLAD 17 500
EGZEMPLARZY

FOT. ANNA WAŚ



CENTRUM INFORMACYJNE
LASÓW PAŃSTWOWYCH

DYREKTOR:

Stawomir Trzaskowski

REDAKTOR NACZELNY:

Artur Rutkowski

ADRES REDAKCJI:

ul. Grójecka 127
02-124 Warszawa
tel. 22 185 53 53
e-mail: glos.lasu@cilp.lasy.gov.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO:

Katarzyna Bielawska

SEKRETARZ REDAKCJI:

Matgorzata Haze

REDAKTORZY:

Jerzy Drabarczyk, Bogumiła Grabowska

STALE WSPÓŁPRACUJĄ:

Tomasz Krawczyk, Marek Kwiatkowski,
Edward Marszałek, Wojciech Mędrzak,
Wojciech Sobociński, Jarostaw Szatata

KOREKTA:

Agnieszka Mocarska

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

WitStudio

PROJEKT:

Novimedia Content Publishing
www.novimedia.pl

REKLAMA:

j.stankiewicz@cilp.lasy.gov.pl

DRUK:

Elanders Poland
www.elanders.com, +48 23 662 23 16

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń ani reklam. Nie zwracamy artykułów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Szanowni Czytelnicy!



ZDJĘCIE FILIP KACZANOWSKI

GDY PISZĘ TE SŁOWA, TRWA BURZA WOKÓŁ USTAWY O OCHRONIE PRZYRODY I LIBERALIZACJI MOŻLIWOŚCI WYCINKI DRZEW na prywatnych posesjach. Temat poruszył szerokie rzesze społeczeństwa i rozpalił emocje. Portale internetowe co chwila wrzucają nowe zdjęcia ze świeżymi pniakami z różnych miast i miasteczek. Druga strona odgryza się danymi pokazującymi, jak intensywnie w niektórych miastach ubywało drzew, ale nie w tym roku, tylko w ostatnich 10 latach, gdy do wycinki konieczne było zezwolenie. Społeczeństwo, a przynajmniej jego część, zaczęło więcej myśleć o drzewach, doceniać ich rolę dla człowieka i środowiska. Nie wiem, jak ta cała historia się skończy, ale na pewno jej efektem będzie – a są już tego pierwsze zwiastuny – lawinowy wzrost nowych zagorzałych przeciwników wycinki jakichkolwiek drzew. Także tych w lasach.

Do tej pory leśnicy z całej Polski mogli się tylko z życzliwą ciekawością lub współczuciem przyglądać, jak ich koledzy z nadleśnictw położonych wokół dużych miast zmagają się z coraz bardziej radykalną krytyką prowadzonej tam gospodarki leśnej. Najlepszym przykładem jest Nadleśnictwo Gdańsk, które od wielu lat przeciera szlaki tej trudnej komunikacji. Dochowało się już sporej grupki internetowych hejterów aktywnie walczących z niemal każdą działalnością leśną w Trójmiejskim Parku Krajobrazowym.

Ale zwiastuny zmian społecznej świadomości, o których piszę, to dziś nie tylko duże miasta. Ot, choćby małe Dowspuda położona nad słynną Rospudą, gdzie nadleśnictwo, zgodnie

z PUL, rozpoczęło przebudowę drzewostanu przylegającego do miejscowego parku. Kilku mieszkańców podniosło alarm, zalewając protestami media społecznościowe, a przez to znajdując posłuch w świecie lokalnych i pierwszoligowych mediów. „To był nasz las”, „Chodziliśmy tam na grzyby i spacer”, „Nikt nas nie informował”, „Nikt niczego z nami nie uzgadniał”, „Co powiedzą turyści?” – na takie zarzuty musiał odpowiadać nadleśniczy na posiedzeniu rady gminy. Nie była to łatwa rozmowa, mimo że wszelkie formalności konsultacyjne przy tworzeniu PUL zostały dochowane. Na takie same lub podobne pytania musi znać dziś odpowiedź każdy leśnik w każdym zakątku Polski. Szczególnie jeśli rozpoczyna prace w lasach często odwiedzanych przez społeczność lokalną. O tym, jak się na taką sytuację przygotować lub jak reagować w razie protestów, w poprzednim i tym numerze „Głosu Lasu” pisze Krzysztof Trębski z DGLP.

Gdy myślę o tych problemach, przypomina mi się głośna przed paru laty książka Macieja Zaremby „Leśna mafia”. Jej autor podczas spotkania w DGLP mówił, że największym szokiem dla Szwedów, a dla leśników społecznym problemem, stało się wycinanie drzew w sąsiedztwie osad ludzkich. Nawet w Szwecji, gdzie większość lasów stanowi własność prywatną i gdzie ludzie mają świadomość korzyści z pozyskania drewna, wycinanie drzew w pobliżu ich domów wzbudziło sprzeciw. Także w Polsce widać coraz częściej postawę: „Możecie sobie ciąć lasy, ale nie te obok mnie!”.

ARTUR RUTKOWSKI | REDAKTOR NACZELNY
a.rutkowski@cilp.lasy.gov.pl



STR. 13
Stłumić w zarodku



STR. 20
Światełko w tunelu?



STR. 32
Ja to po prostu lubię!

W Lasach Państwowych

Praktyka

Ludzie

- 02 | NIESIE SIĘ PO LESIE
Poduszka pod amboną
- 06 | MIGAWKI
- 08 | WYWIAD
Ruszają leśne gospodarstwa węglowe
- 11 | ZARZĄDZENIE W PIGUŁCE
- 12 | STANOWISKA, OPINIE
UE na rzecz ochrony klimatu
- 13 | W LASACH PAŃSTWOWYCH
Stłumić w zarodku
Jak sobie radzić z kryzysem komunikacyjnym
Obrót drewnem pod lupą

- 18 | LĄS OPINII
Obowiązek z ludzką twarzą
Mandat czy pouczenie?
- 20 | TESTUJEMY
Światełko w tunelu?
Nowe mundury dla strażników leśnych
- 22 | POMYSŁ NA...
Planowanie odnowień
Jak to robią w Nadleśnictwie Skrwilno
- 25 | KROK PO KROKU
Załaduj z SWDE
- 26 | REPORTAŻ
Nadobnice i Wszystkie Istoty
Podleśniczy z Komańczy uniewinniony

- 29 | NIEZBĘDNIK PRACOWNIKA
Nagrodą motywuj
Nagroda czy dodatek do pensji?
- 32 | LEŚNIK Z PASJĄ
Ja to po prostu lubię!
Miłość do stolarki odziedziczona po dziadku
- 34 | KADRY



STR. 38
Ciepłej, taniej i bardziej ekologicznie



STR. 42
W Mucznym pobiegli tropem żubra

1 PROCENT

„Pomoc Leśnikom” pomaga i prosi o wsparcie

Działająca od 2001 r. Fundacja „Pomoc Leśnikom” w Krośnie w ciągu minionych 16 lat udzieliła wsparcia ponad 850 osobom w leczeniu i w sytuacjach losowych takich jak pożar czy powódź. W tym czasie przekazała potrzebującym ponad 3 mln 300 tys. zł. Wpłaty dokonywane przez Brać Leśną są głównymi przychodami fundacji, dlatego jak co roku prosimy Was o dokonywanie darowizn i przekazywanie 1 proc. podatku. Zasady udzielania pomocy dostępne są na stronie internetowej www.krosno.lasy.gov.pl w zakładce „Fundacja Pomoc Leśnikom”. Składając roczne zeznanie podatkowe, można przekazać 1 proc. podatku dochodowego na rzecz „Fundacji Pomoc Leśnikom” w Krośnie, podając w PIT nr KRS fundacji: 0000040564.

Dziękujemy za pomoc Edward Marszałek, RDLP w Krośnie

Branża

36 | LĄS OPINII

Certyfikacja czy etykietowanie?

Czy w Polsce certyfikacja jest potrzebna?

38 | WOKÓŁ LP

Ciepłej, taniej i bardziej ekologicznie

Termomodernizacja – nowy projekt rozwojowy

Po godzinach

42 | SPOTKALIŚMY SIĘ W...

W Mucznym pobiegli tropem żubra

Narciarze w Bieszczadach

44 | Z JĘZYKA LEŚNIKA

Time for English

Fachowe słownictwo leśne w ćwiczeniach językowych

Mimo i przecinek

Porady językowe polonistki

45 | PUBLIKACJE

46 | MOJA OSADA

Zrób to sam

Dekoracje biura nie muszą kosztować fortuny

Mateusz ma pięć lat i jest dzieckiem autystycznym. Inaczej niż my odbiera świat. O zaburzeniu Mateusza wiemy od ponad roku i od tego czasu ciężko pracujemy i uczymy się naszego syna na nowo. Mateusz zrobił bardzo duży postęp, zaczął mówić, ale to dopiero początek długiej drogi. Koszty terapii dziecka autystycznego są bardzo wysokie, a my chcemy zrobić dla syna wszystko, co tylko możemy, żeby świat był dla niego jak najbardziej zrozumiały i przyjazny. Dlatego prosimy o wpłaty na konto Mateusza. W rozliczeniu 1 proc. należy wpisać: KRS 0000127075 cel szczegółowy #1688 Mateusz Różga. Darowiznę można wpłacić na konto Fundacji Jaś i Małgosia: nr konta 88 1240 2539 1111 0010 2766 0745 z dopiskiem #1688 Mateusz Różga.

Dziękujemy rodzice Mateusza

Kontrola zakończona

Eliminacje żubrów w Nadleśnictwie Borki były zgodne z przepisami, warunkami określonymi w decyzjach służb ochrony środowiska i zaleceniami ekspertów odpowiedzialnych za stado – ustalili inspektorzy LP.

Pod koniec stycznia inspektorzy zakończyli kontrolę odstrzału żubrów w Puszczy Boreckiej w latach 2012–2016; zarządził ją dyrektor generalny LP. Z kontroli wynika, że we wskazanym nadleśnictwie w tych latach wyeliminowano 59 żubrów wytypowanych przez komisję hodowlaną zajmującą się miejscowym stadem, w tym 13 przywiezionych z hodowli zagrodowych, podległych m.in. nadleśnictwom i parkom narodowym. Zgodnie z obowiązującą „Strategią ochrony żubra *Bison bonasus* w Polsce” i opracowanym na jej podstawie „Programem gospodarowania populacją żubra w Puszczy Boreckiej” Puszcza Borecka jest jedynym miejscem w Polsce, w którym można dokonywać odstrzałów z zamkniętych hodowli.

Pieniądze pozyskiwane ze sprzedaży odstrzałów są przeznaczane na opiekę nad stadem żyjącym w Puszczy Boreckiej. W latach 2012–2016 przychody z tego źródła wyniosły nieco ponad 1,5 mln zł, tymczasem koszty utrzymania żubrów w tym okresie wyniosły ponad 2,8 mln zł.

Jeszcze wyższe są kwoty przewidziane w ruszającym niebawem kompleksowym



projekcie ochrony żubra przez LP na najbliższe cztery lata. W jego ramach przewidziano m.in. zwiększenie liczby wolnych stad żubrów w Polsce, stworzenie banku genów i rozprzestrzenienie tych zwierząt za granicę. Program jest zwięźczeniem wielu miesięcy przygotowań i kontynuacją dotychczasowych działań poświęconych

ochronie żubra. Nadzór merytoryczny nad projektem będzie sprawować prof. Wanda Olech-Piasecka. Wezmą w nim udział 22 nadleśnictwa, które już opiekują się żubrami na swoim terenie lub planują ich wprowadzenie w najbliższych latach.

TEKST | KRZYSZTOF TRĘBSKI
ZDJĘCIE | KRZYSZTOF ONIKIJK

Zmarł, więc szukał schronienia

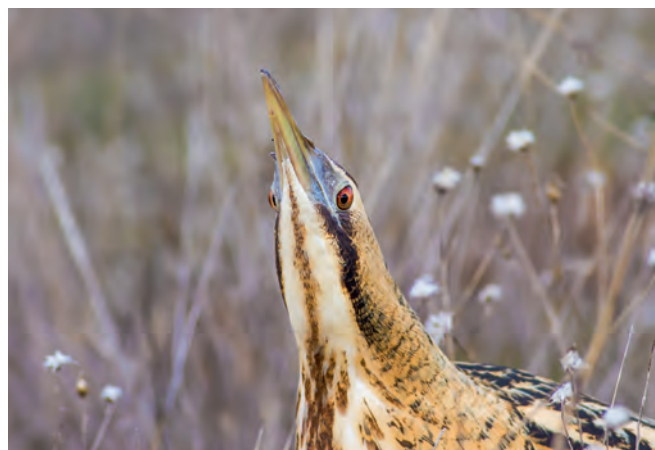
Mieszkaniec Brodów, miejscowości potożonej w województwie lubuskim, odkrył w przydomowej komórce niecodziennego gościa. W szopie zamieszkał bąk zwyczajny.

Mężczyzna o swoim znalezisku poinformował leśników z Ośrodka Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Jeziorach Wysokich, który znajduje się na terenie Nadleśnictwa Lubsko (RDLP Zielona Góra).

Paweł Mrowiński, kierownik ośrodka, zawiózł ptaka do Ośrodka Rehabilitacji dla Zwierząt Dziko Żyjących w Kisielinie niedaleko Zielonej Góry.

Weterynarz stwierdził, że ptak nie jest ranny i nie ma żadnych złamań, niestety nieszczęśnik był bardzo wychudzony. Mrozy i skute lodem jezioro uniemożliwiły mu zdobywanie pożywienia. Bąki rzadko zostają na zimę w Polsce, chłodne miesiące spędzają głównie na południu Eurazji i w Afryce. Gatunek ten jest osiadły w Europie Zachodniej i Południowej.

TEKST | ILONA MROWIŃSKA
ZDJĘCIE | SYSASYS PHOTOGRAPHY/
SHUTTERSTOCK.COM



Najlepsza monografia

W konkursie na najlepszą monografię nadleśnictwa, zorganizowanym przez „Przegląd Leśniczy” i OKL w Gotuchowie, główną nagrodę zdobył Rafał Zubkiewicz za publikację „Nadleśnictwo Sarnaki. Z dziejów lasów nadbużańskich”. „Dzieje Nadleśnictwa Włoszakowice. 90 lat historii” Ryszarda Łopusiewicza i Przemysława Kuchckiego zdobyły drugie miejsce, a trzecie – „Dwie długości życia sosny. Nadleśnictwo wczoraj i dziś 1794–2014” Ewy Kaczyńskiej. Konkurs patronatem objął dyrektor generalny LP.

TEKST | WŁADYSŁAW KUSIAK

Zmiany w ustawie o lasach

1 stycznia weszła w życie ustawa o zmianie ustawy o ochronie przyrody oraz ustawy o lasach.

Do ustawy o lasach dodano art. 14b, w którym ustawodawca zobowiązał ministra właściwego do spraw środowiska do określenia w drodze rozporządzenia wymagań dobrej praktyki w zakresie gospodarki leśnej.

Zgodnie z zapisami ust. 3 tego artykułu gospodarka leśna wykonywana zgodnie z wymaganiami dobrej praktyki w zakresie gospodarki leśnej nie narusza przepisów o ochronie poszczególnych zasobów, tworów i składników przyrody w szczególności o ochronie gatunkowej. Minister ma rok na wydanie rozporządzenia, w którym określi te dobre praktyki. Do końca 2017 r. (lub do czasu wydania dobrych praktyk) obowiązują przepisy przejściowy, zgodnie z którym gospodarka leśna nie narusza zakazów ochrony gatunkowej zwierząt, jeśli jest wykonywana na podstawie planów, które zostały poddane strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko.

TEKST | JOLANTA BŁASIAK

Bohater z Supraśla

Jerzy Rzepliński, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Supraśl (RDLP Białystok), uratował życie nieostrożnemu turyście, który karmiąc kaczki, zsunął się do lodowatej wody. Po wezwaniu fachowej pomocy leśnik sam przystąpił do działania i używając stalowej, samochodowej linki, wyciągnął zamarzającego mężczyznę na brzeg.

– Cieszę się, że udało mi się zachować zimną krew – mówi Rzepliński. – Musiałem być opanowany, a ręce zaczęły mi się trząść dopiero po fakcie.

Pan Jerzy nie czuje się bohaterem. Za pomoc udzieloną mężczyźnie otrzymał gratulacje od insp. Wojciecha Macutkiewicza, komendanta miejskiego policji w Białymstoku. Do gratulacji i wyrazów uznania przyłączyli się również komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Supraślu i burmistrz Supraśla.

TEKST | RED.

W hołdzie leśnikom deportowanym z Polesia

W tym roku przypada 77. rocznica deportacji w głąb ZSRR rodzin leśników. W nocy z 9 na 10 lutego 1940 r. funkcjonariusze NKWD zastukali do drzwi w kilku tysiącach osad rozsianskich na obszarze od wschodnich Karpat po Wileńszczyznę.

Jedną z dyrekcyj zarządzającej lasami państwowymi na obszarze zajęтым przez ZSRR była dyrekcja w Siedlcach. Podlegały jej nadleśnictwa i tartaki zlokalizowane przede wszystkim na Polesiu, a także na obszarze obecnych RDLP w Warszawie, Lublinie i Białymstoku.

RDLP w Białymstoku do dzisiaj ze szczególną uwagą kultywuje pamięć o deportacji leśników. W tym roku dla ich uczczenia opracowano publikację zawierającą nazwiska 970 pracowników jednostek przedwojennej Dyrekcji LP w Siedlcach. Pochodzą one z wykazu

przechowywanego w archiwum RDLP w Białymstoku. Za ogromną większością kryją się osobiste tragedie deportacji.

– Udostępniamy ten cenny dokument w rocznicę deportacji, oddając tym samym cześć naszym kolegom. Czynimy to także z przekonaniem, że jest to cenny materiał dla badaczy historii Kresów i leśnictwa, a także źródło dla odtwarzania rodzinnych historii – mówi Andrzej Nowak, dyrektor RDLP w Białymstoku.

Wykaz pracowników Dyrekcji LP w Siedlcach znajduje się na stronie www.bialystok.lasy.gov.pl. TEKST | RED.



RDLP w Warszawie z certyfikatem PEFC

Leśnicy z RDLP w Warszawie dobrze prowadzą gospodarkę leśną i w należyty sposób dokumentują podejmowane działania – potwierdził to wynik niedawno przeprowadzonego audytu.

Audytorowi poddano nadleśnictwa Drewnica, Jabtonna i Wyszaków. Jego wynikiem jest przyznanie certyfikatu PEFC dla RDLP w Warszawie. Certyfikat obowiązuje przez kolejne trzy lata, do 18 stycznia 2020 r.

TEKST | MACIEJ PAWŁOWSKI

Ruszają leśne gospodarstwa węglowe

O projekcie, jego genezie, celach i głównych założeniach rozmawiamy z dyrektorem generalnym LP Konradem Tomaszewskim.

Rolę lasów w ochronie klimatu jako naturalnego pochłaniacza CO₂ akcentują m.in. międzynarodowe spotkania Konferencji Stron Ramowej Konwencji Klimatycznej COP 21 w Paryżu w 2015 r. i COP 22 w ub.r. w Marrakeszu. Czy można zatem powiedzieć, że projekt leśnych gospodarstw węglowych wpisuje się w globalną politykę klimatyczną?

Podczas COP 21 strony, podpisując porozumienie, doszły do wniosku, że walka ze zwiększającą się koncentracją dwutlenku węgla w atmosferze nie powinna polegać wyłącznie na ograniczaniu emisji, lecz również na wzmocnieniu tych zasobów przyrodniczych, które w sposób naturalny absorbują CO₂ z atmosfery. To ogólne porozumienie. Natomiast szczegółowe rozwiązania idą w takim kierunku, by ustalić dla poszczególnych państw łączne ilości odpowiednio – pochłaniania lub emisji CO₂ z rolnictwa oraz ze zmian sposobu użytkowania gruntów, a także leśnictwa. Jeżeli w danym państwie, według dzisiejszych ustaleń, pojawi w tych trzech segmentach gospodarczych nadwyżka pochłaniania gazów cieplarnianych nad emisją, będzie ono mogło ją sprzedać innemu państwu, które ma w tych segmentach kłopoty. Taki kierunek nas jednak nie satysfakcjonuje. Postanowiliśmy, w oderwaniu od rozmów konkretyzujących Porozumienie Paryskie, pokazać światu, że można w bardziej „wyrafinowany” sposób wykorzystać lasy jako pochłaniacza CO₂ z atmosfery, i to jeszcze z korzyścią dla LP. Stąd właśnie koncepcja leśnych

gospodarstw węglowych, którą zamierzamy przedstawić podczas COP 24, które odbędzie się w 2018 r. w Polsce. Chcemy wówczas pokazać wspólne dokonania LP oraz naukowców związane z projektem leśnych gospodarstw węglowych. Przy pewnych uproszczeniach system ten może zaistnieć, jeśli nie w skali globalnej, to na pewno europejskiej. Nie oczekujemy jednak, że przyniesie nam wielki zysk finansowy.

Na czym ta koncepcja polega?

Jest to rozwiązanie podobne do tego, które funkcjonuje w jednym z landów niemieckich. Na torfowiskach wprowadzono tam działania dodatkowe, po których zaczęły one „lepiej pracować”, odnotowano większe pochłanianie dwutlenku węgla z atmosfery. Świadcstwa potwierdzające łagodzenie w ten sposób efektu cieplarnianego stały się przedmiotem obrotu handlowego. Świat zna także inne takie dobrowolne rozwiązania, np. w Wielkiej Brytanii. Nasz system też zasadza się na dobrowolności. Za sprawą Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych kilka miesięcy temu zostało podpisane 16 listów intencyjnych z różnymi podmiotami, które wyraziły wolę zakupu jednostek dwutlenku węgla wytworzonych w wyniku dodatkowych działań na terenie leśnych gospodarstw węglowych. Listę tę chcemy poszerzać.

W ilu nadleśnictwach będzie realizowany projekt leśnych gospodarstw węglowych?

W tym roku w co najmniej 26 nadleśnictwach zostaną wybrane miejsca, gdzie będą podjęte różnego rodzaju działania dodatkowe. Szczegółowo jest to opisane w zarządzeniu. Produktem, który ma być przedmiotem obrotu prawnego, czyli jednostką dwutlenku węgla (JDW), będzie różnica pomiędzy wielkością odłożonego węgla organicznego w sytuacji kiedy prowadzone są działania dodatkowe i bez nich.

To nie jest węgiel sensu *stricto*, tylko produkt niematerialny będący wynikiem realizacji pozaprodukcyjnej funkcji lasu. A zatem wykorzystania zdolności lasu do pochłaniania CO₂, i to zdolności podwyższonej w wyniku dodatkowych zabiegów. Nabywca nie będzie więc kupował ani kawałka lasu, ani węgla.

W ramach Systemu Informatycznego LP powstanie specjalny system obrotu jednostkami węglowymi, zostanie jasno zdefiniowana ścieżka księgowania, powstanie Portal CO₂. Żeby cały system zadziałał, przewidziane jest szkolenie organizowane przez ORWLP w Bedoniu.

Określające tę procedurę zarządzenie jest bardzo szczegółowe i, niestety, przyznam – bardzo obszerne. Mam nadzieję, że za wiele lat będzie ono przywoływane jako przedsięwzięcie, które Lasy podjęły z wyprzedzeniem mających nastąpić zdarzeń. Wcześniej czy później na dalszy plan zejdzie gospodarka drewnem. I wówczas samofinansowanie LP będzie możliwe dzięki obrotowi pewnymi efektami środowiskowymi. A zatem jest to działanie przyszłościowe.



ZDJĘCIE | FILIP KACZANOWSKI

Po co podmiotom gospodarczym zakup jednostek CO₂?

Będą się mogły pochwalić, że działają na rzecz ochrony środowiska, wskazywać przedsięwzięcia prośrodowiskowe, realizowane z udziałem samorządów, do wykonania z listy przygotowanej przez CKPS oraz CILP. W ten sposób firmy będą mogły kształtować swój wizerunek, zaoszczędzić pieniądze, które wydają na promocję. Będziemy zresztą przedstawiać te podmioty na billboardzie umieszczonym na budynku będącym siedzibą DGLP.

Rola szczególnych leśnych gospodarstw węglowych przypada tzw. składom energetycznym. Czy takie składy już powstają?

Obecnie planujemy uruchomienie trzech składów drewna energetycznego, których

zadaniem jest przetrzymywanie węgla organicznego w materii drzewnej. Będą to składy w Siedlcach, Spale i Wrocławiu. Jest przy tym uruchomiony wielki projekt badawczy, który zresztą został opisany w zarządzeniu o LGW. Chcemy się dowiedzieć, w jakim tempie węgiel organiczny ubywa w składowanym drewnie i w którym momencie należy podejmować decyzję o przekazywaniu tego surowca do spalania zakładom energetycznym. Ktoś może zapytać, czy spalanie drewna nie jest emisją CO₂? Zakłada się, że emisja dwutlenku węgla jest tu w zasadzie bez znaczenia, nie pogłębia jego koncentracji w atmosferze. Takie założenie daje górnictwu węglowemu czas na opracowanie mniej emisyjnych technologii.

W zarządzeniu nr 46 z ub.r. o sprzedaży surowca drzewnego w LP drewno

energetyczne definiowane jest jako „surowiec drzewny, który ze względu na cechy jakościowo-wymiarowe i fizykochemiczne posiada obniżoną wartość techniczną i użytkową uniemożliwiającą jego przemysłowe wykorzystanie”. Czy na składach energetycznych będzie składowane również drewno odpadowe, przetworzone?

Nie wykluczamy takiej możliwości, ale jak zwykle diabeł tkwi w szczegółach. Nie jest to jakiś nowy kierunek wykorzystania drewna w ramach recyklingu. Działa w Polsce np. zakład płytowy, który na masową skalę skupuje takie pozostałości. Uważam taki recykling za usprawiedliwiony. Oczywiście pojawia się tu pewien problem, ponieważ drewno wykorzystane wcześniej zawiera elementy konserwujące.

Wracając do pytania – recykling drewna poużytkowego jest możliwy, tyle że musimy również przemyśleć, jak ma się odbywać. Trzeba się zastanowić czy skupować stare meble, elementy ogrodowe, bo np. drewniane niekonserwowane pozostałości po starych budynkach z pewnością warto. Myślimy również o zakupie surowca drzewnego usuwanego z gruntów rolnych – pod warunkiem, że nie zostanie on uznany za biomasę rolniczą. Najpierw jednak skoncentrujemy się na naszym surowcu pozyskiwanym w lesie,

Wcześniej czy później na dalszy plan zejdzie gospodarka drewnem. I wówczas samofinansowanie LP będzie możliwe dzięki obrotowi pewnymi efektami środowiskowymi

który ma cechy drewna energetycznego. A to, czy rzeczywiście taki jest, będziemy sprawdzać w praktyce. Najpierw wystawimy go na sprzedaż po cenach drewna pełnowartościowego. Jeżeli przemysł go nie kupi, to wówczas będziemy mogli powiedzieć, że zidentyfikowaliśmy drewno niepełnowartościowe, a przecież tylko takie w świetle dyrektyw unijnych może być poddawane spalaniu.

Drewno energetyczne oceniane jest dwójako. W odniesieniu do surowca pozyskiwanego w lasach trzeba udowodnić, że jest to drewno niepełnowartościowe, np. pokłękowe, nieprzydatne z technicznego punktu widzenia do wykorzystania przemysłowego (konieczne jest potwierdzenie laboratoryjne, przy zakładach są laboratoria) i pozyskane legalnie. Również na naszych składach, np. w Siedlcach, będą funkcjonowały mikrolaboratoria badające poszczególne partie drewna, po to żeby później nie było reklamacji.

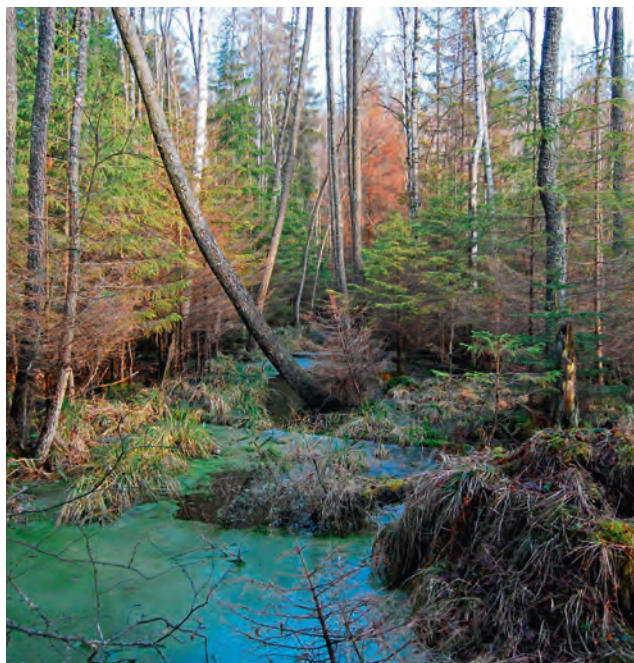
Są jednak głosy, że nie ma możliwości, by LP zwiększały z roku na rok pozyskanie, sektor węglowy i energetyka pracowały jak dziś i by jeszcze w tym wszystkim uzyskać redukcję gazów cieplarnianych...

Z tego twierdzenia wynika teza – przynajmniej tak to rozumiem – że LP nie będą w stanie oferować określonej ilości drewna energetycznego w celu zapewnienia trwania energetyki węglowej. To wiąże się częściowo z koncepcją szczególnych gospodarstw węglowych. Te składy – generalnie pomyślane jako źródło OZE (odnawialnych źródeł energii) – będą się również wpisywać w proces wytwarzania jednostek dwutlenku węgla. Przecież drewno tam składowane będzie zatrzymywać węgiel. W tej chwili drewno energetyczne jest „trendy”. To jest nowy kierunek pokazywania możliwości podaży tego drewna przez gospodarkę leśną. Są

nim zainteresowani także w Niemczech i Finlandii.

Czy Lasy Państwowe mogą spodziewać się zysków związanych z wdrożeniem projektu leśnych gospodarstw węglowych?

Jeśli ktoś liczy na szybki zwrot inwestycji rozwojowej, to się przeliczy. W takich potężnych organizacjach, jaką są LP, rzecz nie polega na tym, żeby inwestować z myślą o błyskawicznym zwrocie poniesionych



ZDJEŃCIE: IMAGIEJ S. CHROMY

W tym roku w co najmniej 26 nadleśnictwach zostaną wybrane miejsca, gdzie będą podjęte różnego rodzaju działania dodatkowe

nakładów. Nie liczymy na to, że będziemy mieli olbrzymie lukratywne korzyści, liczymy raczej na efekt dalekosiężny.

Czy do realizacji dodatkowych zadań wystarczy obecna kadra, czy też będzie się to wiązało ze zwiększeniem liczby etatów? Czy pracownicy będą w związku z tym dodatkowo wynagradzani?

Nie, projekt jest finansowany z funduszu leśnego, dodatkowych etatów nie przewidujemy.

Czy wiadomo już, kto będzie przeprowadzał audyt wdrażania projektu?

Będzie to podmiot niezależny od LP i wiarygodny.

Kiedy ma szansę ruszyć handel jednostkami dwutlenku węgla?

Myszę, że w okolicach marca, kwietnia. To będzie handel prognozą wytworzenia JDW, a dopiero w dalszej kolejności jednostkami zapisanymi w Rejestrze JDW objętymi sprawozdaniem i audytem, czyli uwiarygodnionymi. Najpierw będzie to umowa przyrzeczenia sprzedaży, a dopiero później umowa sprzedaży. Będziemy oczywiście tworzyć rezerwę JDW, bo działalność przyrodnicza wiąże się z nieprzewidywalnością. Możemy w danych wydzienieniach zgromadzić więcej węgla, ale może np. przyjsć pożar i wszystkie nasze działania pójdą na marne. Musimy więc chronić się przed zarzutem, że np. sprzedaliśmy JDW, nabywcy nam za nie zapłacili, a w bilansie końcowym tych jednostek brakuje.

Na co chciałby Pan zwrócić szczególną uwagę?

Nie odważyłbym się wydać tego zarządzenia, gdybym nie wierzył, że Lasy Państwowe zatrudniają najwybitniejszą, wszechstronnie wykształconą kadre, która z pewnością da sobie radę z tym bardzo poważnym wyzwaniem. W ubiegłym roku na moje ręce przyzna-

no Lasom Państwowym za projekt dotyczący leśnych gospodarstw węglowych tytuł „Diamentowego Inżyniera Roku”. A zatem, jeżeli wspólnymi siłami uda się ten projekt wprowadzić w życie, będzie to wielki sukces i kamień milowy w rozwoju Lasów Państwowych.

Leśne gospodarstwa węglowe

O tym projekcie słyszemy od dawna. Jak będzie wyglądała jego realizacja? Precyzuje to zarządzenie Dyrektora Generalnego LP nr 2 z 17 stycznia 2017 r.

Leśne gospodarstwa węglowe (LGW) są wspólnym przedsięwzięciem jednostek LP. Inne podmioty mogą w nim uczestniczyć jako wytwórcy wspierający. Muszą wcześniej zadeklarować taką gotowość właściwemu terytorialnie nadleśniczemu.

1.

CELE PROJEKTU

- Zwiększanie pochłaniania CO₂ z atmosfery
- Magazynowanie w wyodrębnionych geograficznie częściach lasów (LGW) dodatkowych ilości węgla organicznego
- Przechowywanie węgla w drewnie gromadzonym na składach drewna energetycznego (szczególnie LGW)

2.

LOKALIZACJA LGW

W takich wydzieleniach powstaną LGW:

- grunty nadające się do zalesienia w zarządzie nadleśnictwa lub mogące się w nim znaleźć, jeśli nie są uwzględnione w planie zalesiania w PUL;
- tereny bagienne, w tym torfowiska (jeśli działania dodatkowe nie spowodują szkody dla zachowania różnorodności biologicznej).

Tu nie tworzymy LGW:

- wydzielania wchodzące w skład gospodarstw specjalnych;
- wydzielania objęte projektami czynnej ochrony przyrody;
 - miejsca, gdzie z innych powodów nie można aneksować PUL.

Wydzielania zaliczone przez nadleśniczego do LGW powinny być zgrupowane w grupy homogeniczne pod względem biotopu, biocenozy oraz struktury działań (gdymy nie zostały objęte tym działaniem dodatkowym).

JEDNOSTKA DWUTLENKU WĘGLA (JDW) – ilość węgla organicznego odpowiadająca 1 tonie CO₂. Węgiel ten powstał w następstwie działań dodatkowych w leśnictwie i stał się częścią składową materii organicznej lasu (LGW) lub jest przechowywany na składach energetycznych (szczególnie LGW).

5.

ZBYWANIE JEDNOSTEK CO₂

Środki ze zbywania jednostek CO₂ będą wykorzystywane do wspólnych przedsięwzięć LP i jednostek samorządowych. Ich celem będzie zmniejszanie emisji gazów cieplarnianych do atmosfery oraz zwiększanie ich pochłaniania.

4.

PROGRAM WĘGLOWY

Jest to program postępowania gospodarczego i ochronnego w wydzieleniach LGW oraz referencyjnych w nadleśnictwie. Podobne programy będą także tworzone dla składów energetycznych (szczególnie LGW).

Zbiórny program węglowy (ZPW) – etapy realizacji:

- CKPŚ sporządza ZPW na podstawie jednostkowych programów węglowych i aneksów do PUL;
- dyrektor generalny LP zatwierdza ZPW;
- na podstawie ZPW tworzony jest Rejestr JDW, który będzie częścią portalu CO₂ (prowadzonego przez CKPŚ i administrowanego przez ZILP);
- CKPŚ sporządza projekt zbiorczego sprawozdania z realizacji programów węglowych;
- jest on poddawany audytowi przez niezależną jednostkę;
- dyrektor generalny LP zatwierdza sprawozdanie.

3.

DZIAŁANIA DODATKOWE

Przykłady:

- zmiana ścieżki pielęgnowania lasu i jego użytkowania przedrębego w celu zwiększenia przyrostu bieżącego drewna w drzewostanach głównych;
 - zmiana wieku wymiany generacyjnej;
- zwiększenie powierzchni wydzieleni, w których sadzenie jest zastępowane samosiewem lub siewem nasion, a także jest minimalne ryzyko, że sadzenie naruszy struktury wierzchnich warstw gleby;
- zmiana metody użytkowania przez zmianę rębni zupełnych na złożone, złożonych na inne złożone oraz zupełnych lub złożonych na ciągłe użytkowanie lasu;
 - zadrzewienie gruntów zajętych pod obiekty infrastrukturalne;
 - szkółki podokapowe, sadzonki z nalotów;
 - częstsze wprowadzanie podszytów;
- ograniczanie lub powstrzymywanie wielkoobszarowego rozpadu drzewostanów, przebudowa tych drzewostanów;
- zwiększenie skuteczności odnawiania lasu (mniej poprawek i uzupełnień);
 - zmiana sposobu ochrony lasu;
 - zalesianie nowych gruntów.

Lista ta nie jest zamknięta i może być modyfikowana.

Powinny być prowadzone w miejscach:

- niedostępnych dla ścinki, zrywki i wywozu drewna ze względu na położenie topograficzne;
- występowania surowca złej jakości (możliwego do pozyskania);
 - pozbawionych drzew;
 - na glebach bagiennych;
- tam, gdzie produkcja drewna nie może lub nie powinna być priorytetem.

Treść zarządzenia nr 2 Dyrektora Generalnego LP z dnia 17 stycznia 2017 r. w sprawie realizacji w formie wspólnego przedsięwzięcia jednostek organizacyjnych LP projektu rozwojowego o charakterze pilotażowym pod nazwą „Leśne Gospodarstwa Węglowe” znajdziesz na www.bip.lasy.gov.pl.

UE na rzecz ochrony klimatu

Czy walka z coraz większą koncentracją CO₂ w atmosferze ma polegać jedynie na ograniczeniu emisji? Równie ważne jest wzmocnienie tych zasobów przyrodniczych, które go w sposób naturalny pochłaniają i magazynują.

KOMISJA EUROPEJSKA ZWRÓCIŁA SIĘ W LIPCU 2016 R. DO EUROPEJSKIEGO KOMITETU EKONOMICZNO-SPOŁECZNEGO (EKES) z wnioskami o opinię w sprawie przepisów dotyczących wywiązania się przez UE ze zobowiązań do redukcji emisji gazów cieplarnianych. Pierwszy dotyczył włączenia do 2030 r. do polityki klimatyczno-energetycznej UE objętych protokołem z Kioto rozwiązań dotyczących emisji i pochłaniania gazów cieplarnianych pochodzących z działalności związanej z użytkowaniem gruntów, zmianą użytkowania gruntów i leśnictwem (LULUCF). Ponadto – zmiany rozporządzenia nr 525/2013 Parlamentu Europejskiego i Rady Europy odnoszącej się m.in. do mechanizmu monitorowania i sprawozdawczości w zakresie emisji gazów cieplarnianych. Drugi obejmował zobowiązania wynikające z tzw. porozumienia paryskiego (COP 21) odnośnie do rocznych ograniczeń emisji gazów cieplarnianych przez państwa członkowskie w latach 2021–2030.

KLUCZOWA ROLA LASÓW

Komitet podkreśla, że włączenie użytkowania gruntów i leśnictwa jest nowym projektem w polityce unijnej mającym na celu przeciwdziałanie zmianom klimatu. Wnosi, by Komisja Europejska i państwa członkowskie UE uznały zasadniczą rolę i potencjał lasów, jak też zrównoważonej gospodarki leśnej w pochłanianiu CO₂ oraz związane z nimi korzyści społeczne, środowiskowe i gospodarcze. Komitet

zauważa, że pochłanianie CO₂ zależy nie tylko od powierzchni obszarów leśnych, ale przede wszystkim od wspierania intensywności fotosyntezy i przyrostu zasobów leśnych poprzez aktywną gospodarkę leśną oraz od zwiększonego wykorzystania biomasy drzewnej na produkty i energię.

Według opinii EKES potrzeba redukcji emisji i zwiększenia pochłaniania CO₂ jest bodźcem do wykorzystywania biomasy m.in. jako źródła energii odnawialnej. „Zrównoważone wykorzystanie zasobów naturalnych pochodzenia biologicznego oraz gospodarowanie nimi stanowi kluczowy element transformacji w kierunku neutralności emisyjnej” – czytamy w opinii. EKES podkreśla, że sektor leśny może odgrywać kluczową rolę w redukcji emisji CO₂.

WSPÓLNY WYSIŁEK PAŃSTW

EKES w pełni zgadza się z opinią Komisji i apelem Rady Europejskiej, aby w celu zapewnienia zarówno sprawiedliwości, jak i efektywności pod względem ponoszenia kosztów we wspólnym wysiłku państw zmierzającym do redukcji emisji gazów cieplarnianych wziąć pod uwagę różnice między poszczególnymi krajami UE. „Dotyczy to różnic tak pod względem szczególnych cech charakterystycznych, jak i punktów wyjściowych w zakresie redukcji emisji, a także pod względem potencjału ekonomicznego i społecznego tych państw”. Odnosząc się do wyników wspólnego wysiłku redukcyjnego, EKES zauważa, że trudno różnice te zweryfikować. Komitet podkreśla zatem znaczenie przejrzystości w prezentowaniu danych

oraz zastosowanej metodyki. Jednocześnie Komitet z zadowoleniem przyjmuje możliwość wykorzystania pochłaniania CO₂ i redukcji emisji mechanizmu LULUCF do kompensowania emisji w innych sektorach (tzw. mechanizm elastyczności). „Ewentualne włączenie gospodarki leśnej w ten mechanizm trzeba zaplanować w sposób, który będzie zachęcał do zrównoważonej gospodarki leśnej i sprzyjał wzrostowi zasobów leśnych oraz nie będzie osłabiał ich wykorzystania jako surowca w biogospodarce” – czytamy w opinii.

CAŁOŚCIOWE PODEJŚCIE

Komitet przypomina, że zgodnie z porozumieniem osiągniętym w Paryżu „wywoływane przez człowieka emisje gazów cieplarnianych oraz pochłanianie ich przez lasy powinny zostać zrównoważone do drugiej połowy wieku”. Kluczowe jest zatem utrzymanie lasów jako pochłaniaczy dwutlenku węgla.

EKES podkreśla, że zrównoważona gospodarka leśna w powiązaniu z wykorzystaniem drewna jako surowca na produkty oraz zastępowaniem paliw kopalnych bioenergią stanowią skuteczny sposób kontrolowania bilansu CO₂. Zauważa, że „z myślą o tym, by nie narażać na szwank integralności środowiskowej, pochodzące z paliw kopalnych emisje z innych sektorów nie powinny być rekompensowane przez leśne pochłaniacze dwutlenku węgla w sposób, który zmniejszałby dostępność tego surowca dla celów biogospodarki”.



ZDJĘCIE I MACIEJ S. CHROMY

Stłumić w zarodku

Kryzys komunikacyjny to duże wyzwanie dla nadleśniczego i jego pracowników. Wizja rozgłosu z powodu incydentalnej wpadki albo konfliktu z otoczeniem, w który zaangażują się media, często budzi u leśników obawę. Z tym zagrożeniem można sobie jednak poradzić.

NIE MA JEDNEJ RECEPTY DLA 430 NADLEŚNICTW I DLA KAŻDEJ POTENCJALNIE KRYZYSOWEJ SYTUACJI. Ale warto na podstawie doświadczeń niektórych jednostek przygotować katalog dobrych praktyk, który może się przydać pozostałym.

NIKT INNY TEGO LEPIEJ NIE ZROBI

Dziś w dyskusjach na tematy leśne bierze udział wiele osób z LP, często po godzinach. Czy spór idzie o Puszcę Białowieską, Puszcę Bukową, lasy trójmiejskie czy jakkolwiek inny zakątek leśny, dobrego imienia Lasów i leśników bronią, a zarazem edukują

laików, pracownicy z najróżniejszych jednostek w kraju.

To potrzebne i cenne wsparcie, ale siłą rzeczy koncentruje się zwykle na sprawach ogólnych. Kiedy przychodzi do konkretów, nikt lepiej nie obnaży manipulacji czy kłamstwa niż leśnik na co dzień pracujący w tym lesie. Tak jak administratorzy profili facebookowych nadleśnictw Baligród i Cisna (RDLP Krosno), którzy nieraz kompromitowali groteskową akcją „SOS Karpaty” prowadzoną przez WWF. Udowodnili, że organizacja myli gatunki drzew, ich lokalizacje czy straszy groźbą wycięcia przez leśników pokazanej na zdjęciu lipy, która faktycznie rośnie sobie spokojnie w rezerwacie. Do tego trzeba ludzi, którzy dany teren znają jak własną kieszeń, a przy tym są zaangażowani, mają odwagę publicznie polemizować z krytykami oraz potrafią się poruszać w social mediach. Bo jeśli burza szaleje w sieci, a nadleśnictwo nie jest tam obecne lub aktywne, to może dysponować choćby najlepszymi fachowcami i miazdzącymi argumentami, lecz nikt się o tym nie dowie.

Oczywiście każdą jednostkę reprezentuje jej kierownik. Zgodnie z „Polityką komunikacyjną PGL LP” w nadleśnictwie powinna być też wyznaczona „osoba pełniąca funkcję rzecznika prasowego”, działająca z upoważnienia, w imieniu oraz zakresie określonym przez szefa jednostki i jej regulamin. Ma to praktyczny sens – nadleśniczemu często po prostu brakuje czasu na sprawy PR (choć zgodnie z zarządzeniem jako rzecznika może też wyznaczyć siebie). Obowiązkiem takiej osoby nie jest przecież tylko wypowiadanie się do kamery czy organizacja dnia otwartego w nadleśnictwie. Powinna ona też śledzić lokalne wydarzenia, rozpoznawać gorące tematy absorbujące miejscową społeczność oraz budować dobre relacje z lokalnymi mediami.

Dobrym wzorcem są tu choćby działania komunikacyjne nadleśnictw z RDLP Katowice, mających duże doświadczenie i dobry kontakt z mediami po latach walki z zamieraniem świerczyn w Beskidach. Dla przykładu artykuł z lipca 2016 r. w „Nowej Trybunie Opolskiej” o wielkich zrębach na Kopie Biskupiej w Nadleśnictwie Prudnik zaczynał się tak: „Świerk już się nie obroni. Drukarz wykończył wielki las w Górach Opawskich”. Dziennikarz pisze dalej, że leśnicy czuli pismo nosem, żal im, ale musieli dokonać cięć

sanitarnych, wspomina o planowanych odnowieniach itp. A przecież łatwo sobie wyobrazić, jak zupełnie inaczej gazeta mogła to przedstawić...

PRZEZORNÍ I UBEZPIECZENI

Najlepiej zarządzać kryzysami, unikając ich. Nie sposób przewidzieć wszystkiego, ale wiadomo, że są sytuacje, które z natury rzeczy grożą konfliktem, jak na przykład większe powierzchniowo cięcia w miejscu, które jest chętnie odwiedzane przez lokalną społeczność. To, że dany zabieg jest zgodny z planem urządzenia lasu i zasadny z punktu widzenia prawideł leśnej sztuki, dawno już nie wystarcza. Ludzie są coraz bardziej zaangażowani w sprawy swoich „małych ojczyzn”, chcą mieć wpływ na to, co się wokół nich dzieje, domagają się głębszego uzasadnienia niż tylko to, że działamy zgodnie z prawem.

Jednym z modelowych wręcz przykładów, jakie pamiętam, była budowa szkółki kontenerowej w Sukowie-Papierni w Nadleśnictwie Daleszyce (RDLP Radom). Rozpoczęcie inwestycji wymagało wycięcia ok. 6 ha sośniny. Leśnicy jeszcze przed rozpoczęciem prac wykorzystali wszelkie dostępne kanały, by o tym uprzedzić jak najszerszą publikę: profil jednostki na Facebooku, lokalną prasę i portale internetowe, regionalny ośrodek TVP3, a także specjalnie przygotowane na tę okazję tablice w miejscu planowanych robót. News na ten temat został przygotowany w bardzo przemyślany sposób. Zawierał informacje o rozpoczęciu wycinki oraz tym, że powstanie tu nowoczesna szkółka kontenerowa. Przy okazji nadleśnictwo przedstawiło zalety sadzonek z bryłką i planowaną wielkość produkcji szkółki. Wyjaśniło też, że sadzonki posłużą do odnawiania lasów w całych Górach Świętokrzyskich oraz do likwidacji skutków klęsk. Poinformowało o tym, że szkółka stworzy 30 nowych miejsc pracy, a nawet o współpracy nadleśnictwa z ornitologiem, który zapewnił, że inwestycja prowadzona jest poza sezonem lęgowym i nie ma nieko-

rzystnego wpływu na liczne w okolicy gatunki ptaków (*sic!*).

News rozszedł się bardzo dobrze w mediach. Cytowano nadleśniczego, wybranych pracowników, także wspomnianego ornitologa, wszędzie podano wszystkie informacje przygotowane przez leśników. Pamiętaj, że dziennikarze są dziś potwornie zabiegani. Jeśli nie chcesz, by potraktowali twój temat zdawkowo lub wręcz wypaczyli jego sens, daj im gotowca, który nadaje się do publikacji właściwie bez przeróbek, łącznie z kontaktami do osób, na których komentarzu ci zależy. W tej akcji Nadleśnictwo Daleszyce wykorzystało niemal wszystkie komunikaty kluczowe LP, kreując bardzo pozytywny przekaz i z góry rozbrajając wszelkie miny. Czy akurat ta wycinka pod inwestycję mogła wywołać lokalną burzę – nie wiemy. Wiemy natomiast, że nie wywołała i można to w dużej mierze przypisać bardzo skutecznej komunikacji nadleśnictwa, które nie czekało beczynnie na to, co się wydarzy, by dopiero w razie kłopotów reagować *ad hoc*. Żeby tak się stało, trzeba było najpierw wykonać solidną pracę: dobrze rozpoznać możliwe zagrożenia, określić zainteresowane sprawą grupy i ich oczekiwania, sposoby dotarcia do nich i wreszcie przygotować adekwatne przekazy – i to z pomysłem.

ORKIESTRA KOMUNIKACYJNA

Kiedy pojawia się potrzeba zniwelowania ryzyka komunikacyjnego lub zarządzania zaistniałym konfliktem, możliwości nadleśnictwa mogą wydawać się ograniczone wobec potrzeby szybkiego dotarcia do szerokiej publiczności. To jednak tylko pozory – o ile tylko jest czas i chęć, by działać aktywnie.

Sam komunikat na stronie nadleśnictwa nie wystarczy. Warto wykorzystywać profile w serwisach społecznościowych, pisać na forach internetowych mieszkańców, lokalnych stowarzyszeń, zainteresować poczytnych miejscowych blogerów czy regionalne portale. W ten sposób dotrzemy bowiem bezpośrednio do zainteresowanych, bez kosztów i na ogół dokładnie z takim przekazem, jaki przygotowujemy. Do tego dochodzą profesjonalne media – miejscowe gazety i regionalne mutacje krajowych dzienników, lokalne kablówki i rozgłośnie, ośrodki TVP3, korespondenci PAP, regionalne edycje dużych portali czy internetowe

kanały kontaktu bezpośredniego ogólnopolskich mediów (np. Kontakt24 w TVN, TwojeInfo w TVP Info). Im więcej narzędzi wykorzystamy, tym większa szansa, że przekaz w końcu „zaskoczy” i rozejdzie się wiralowo.

Przywołam tu przykład Nadleśnictwa Czerwony Dwór (RDLP Białystok), które od ponad dwóch lat intensywnie informuje o potrzebie ratowania znajdującego się pod jego opieką unikatowego, XIX-wiecznego grobowca – piramidy w Rapie. Dotarło z przekazem do setki tysięcy odbiorców, m.in. za pośrednictwem TVP Olsztyn, PAP i Onetu. Regularnie zamieszcza własne lub zrealizowane przez archeologów materiały na swoim facebookowym profilu. To nietypowy ze względu na temat przykład typowego działania uprzedzającego kryzys. Można sobie bowiem wyobrazić, że bierność w tej sprawie skończyłaby się kiedyś nagłym wybuchem medialnej hysterii pod hasłem „leśnicy dopuścili do dewastacji cennego zabytku (a przecież mają takie miliony za pazuchą)”. A tak obywatele zawczasu dostali i nadal dostają rzetelną informację, która wyjaśnia status tego zabytku, skalę potrzeb finansowych i możliwości nadleśnictwa oraz starania podejmowane przez leśników.

Innym przykładem rozbrojonej bomby może być sprawa wycięcia pod ekspresówkę S5 180 ha lasu w Nadleśnictwie Żołędowo (RDLP Toruń). Relację na ten temat w styczniu tego roku pokazała m.in. TVP Bydgoszcz. Przedstawiciele nadleśnictwa odpowiednio uprzedzili o wycince, zgrabnie wyjaśnili jej powody, wskazali na przyszłe korzyści dla kierowców oraz duże tempo prac, by zdążyć przed okresem lęgowym ptaków. W pamięci utkwiła mi wypowiedź nadleśniczego, który stwierdził, że dla leśników usunięcie lasu o takiej powierzchni to ogromny ból, lecz rozwój kraju i infrastruktury ma swoje nieubłagane potrzeby. Był to prosty, jasny przekaz z dużą dozą empatii, często bardziej przekonujący dla ludzi niż góra danych statystycznych i przywoływanych przepisów.

KROK W TYŁ, DWA KROKI W PRZÓD

Bywa i tak, że kryzys wybucha i zaczyna zataczać coraz szersze kręgi. W czasach, kiedy wszyscy mają zdanie na każdy temat i dzięki internetowi nieograniczoną możliwość dzielenia się nim, a media łąkną krwi, o iskrę nietrudno – zwłaszcza

KRZYSZTOF
TRĘBSKI
Zespół ds. Mediów
DGLP



gdy w grę wchodzi nierozwiązane zaszłości i wymierne korzyści finansowe.

Tak było na przykład z tzw. Dziewiczą Bazą w Czerwonaku w Nadleśnictwie Łopuchówko (RDLP Poznań). W 2014 r. leśnicy wybudowali tam w miejscu wcześniejszej rudery kosztem blisko 4,5 mln zł nowoczesny Ośrodek Edukacji Przyrodniczo-Leśnej, który wydzierżawiono prywatnej fundacji. Stworzyła ona m.in. plac zabaw i labirynt dla dzieci, organizowała wydarzenia turystyczne, koncerty, gry i warsztaty czy nocne wejścia na wieżę widokową. Ale też naruszała warunki użytkowania obiektu, m.in. prowadząc odpłatny bar z napojami i przekąskami, urządając komercyjne imprezy okolicznościowe

podburzała gości ośrodka, zaangażowała w konflikt praktycznie wszystkie poznańskie media, alarmowała samorząd, na jej profilu facebookowym i profilach zakładanych przez oburzonych ludzi wylała się na leśników fala niewybrednej krytyki. Zarzucano im, że nie mają wizji przyszłości Bazy, że niszczą coś, co dobrze działało, że odbierają ludziom wygody w postaci dostępnej na miejscu gastronomii itp.

Skala reakcji zaskoczyła nadleśnictwo. Zabrakło rozpoznania lokalnego środowiska, przygotowanego przed decyzją konkretnego planu dla ośrodka, wyznaczonych z góry do komunikacji osób, własnego oficjalnego profilu w mediach społecznościowych, co utrudniało kon-

potrafili, mimo hejtu, jaki ich dotknął, dostrzec pewne racje drugiej strony. Zaproponowali akceptowalny kompromis, m.in. kontynuację wybranych inicjatyw realizowanych wcześniej przez dzierżawcę, dostatecznie długie godziny otwarcia ośrodka, własną bezpłatną ofertę rekreacji i edukacji, zastąpienie baru automatami z przekąskami i napojami. Konflikt z fundacją nie wygasł, lecz mieszkańcy, turyści i radni zostali w większości uspokojeni, liczba odwiedzających Dziewiczą Bazę nie spadła. Ostatecznie także media spuściły z tonu i podsumowały sprawę wyważonymi relacjami.

W dyskusjach o komunikacji społecznej lub zarządzaniu sytuacjami kryzysowymi popularna jest retoryka pożarnicza (np. gaszenie pożarów), odwołam się więc do leśnego systemu przeciwpożarowego. W LP wybucha co roku 4–5 tys. pożarów lasu, czyli ok. 30 proc. wszystkich w kraju, a pod opieką mamy przecież ponad 75 proc. lasów. Wskazuje to na sprawny system prewencji. Nawet kiedy pożar w LP wybucha, jego przeciętna powierzchnia jest bardzo mała – ok. 0,25 ha, gdyż jest szybko wykrywany i tłumiony. Tęgo byśmy chcieli także w *public relations*: relatywnie mało pożarów komunikacyjnych o małym zasięgu, tłumionych w zarodku, nim zdołają objąć całe Lasy Państwowe lub wizerunek leśnika jako takiego. To sytuacja idealna, więc w praktyce nieosiągalna, do której warto jednak dążyć. Wymaga to poświęcenia mnóstwa czasu przez wybranych pracowników, ciągłego usprawniania procedur (szkolenia, koordynacja działań, współdziałanie na różnych szczeblach), czasem też nakładów finansowych.

Na przestrzeni ostatnich lat widać, że jednostki organizacyjne LP coraz częściej uwzględniają aspekt komunikacyjny w swoich działaniach, analizują z wczesną różną ryzyka i potrafią zadziałać wyprzedzająco, osławiają się też z zarządzaniem zaistniałymi już kryzysami. To ważne nie tylko dlatego, że wizerunek nadleśnictwa i jego załogi w jakimś stopniu rzutuje na postrzeganie całej organizacji oraz profesji. Przede wszystkim, jeśli jest pozytywny – ułatwia leśnikom w terenie wykonywanie codziennej pracy, zwłaszcza kiedy realizacja danego zadania wymaga kontaktu i współpracy z partnerami zewnętrznymi.



Przygotowując tekst dla mediów, daj im gotowca, który nadaje się do publikacji właściwie bez przeróbek

i ogniska oraz – według leśników – nie dostatecznie wywiązując się z obowiązku prowadzenia edukacji leśnej.

Dlatego latem 2016 r. nadleśnictwo postanowiło wypowiedzieć umowę. Sęk w tym, że przez dwa lata Baza przyciągnęła wielu odwiedzających, zyskała popularność, ludzie przyzwyczaili się do oferowanych tu atrakcji. Decyzja spotkała się z błyskawicznym atakiem: fundacja

takt z adwersarzami. Ważne, że nawet w tak trudnej sytuacji nadleśnictwo zachowało zimną krew i zdołało zażegnać kryzys. Nadleśniczy zamieścił przekonujące wyjaśnienia na stronie jednostki, poinformował o nich media i samorząd. Pracownicy nadleśnictwa cierpliwie dyskutowali z internautami, w urzędzie gminy zorganizowano spotkanie i otwartą debatę z zainteresowanymi. Leśnicy

Obrót drewnem pod lupą

Lasy Państwowe monitorują łańcuch dostaw surowca drzewnego. To konsekwencja zobowiązań międzynarodowych oraz obowiązujących od niedawna nowych zasad sprzedaży drewna.



ZDJĘCIE: J. JERZY DRABARCZYK

W ŁAŃCUCHU LEGALNOŚCI OBROTU DREWNIEM ISTOTNA JEST WIARYGODNOŚĆ KONTRAHENTÓW HANDELOWYCH, A Z TYM BYWA RÓŻNIE. – Deklaracje przetwórców drewna o lokalizacji i potencjale produkcyjnym mijają się z rzeczywistością. Zdarza się, że kontrahenci podają współrzędne swoich zakładów, które w rezultacie okazują się np. miejscem przeładunku towarów w porcie szczecińskim czy gdańskim lub na granicznej bocznicy kolejowej albo też... piątym piętrze w miejskim wieżowcu – mówiono podczas Krajowej Narady Leśników, która odbyła się 8 lutego w Ożarowie Mazowieckim. Uczestniczyli w niej reprezentanci jednostek LP wszystkich szczebli, w tym pracownicy Straży Leśnej oraz powołanego niedawno przez dyrektora generalnego LP Zespołu Weryfikacji Terenowej Zjawisk i Procesów Związanych z Przerobem Drewna.

DOKŁADNE MONITOROWANIE

– Kryterium geograficzne sprzedaży jest bardzo ważne, gdyż wpływa na decyzje marketingowe. Zgodnie z regulacjami unijnymi surowiec należy przerabiać jak najbliżej jego miejsca pozyskania. Krótsze drogi transportu to ograniczenie emisji do atmosfery szkodliwych substancji, w tym dwutlenku węgla. Dlatego musimy śledzić, co się dzieje z surowcem – podkreślał Konrad Tomaszewski, dyrektor generalny LP. Zaznaczył przy tym, że każdy podmiot, który bierze udział w obrocie drewnem, a nie jest w strukturach LP, zgadza się z zapisami zarządzenia, tym samym legalizując jego działanie. – Legalizacja to jeden z czynników pozwalających na kontrolowanie albo też konsultowanie się z podmiotami przerabiającymi surowiec drzewny. Uprawnienia kontrolne dotyczące legalności surowca, w świetle ustawy o lasach, posiada także Straż Leśna – wyjaśniał dyrektor generalny LP. Straż Leśna wspólnie z Zespołem Weryfikacji Terenowej Zjawisk i Procesów Związanych z Przerobem Drewna ma stworzyć „permanentny system monitorowania punktów przerobu drewna”. Kontrolerzy będą zwracać szczególną uwagę na park maszynowy oraz prawidłowość procesów inwestycyjnych. – Chcemy monitorować, czy rzeczywiście sprzedaż drewna, w ramach tzw. puli rozwojowej, podmiotom rozwijającym się ma rzeczywiste uzasadnienie – zaznaczył dyrektor Konrad Tomaszewski. Dodał: – Musimy wiedzieć, jakie będą skutki naszej działalności w odniesieniu do rentowności przemysłu

słu drzewnego, który ma być przecież kołem zamachowym w rozwoju terenów nieurbanizowanych. Obowiązek stworzenia takiego systemu był podnoszony podczas posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Przypomnijmy, że drogę zakupionego surowca można łatwo prześledzić za pomocą aplikacji biorącej pod uwagę m.in. rozmieszczenie punktów przerobu surowca. Techniczne aspekty realizacji kryterium geografii zakupów podczas narady omawiał Cezary Godziszewski z Zakładu Informatyki LP.

DREWNO-16

Pod koniec ubiegłego roku Straż Leśna przeprowadziła kontrolę pod kryptonimem „Drewno-16”. Było to działanie ogólnopolskie zorganizowane na podstawie decyzji Dyrektora Generalnego LP z 5 grudnia 2016 r. w sprawie akcji kontrolnej Straży Leśnej. Jej celem było sprawdzenie legalności pochodzenia surowca drzewnego i innych produktów leśnych jako podstawy weryfikacji podmiotów kupujących drewno w LP. Punktem wyjścia był rejestr podmiotów zajmujących się przerobem drewna z Portalu Leśno-Drzewnego. Chodziło o uaktualnienie listy firm (wykreślenie podmiotów, które nie funkcjonują, oraz ujawnienie i dopisanie nowych), a także zweryfikowanie ich działalności wraz z informacją, jaki ma ona charakter, np. przerób, produkcja, usługi, pośrednictwo i inne.

Zgodnie z danymi przekazanymi przez Tadeusza Pasternaka, głównego inspektora Straży Leśnej, we wszystkich dystryktach LP zweryfikowano 9087 firm z ogólnej liczby 9193 podmiotów gospodarczych zajmujących się przetwórstwem drewna. Ustalono także 280 pośredników oraz stwierdzono 65 firm zagranicznych. W 44 przypadkach Straży Leśnej odmówiono wstępu do zakładów. Główny inspektor SL podkreślił m.in. rozbieżności z PLD co do lokalizacji punktów przetwórstwa drzewnego. Zwrócił uwagę na funkcjonowanie zakładów usług leśnych jako punktów przerobu surowca i jako pośredników. Kontrola ujawniła wiele punktów przerobu spoza bazy ZILP (PLD) oraz praktykę podawania przez właścicieli punktów przerobu surowca lokalizacji za granicą. Tadeusz Pasternak poinformował również o przygotowywanej przez dyrektora generalnego LP decyzji w sprawie monitoringu podmiotów gospodarczych zajmujących się obrotem i przetwarzaniem drewna oraz gromadzenia, przetwarzania i udostępniania informacji.

Główny inspektor Straży Leśnej wyjaśnił też, że badanie podmiotów funkcjonujących na rynku jest normalnym zjawiskiem w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. Podkreślił, że każdy podmiot może podjąć działania sprawdzające na podstawie danych ze źródeł publicznie dostępnych po to, aby ocenić kondycję partnera bez konieczności informowania drugiej strony. Zaznaczył, że ograniczenie w łańcuchu dostaw tzw. szarej strefy pozwoli m.in. na obniżenie cen surowca, pewność i przewidywalność dostaw oraz analizę kondycji małych i średnich przedsiębiorstw. Sprzyjać to będzie ich stabilności dzięki długookresowej możliwości dostawy na przejrzystych warunkach.

WSPARCIE DLA MAŁYCH I LOKALNYCH

Głównymi celami Zespołu Weryfikacji Terenowej Zjawisk i Procesów Związanych z Przerobem Drewna są: zbieranie informacji na temat rynku drzewnego, weryfikacja lokalizacji punktów przerobu surowca drzewnego ze współrzędnymi oraz eliminacja z rynku tzw. słupek. Natomiast cele nadrzędne (co wynika z zarzą-

ANDRZEJ KONIECZNY
WICEMINISTER
ŚRODOWISKA



ZDJĘCIE | ARCH. MS

MINISTERSTWO ŚRODOWISKA

Apel ministra

W głowach niektórych wizjonerów „uzdrowiaczy”, o czym donoszą media, co jakiś czas pojawiają się koncepcje „poprawy” czy zmian w funkcjonowaniu LP. Uważam, że nie ma alternatywy dla obecnej struktury PGL LP, organizacji, która się niczym nie zhańbiła w swej blisko stuletniej historii. Nawet w modelu niedawno minionym, w którym żądano większych danin, większych wycinek, większego pozyskania leśnicy nie dopuścili do rabunkowych wycębow.

Minister zaapelował o jedność środowiska leśników wobec istniejących zagrożeń i wsparcia kierownictwa LP w jego działaniach.

dzenia nr 46 dyrektora generalnego LP nt. sprzedaży drewna) to lokalizacja pośredników, zwiększenie liczby punktów przerabiających drewno i tym samym miejsc pracy oraz wspieranie małych lokalnych przedsiębiorców poprzez stworzenie procedur ułatwiających zakup drewna w LP.

O wynikach kontroli, mającej na celu m.in. weryfikację punktów przetwórstwa drzewnego na terenie regionalnych dystryktów LP, poinformował Edgar Hernicki z zespołu. Do tej pory zweryfikowano 14 nadleśnictw i ponad 200 punktów przerobu drewna. Jako skrajne przypadki uznano istnienie przedsiębiorstw pełniących zarówno funkcję zakładu usług leśnych, jak i kupującego i przetwórcy drewna okrągłego w miejscu wykonywanej pracy na rzecz LP. Zespół stwierdził również, że kontrahenci zlokalizowani wzdłuż wschodniej granicy korzystają także z drewna wwożonego. – Jest to poważna konkurencja dla miejscowych nadleśnictw – stwierdził Edgar Hernicki.

WARTO SPRAWDZIĆ

Źródłem informacji o podmiotach działających w branży drzewnej jest Krajowy Rejestr Sądowy. Informacje tam zawarte pozwalają ocenić np., czy dany podmiot zajmuje się działalnością produkcyjną, czy też handlową. Mówił o tym Cezary Świśtak, zastępca dyrektora ds. ekonomicznych RDLP w Białymstoku, który przeprowadził kwerendę KRS dziesięciu losowo wybranych podmiotów przerabiających drewno na terenie RDLP w Białymstoku oraz jednej firmy działającej na terenie RDLP w Katowicach. To właśnie tam stwierdzono przypadek zarejestrowania przez jednego przedsiębiorcę 79 rodzajów działalności. – Sprawdzając dokumenty KRS, widzimy np., czy wynik ekonomiczny danego podmiotu zależy od produkcji, czy też od nieracjonalnych działań zarządu spółki. Nie jesteśmy w stanie odpowiadać za to, co się dzieje w podmiotach z nami kooperujących, ale możemy próbować oceniać, jak nasze zachowanie rynkowe będzie wpływało na ich sytuację – podkreślał Cezary Świśtak. Uzyskanie danych finansowych firm współpracujących z LP „daje możliwość wyznaczenia kierunku, w jakim powinny pójść w przyszłości nasze działania”.

TEKST | JERZY DRABARCZYK
jerzy.drabarczyk@cilp.lasy.gov.pl

Obowiązek z ludzką twarzą

Z zainteresowaniem i ze zrozumieniem przeczytałem w ostatnim numerze „Głosu Lasu” artykuł Pawła Adamczyka „Między twarzą a obowiązkiem”. Autor słusznie wskazuje na rozterki, które mogą targać pracownikami Służby Leśnej uprawnionymi do nakładania grzywnien w drodze mandatu karnego.

WĄTPLIWOŚCI, NA KTÓRE WSKAZUJE AUTOR, MOŻNA ROZPATRYWAĆ NA PŁASZCZYŹNIE DBANIA O WIZERUNEK LASÓW PAŃSTWOWYCH. Hasło to jest znane niemal każdemu pracownikowi naszej firmy. Ale czy na pewno wiemy, co ono oznacza? W kontekście podnoszonych przez Pana Pawła dylematów może nim być zarówno edukowanie społeczeństwa, jak i egzekwowanie przepisów dotyczących zachowania się w lesie. Kiedy zatem należy ukarać sprawcę naruszenia porządku prawnego mandatem karnym, a kiedy go pouczyć?

MANDATOWE ROZTERKI

Autor słusznie wskazuje na zmiany w prowadzeniu gospodarki leśnej, a co za tym idzie – ich postrzeganie przez społeczeństwo. Za trafny uważam opis pozyskania drewna przy użyciu maszyn wielooperacyjnych. W opinii wielu Polaków harwestery „pożerają las”. Może to wywoływać wrażenie zmniejszania się powierzchni lasów, i to wyłącznie z pobudek materialnych. Jeżeli dołożymy do tego pojawiające się w mediach informacje o bizantyjskich wynagrodzeniach w LP, przepis na wizerunkową katastrofę mamy gotowy. Pytaniem retorycznym jest, czy nadal należy edukować społeczeństwo. Jeżeli ludzie odwrócą się od Lasów Państwowych, to może zostać otwarta droga do zmian ustrojowych w funkcjonowaniu naszej organizacji. A wszyscy wiemy, czym to może grozić.

W kontekście dbania o wizerunek LP rozterki autora dotyczące nakładania mandatów są zatem w pełni uzasadnione i zrozumiałe, lecz czasami ich źródłem może być nadinterpretacja przepisów. Przykładem może być chociażby ukaranie spacerowicza za przechodzenie przez powierzchnie, na których odbywa się pozyskanie drewna. Autor pisze, że „pozyskanie drewna wiąże się z wprowadzeniem zakazu wstępu do lasu”. Jest to pewien skrót myślowy, który może powodować

Nasze decyzje powinny być przemyślane i maksymalnie uczciwe wobec sprawcy

nieporozumienia. Okoliczności, w których nadleśniczy może wprowadzić zakaz wstępu do lasu, są ściśle określone w art. 26 ust. 4 ustawy o lasach. Należą tu np. klęski żywiołowe, takie jak dotkliwa susza czy huragan. Informacja o wprowadzeniu zakazu musi być jednak ogólnie dostępna. Zasady wprowadzania zakazu wstępu do lasu określa rozporządzenie Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z 6 stycznia 1998 r. w sprawie określania wzoru znaku zakazu wstępu do lasu oraz zasad jego umieszcza-

nia. W przypadku bieżącego pozyskania drewna zakazu wstępu do lasu zazwyczaj się nie wprowadza – tablice zabraniające wstępu na powierzchnie, np. trzebieżowe, mają charakter ostrzegawczy. Zarówno w ustawie o lasach, jak i Kodeksie wykroczeń nie ma podstawy prawnej do ukarania osoby wchodzącej na taką powierzchnię mandatem karnym. Odpowiedzialność sprawcy wynikałaby z art. 151 § 1 k.w. tylko wówczas, gdyby nadleśniczy wprowadził chociażby okresowy zakaz wstępu do lasu. Zgodnie z cytowanym rozporządzeniem tablice informujące o zakazie powinny zawierać informacje o przyczynie wprowadzenia zakazu oraz terminie jego obowiązywania. Dodatkowo muszą być one zgodne ze wzorem zawartym w rozporządzeniu (problem ten opisał inspektor SL Adam Siemakowicz w numerze 3/2012 dodatku do „Głosu Lasu” RDLP w Olsztynie). A przypomnę, że jesteśmy zobowiązani do postępowania według zasady *nulla poena sine lege* (nie ma kary bez ustawy). W pełni podzielam i rozumiem obawy autora o zdrowie i życie takich osób, lecz podstawa prawna ma w takim momencie decydujące znaczenie.

SAMI OCENIŃMY

Jakie mamy zatem możliwości rozstrzygnięcia dylematów moralno-prawnych? W prawie wykroczeń ustawodawca przewidział mechanizmy, które w sposób transparentny pozwalają każdemu uprawnionemu organowi zastosować środki inne niż mandat karny. Są to tzw. zasady procesowe, czyli dyrektywy wyznaczające



model postępowania dla organów procesowych, a także dla pozostałych stron postępowania. Wyznaczają one również przebieg i porządek poszczególnych czynności procesowych. Prawo wykroczeń od prawa karnego odróżnia tzw. zasada oportunistu, nazywana również zasadą celowości. Daje ona organom procesowym (takim jak Straż Leśna) uprawnienie do ścigania sprawców wykroczeń, lecz nie nakłada na nie takiego obowiązku. Prawo karne zaś opiera się na zasadzie legalizmu, która nakłada na organy obowiązek ścigania sprawców naruszeń ustawy.

Drugą równie ważną zasadą wyróżniającą prawo wykroczeń jest zasada preferencji i oddziaływania środków pozakarnych. Stanowi ona odpowiedź na rozterki autora wspomnianego artykułu. Dyspozycja zawarta w art. 41 k.w. umożliwiła uprawnionemu pracownikowi Służby Leśnej oraz innym organom procesowym zastosowanie innych środków niż mandat karny, takich jak pouczenie lub zwrócenie uwagi. Należy podkreślić, że katalog takich środków pozostaje otwarty. Uprawniony pracownik LP za każdym razem powinien ocenić okoliczności danego wykroczenia oraz cel wychowawczy, jakiemu ma służyć dana reakcja prawna. Każda interwencja powinna przecież doprowadzić do tego, aby sprawca zrozumiał swoje niewłaściwe postępowanie i je zmienił. Jeżeli jego postawa oraz charakter naruszenia sugerują, że w przyszłości będzie on respektował prawo, nic nie stoi na przeszkodzie, aby został jedynie pouczony. Decydującym kryterium powinien być stopień społecznej

szkodliwości czynu. Jeżeli uznamy, że pouczenie będzie wystarczające i dzięki niemu sprawca zacznie respektować prawo, to jest to dobre rozwiązanie.

Na przykład wykroczenie określone w art. 166 k.w. polegające na puszczeniu w lesie luzem psa można uznać za społecznie szkodliwe w stopniu znikomym, pod warunkiem jednak, że np. właściciel nie zachęca psa do ścigania zwierząt. Wydaje się oczywiste, że inaczej należy potraktować w lesie staruszkę spacerującą z yorkiem, który ma czerwoną kokardę na głowie, a inaczej mężczyznę z chartem, któremu na dodatek sterczy z pyska sierść sarny. Pracownik Służby Leśnej sam ocenia stopień społecznej szkodliwości czynu oraz to, czy jego zdaniem sprawca będzie się go dopuszczał w przyszłości. I co najważniejsze, nie musi w ogóle uzasadniać swojej decyzji. Nie powinno to jednak stwarzać większych problemów. Jeżeli mamy do czynienia z osobą, która nie kwestionuje popełnienia wykroczenia i jednocześnie zapewnia o tym, że w przyszłości zastosuje się do pouczenia udzielonego jej np. przez leśniczego, to moim zdaniem można i należy taką osobę pouczyć. Są jednak wykroczenia, które w sposób jednoznaczny są przez społeczeństwo oceniane negatywnie. Do takich należy czyn określony w art. 162 § 1, 2, 3, czyli zanieczyszczanie gleby i wody oraz wyrzucanie do lasu śmieci, złomu, padliny itp. Jeśli ktoś celowo dopuszcza się takich czynów, to moim zdaniem nic go nie usprawiedliwia. Nie istnieje w takim przypadku żadna okoliczność łągo-

dząca, jaką należałoby uwzględnić przy podejmowaniu decyzji o wyborze kary, która powinna być surowa.

SŁUŻYĆ CZY KARAĆ?

Rozterki podnoszone przez Pana Pawła Adamczyka są zrozumiałe i naturalne. Czasami jednak mogą wynikać z niewłaściwej interpretacji obowiązujących przepisów prawa. Dlatego warto i należy się z nimi zapoznać, zwłaszcza że wyeliminuje to przynajmniej część dylematów. Aspekty moralne podejścia do zwalczania szkodnictwa leśnego są trudne i niejednoznaczne. Są czyny, które zdecydowanie należy karać mandatem lub kierować sprawę do sądu. Moim zdaniem jednak zawsze należy podejmować takie decyzje w sposób przemyślany i maksymalnie uczciwy wobec sprawcy. Nie należy się kierować emocjami czy uprzedzeniami. Uważam, że zdolność do posiadania dylematów będzie cenniejsza niż jej brak. Jeżeli czyn będzie społecznie naganny, to nie obawiamy się wyciągnąć surowych konsekwencji wobec sprawcy. Nie należy wówczas przyjmować postawy zbyt uległej. Pryncypialność nie powinna być uczuciem obcym. Nawet jeżeli będziemy przesadnie uprzejmi, nie ochroni to nas przed próbami zdyskredytowania nas w oczach społeczeństwa. Należy jednak postępować zgodnie z przepisami i wyczuwać nastroje społeczne.

Roztropność i empatia stosowane na co dzień będą wywoływały w społeczeństwie zrozumienie i budowały pozytywny wizerunek leśników. Naszym głównym mottem powinno być „służyć i chronić”, a nie wyłącznie karać. Nakładanie grzywien powinno być zarezerwowane dla osób notorycznie łamiących prawo i dla tych, których postawa świadczy o lekceważeniu trudu leśników w ochronie przyrody. Wiadomo, że nie każda osoba kontrolowana będzie dla nas miła i uprzejma, ale nie należy się zniechęcać. Konieczność pochylenia się nad każdym przypadkiem powinna być normą postępowania. Może warto mieć w pamięci słowa prymasa Wyszyńskiego, które mogą pomóc w rozstrzygnięciu takich właśnie dylematów moralnych: „Nie wystarczy urodzić się człowiekiem, trzeba jeszcze być człowiekiem”.

Tomasz Drumiński jest starszym strażnikiem leśnym, absolwentem prawa, doktorantem w Katedrze Prawa Ochrony Środowiska UMK w Toruniu

TEKST | TOMASZ DRUMIŃSKI
tomasz.drumiński@dolsztyn.lasy.gov.pl

Światełko w tunelu?

Trwają testy nowych sortów mundurowych dla strażników leśnych. Jest nadzieja, że przestaną oni przypominać paramilitarnych repatriantów, wędkarzy czy innych bliżej nieokreślonych zielonych ludzików.



PODSTAWĄ DO PRAC NAD NOWYMI MUNDURAMI JEST ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ŚRODOWISKA Z DNIA 9 GRUDNIA 2014 R. WSPRAWIE wzorów mundurów leśnika i oznak dla osób uprawnionych do ich noszenia. Ich ostateczna wersja ma łączyć wizję autorów z oczekiwaniami odbiorców – czyli nas wszystkich. Nowe wzorce testuje kilkadziesiąt osób, reprezentujących różne grupy pracowników LP. Znalazli się wśród nich także strażnicy leśni. Spośród nich, dzięki oddolnej inicjatywie pracowników różnych regionalnych dyrekcji, przy wsparciu Jacka Cichockiego z RDLP w Toruniu – przewodniczącego KSPL NSZZ Solidarność, oraz naszych przełożonych z DGLP, wyodrębnił się nieformalny podzespół, którego jestem członkiem. Opracował on koncepcję mundurów terenowych dla strażników leśnych, teraz trwają ich testy.

OD SPODNI DO SZALOKOMINIARKI

Pierwsze pytanie, jakie najczęściej pada w związku z nowymi mundurami, dotyczy ich jakości. Nowe sorty terenowe dla strażników dobrze wypadają pod tym względem.

Podstawowa baza kurtki oraz spodni całorocznych jest wykonana z mocnych materiałów z dodatkowymi kieszeniami wentylacyjnymi, wzmocnieniami na kolanach, łokciach i pośladkach. Kurtka ma po bokach dwustronne zamki, które m.in. ułatwiają sięgnięcie po broń, oraz funkcjonalny kaptur z podwójną regulacją. Na lewej kieszeni znajduje się guzik, do którego po odczepieniu emblematu można przypiąć nową „blachę”. Standard oznakowania zachowuje ciepły polar z wzmocnieniami i funkcjonalną, dużą kieszenią na piersi. Zarówno polar, jak i element bazowy mają od spodu membranę, która odprowadza wilgoć i ułatwia zakładanie.

Uwzględniony został też wcześniejszy postulat, aby rzepey na końcach rękawów nie przeszkadzały w zakładaniu kurtki na polar w razie większych mrozów. Podpinaka do elementu bazowego (mogąca z powodzeniem stanowić samodzielną część munduru w cieplejsze dni) jest wykonana z niezwykle komfortowego w użytkowaniu materiału typu Cramp. Jest to tkanina o ciekawym składzie, łącząca walory wiskozy, wytrzymałość poliamidu i sprężystość spandeksu. Jest lekka, bardzo ela-



Na lato strażnicy będą mieć koszulkę polo z krótkim rękawem oraz termoaktywny T-shirt

Logo Lasów Państwowych i emblematy Straży Leśnej (które można łatwo przepiąć dzięki rzepom) są doskonale widoczne i umieszczone w wielu miejscach

ZDJĘCIE | DARIUSZ DYŁ (2)

styczna i wydaje się trwała, co sprawdzimy w testach. Dzięki dużej rozciągliwości zapewnia pełną swobodę ruchu oraz doskonale dopasowuje się do sylwetki. Na lato strażnicy będą mieć koszulkę polo z krótkim rękawem oraz termoaktywny T-shirt. Ich parametry sprawdzimy w praniu, w sensie dosłownym i przenośnym.

Warto też wspomnieć o drobnym, ale funkcjonalnym elemencie, jakim jest szalokominiarka. Można ją nosić jako szalik,

Testowany sort munduru terenowego zapewnia wreszcie pełną unifikację wyglądu Straży Leśnej

chustę czy (po odpowiednim złożeniu) czapkę. Dostaliśmy też do testów trzy nakrycia głowy: dwie czapki bejsbolówki, w wersji letniej i wiosenno-jesiennej, oraz nowy wzór czapki zimowej. Można ją założyć pod kask, choćby podczas kierowania ruchem przy usuwaniu drzew niebezpiecznych czy prowadzenia czynności na powierzchniach, gdzie pozyskuje się drewno.

WYGLĄDAĆ JAK STRAŻNIK

Czyżby nowe sorty mundurowe, które trafiły do testów, były bez wad? Ich opis brzmi bowiem trochę jak reklama.

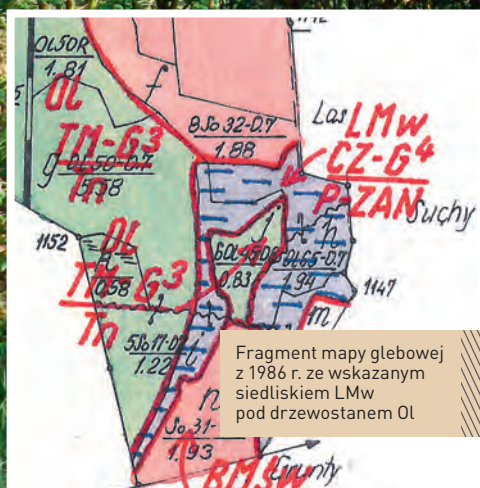
A gdzie minusy? Ktoś mógłby pomyśleć, że jako tester akceptuję, co jest, wychodząc z założenia, że darowanemu koniowi nie patrzy się w zęby. Jednak to nie tak.

Warto podkreślić, że jest to tylko jeden z sortów z puli munduru terenowego przeznaczonego dla Straży Leśnej. Najważniejsze, że zapewnia wreszcie pełną unifikację wyglądu tej formacji. Testowane mundury mają bowiem jednolite logotypy. Liczba oraz umiejscowienie napisów „Straż Leśna”, logo Lasów Państwowych czy emblematów straży mogą być dyskusyjne. Są one jednak na pewno widoczne i rozpoznawalne. Chroni to przed zdarzeniami niebezpiecznymi, kiedy strażnik musi użyć środka przymusu bezpośredniego. Jeśli z daleka widać, kim jest – nikt go przypadkowo nie postrzeli, a jeśli nawet, to odpada argument, że nie wiedział, z kim ma do czynienia. Gdy strażnik chce działać incognito, może zdjąć logotypy, które są przytwierdzone do munduru rzepami.

Reszta wyjdzie w testach praktycznych, które potrwają do lata tego roku. Jeśli testerzy nie będą mieli uwag, to pozostaną jedynie kwestie formalne, zdobycie odpowiednich certyfikatów, przetarg i odszyście. Mam nadzieję, że pójdzie to sprawnie.

To, co udało się wypracować strażnikom, może się przydać także naszym pozostałym kolegom i koleżankom testującym mundury w terenie. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby poszczególne elementy naszych sortów były ogólnie dostępne. Sukcesem jest na pewno uzyskanie kompromisu między wymaganiami rozporządzenia a oczekiwaniami co do funkcjonalności i jakości materiałów.

TEKST | DARIUSZ DYŁ
dariusz.dyl@pila.lasy.gov.pl



To samo siedlisko z młotnikiem dębowym po 15 latach od odnowienia

Planowanie odnowień



Planowanie odnowień jest równie ważne jak zakładanie fundamentów pod nowy dom. I las, i budynek mają przetrwać co najmniej kilkadziesiąt lat.

GOSPODARZAMI TERENU JESTEŚMY MY, LEŚNICY TERENOWCY, I TO MY ZNAMY (POWINNIŚMY ZNAĆ!) NASZ LAS NAJLEPIEJ. Jest to tym łatwiejsze, im dłużej pracujemy w tym samym miejscu. Po kilkunastu latach możemy mówić, że czujemy swój las. Sama wiedza wyniesiona z technikum leśnego czy wydziałów leśnych wyższych uczelni daje niewiele. Sama praktyka – bez podstaw teoretycznych – też nie jest najlepsza. Najważniejsze jest połączenie nauki i praktyki z wykorzystaniem narzędzi takich jak: „Zasady hodowli lasu”, wytyczne Komisji Założeń Planu, mapy glebowe i operaty. Takie kompleksowe i pragmatyczne podejście do sprawy planowania hodowlanego spowoduje, że fundamenty naszych upraw będą solidne, a my zyskamy pewność, że zrobiliśmy wszystko, co należało, dla zapewnienia trwałości lasu.

POMOCNY OPERAT GLEBOWY

Mam szczęście pracować właściwie przez cały okres mojego życia zawodowego w jednym miejscu – na terenie Nadleśnictwa Skrwilno. Cechą charakterystyczną tych obszarów jest duże zróżnicowanie siedlisk: od borów i lasów bagiennych, poprzez słabsze i silniejsze bory i lasy mieszane, aż do najsilniejszych siedlisk lasu świeżego i wilgotnego. Liczne są olsy i olsy jesionowe. Leśnikowi hodowcy daje to sposobność wypróbowania nabytej wiedzy i skonfrontowania jej z praktyką. A mnie zawsze interesowało, jak najlepiej dopasować skład gatunkowy zakładanych upraw do siedlisk leśnych, tak by wyrosły z nich odporne i zdrowe drzewostany.

Kiedy zaczynałem pracę w lasach, planowanie hodowlane było proste. Skład gatunkowy był zapisany w „Zasadach hodowli lasu” i tak odnawiano las, jak kto rozumiał te zapisy. Trzeba przyznać, że nie było to zbyt głębokie rozumienie. Jeśli w operacie było napisane, że na danej powierzchni jest np. bór mieszany świeży, to sadziliśmy 80 proc. sosny i 20 proc. dębu. Wszędzie, na każdej odnawianej powierzchni BMśw.

Przełomem było opracowanie, a później wdrożenie operatu glebowo-siedliskowego. Na terenie ówczesnego OZLP (dzisiaj RDLP) Toruń byliśmy jednym z trzech pierwszych nadleśnictw, dla których sporządzono taki operat. Zmiana nie nastąpiła jednak nagle. Kilka lat trwało, zanim ta „tajemna wiedza” zakorzeniła się w terenie. Powody były różne i najczęściej dość prozaiczne: najpierw brak map glebowych w wersji dla leśniczych, a potem brak zrozumienia zapisów dotyczących gatunku gleby i niuansów z tym związanych.

A siedliska leśne na naszym terenie potrafią być bardzo zróżnicowane. W skrajnym przypadku na 200 m długości pasa zrębowego występowały cztery różne siedliska. Starzy praktycy starali się sadzić zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, ale w wielu przypadkach dąb czy modrzew posadzono wcale nie tam, gdzie powinny rosnąć. No cóż – nie zawsze przeczucie ówczesnych leśników było trafne.

Po kilku latach stosowania operatów glebowych okazało się, że są one znakomitym wsparciem dla intuicji leśniczych. Bardzo ułatwiały podjęcie decyzji o tym, gdzie np. zlokalizować gniazdo dębu. Mapy glebowe przyczyniały się czasem

do całkowitej rewolucji w naszym myśleniu. Tam, gdzie rósł drzewostan olchowy, mapa gleb i siedlisk zalecała sadzenie dębu! I było to uzasadnione – bo w tej chwili na wspomnianej powierzchni rośnie ładny młodnik dębowy.

Wiele można byłoby napisać o odnawianiu powierzchni na specyficznych i rzadkich typach siedliskowych lasu.

Chciałbym się jednak odnieść do najczęstszego siedliska, jakim na naszym terenie jest bór mieszany świeży (BMśw). Zajmuje on prawie 57 proc. powierzchni leśnej.

WAŻNE SZCZEGÓŁY

Wydaje się, że na siedlisku BMśw planowanie odnowienia powinno być proste.



Nawet niewielka różnica w gatunku gleby ma duży wpływ na wzrost dębu na uprawie



Duża zmienność uwilgotnienia i zróżnicowanie gatunków gleby powodują jednak różnice, które mają znaczny wpływ na efekt pracy hodowlanej. Różnice te objawiają się dopiero po kilku, kilkunastu latach. Potwierdzają to moje ponad 20-letnie obserwacje. Na wielu powierzchniach, oznaczonych przez urządzenie lasu jako BMśw, występują duże różnice, zwłaszcza w warunkach wzrostu dla dębu. Dlatego powinniśmy z dużą ostrożnością podchodzić do opisów taksacyjnych i szukać dodatkowych wskazówek, które umożliwią trafniejsze dostosowanie składu gatunkowego do siedliska. Na powierzchniach BMśw, gdzie źle dobrano rozmieszczenie gniazd dębowych, efekty – mówiąc delikatnie – nie budzą entuzjazmu.

Urządzenie lasu z konieczności wpisuje tylko jeden typ siedliskowy dla danego wydzielenia. Jest to jednak opis zbyt ogólny, aby był wystarczający do planowania składu przyszłej uprawy. W tym wypadku lepsze niż opis taksacyjny są mapy glebowe. Ten pierwszy może nie pokazywać naraz dwóch typów siedliskowych. Czasami w części informacyjnej opisu taksacyjnego podaje się, że inne siedlisko zajmuje jakiś procent powierzchni – ale bez precyzyjnego określenia jego rozmieszczenia przestrzennego. Tam, gdzie zmienność siedlisk jest bardzo duża (jak w naszym nadleśnictwie), musimy posłużyć się co najmniej mapą glebowo-siedliskową.

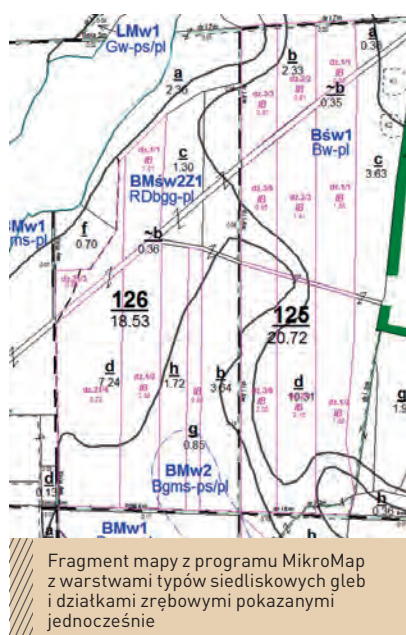
Nawet niewielka różnica w gatunku gleby ma duży wpływ na wzrost dębu na uprawie. Dla przykładu dąb posadzony na piasku luźnym (pl) zdecydowanie gorzej przyrasta na wysokość niż posadzony na piasku luźnym podścielonym płytko zalegającym piaskiem słabogliniastym (pl/ps). Takie dane znajdują się zarówno w opisie taksacyjnym wydzielenia, jak i na mapie glebowej. Dąb na piasku luźnym po ok. 10 latach od posadzenia uprawy nie nadążył za wzrostem sąsiadującej sosny, jest od niej zdecydowanie niższy. Na uprawach, gdzie dopasowano lepiej skład gatunkowy do siedliska, dąb nie ustępuje we wzroście sośnie. Dalszą konsekwencją tych obserwacji jest zwiększanie udziału dębu i buka na mocniejszych podtypach BMśw, a zmniejszanie na podtypach słabszych, lżejszych. Równie oczywiste jest zwiększenie udziału brzozy na słabszych siedliskach BMśw.

Przy ostatnich pracach taksacyjnych wiele czasu poświęciliśmy na omawianie

optymalnych składów gatunkowych dla poszczególnych siedlisk. Dyskusja przy odbiorach prac urzędzeniowych toczyła się z udziałem wszystkich zainteresowanych stron: leśniczych, taksatorów, inżynierów nadzoru i nadleśniczych. Wspomniane długoletnie obserwacje pomogły zweryfikować jednorazowe spostrzeżenia taksatorów. Potem na KZP dyskusyjnym założeniu został nadany ostateczny kształt.

BEZ WYJŚCIA W TEREN ANI RUSZ

Jedną z map, których przeglądanie umożliwia „Stanowisko leśniczego”, jest mapa przeglądowa gleb i siedlisk. Jest także aplikacja do projektowania no-



Fragm. mapy z programu MikroMap z warstwami typów siedliskowych gleb i działkami zrebrowymi pokazanymi jednocześnie

wych upraw o nazwie Szkieownik Leśniczego. Program ten będzie zapewne jeszcze modyfikowany i ulepszany. Jedną z takich modyfikacji mogłaby być możliwość prostego podglądu na warstwę gleb w trakcie tworzenia szkicu odnowieniowego. Obecnie trudno „podłożyć” warstwy siedlisk na projektowanym szkicu odnowienia, co jest kłopotliwe dla projektującego. W naszym nadleśnictwie takie rozwiązanie funkcjonowało już w latach 2006–2015 w postaci programu MikroMap. Obecnie projektowanie składów upraw bez podkładu warstwy siedliskowych lasów i typów i gatunków gleby wydaje się nieracjonalne.

I jeszcze jedno. „Zasady hodowli lasu”, typy drzewostanu i składy gatunkowe ustalone na komisjach założeń planu,

opisy taksacyjne i mapy glebowe to materiał wyjściowy do wybrania się w teren. Dopiero wizyta na powierzchni daje ostateczną podstawę podjęcia decyzji, co i gdzie zaplanujemy do odnowienia.

Na las składają się gleba, runo i drzewostan. Najtrudniej zmienić glebę, dlatego to ją w największym stopniu bierzemy pod uwagę. Mniej polegamy na roślinach wskaźnikowych runa, a najmniej powierzamy składowi drzewostanu przed chwilą rosnącemu na projektowanej powierzchni. Będąc w terenie, można zrobić płytką odkrywkę glebową, popatrzeć na runo. Sporo wskazówek dla rozróżnienia „siły” BMśw może dostarczyć ustalenie, czy jest w nim np. tylko borówka czernica, czy może występuje z domieszką konwalijki dwulistnej. Taka „kwerenda” daje nam ostateczne rozeznanie, jaki powinien być skład naszej uprawy. Powinniśmy też zdawać sobie sprawę z tego, z jaką dokładnością były sporządzane mapy glebowe i operat. Pobieżne spojrzenie na dawniejsze instrukcje prac glebowo-siedliskowych pozwala się zorientować, że podstawą do rozeznania siedliska na wielu hektarach powierzchni leśnej był często jeden dół glebowy i kilka odkrywek. Również taksacja jest z konieczności nie aż tak dokładna, jak nam się wydaje.

W ostatnich latach (2008–2012) prowadzone były liczne prace badawcze z gleboznawstwa leśnego, których efektem miały być jednoznaczne sposoby określenia siły siedliska poprzez wyliczenie siedliskowego indeksu glebowego (SIG) oraz indeksu trofizmu gleby leśnej. Obowiązująca „Instrukcja wyróżniania i kartowania w Lasach Państwowych typów siedliskowych lasu oraz zbiorowisk roślinnych” (zawarta w „Instrukcji urządzenia lasu”, część II) szeroko opisuje metodykę obliczania tego indeksu. Jednakże czas powszechnego wdrożenia tych metod w praktyce leśnej będzie zapewne dość długi.

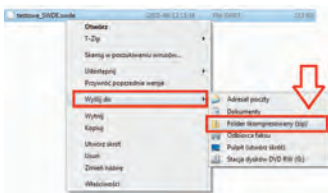


ZYGMUNT KLIMOWSKI
zastępca
nadleśniczego
Nadleśnictwa
Skrwilno
(RDLP Toruń)

Załaduj z SWDE

Aktualizując mapę o dane ewidencyjne, coraz częściej posługujemy się plikami ze współrzędnymi czy plikami SWDE. Jak zaimportować w programie LIMES oba typy danych bezpośrednio na mapę?

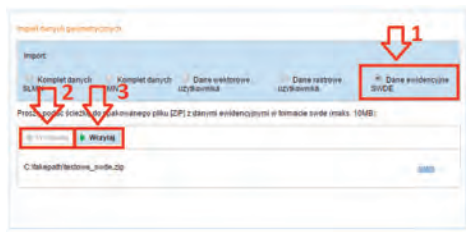
KROK 1



Jeśli masz gotowy plik SWDE, spakuj go do formatu *.zip. Najlepiej wykorzystaj najprostszą formę pakowania, czyli mechanizm Windowsa. Na wybranych plikach kliknij prawym przyciskiem myszy --> Wyślij do --> Folder skompresowany (zip).

KROK 2

Zaloguj się do SILPWeb. Wybierz menu „Mapa”, a następnie „Wymiana danych” i „Import”. Masz do wyboru kilka opcji. Wybierz „Dane ewidencyjne SWDE” (1). Kliknij „Przeglądaj” (2). Wybierz wcześniej spakowany plik. Aplikacja wyświetli ścieżkę dostępu. Kliknij „Wczytaj” (3).



KROK 3

Rozpocznie się import danych. Po jego zakończeniu otrzymasz komunikat o sukcesie. Kliknij „Raport”. Na liście sprawdzisz, czy zaimportowały się wszystkie dane zawarte w pliku.

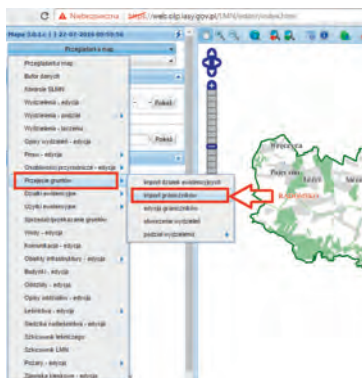
Raport z importu danych geometrycznych

Data wykonania: 11-03-2017 10:11
Użytkownik: w013@lodz.las.gov.pl
Baza danych: w013@lwa

Nazwa warstwy	Wynik
Działanie: Olsz-ogm	Zakończono 0/0
Działanie: Olsz-granice	Zakończono 0/0
Działanie: Olsz-ogm	Zakończono 17/17
Działanie: Olsz-ogm	Zakończono 2479
Działanie: Działka granice	Zakończono 17/17
Działanie: Kwatera Kłobucka-ogm	Zakończono 0/0
Działanie: Olsz-granice	Zakończono 17/17
Działanie: Płaski granice-olsz-granice	Zakończono 279/279

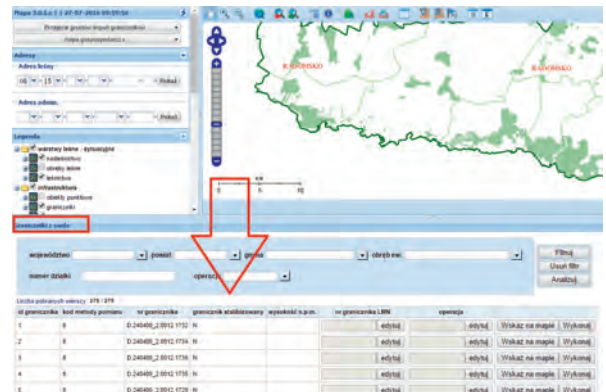
KROK 4

Przejdź do „Edytora mapy”. Wybierz scenariusz „Przejęcie gruntów” i „Import graniczników”.



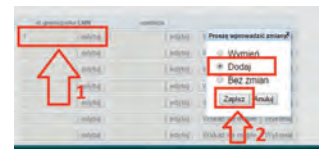
KROK 5

Po otwarciu scenariusza aplikacja otworzy tabelę atrybutów z danymi zaimportowanymi z pliku SWDE.



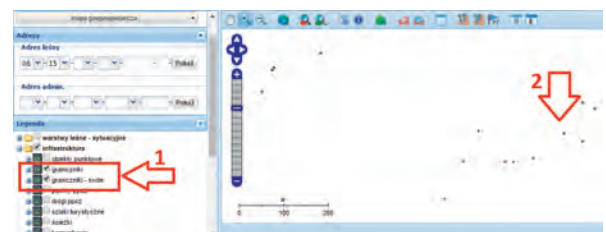
KROK 6

W każdym wierszu możesz dodać własny numer lub indywidualną nazwę granicznika. Kliknij „Edytuj” (1). W polu „Operacja” kliknij „edytuj” i wybierz, co chcesz zrobić. „Wymień” pozwala na wymianę istniejącego granicznika na mapie. „Dodaj” dodaje nowy granicznik np. przy przejmowaniu gruntów. „Bez zmian” – granicznik istniejący na mapie nie zostanie zmieniony np. podczas modyfikacji ewidencji. Po wybraniu interesującej cię opcji kliknij „Zapisz”. Po zamknięciu okna wybierz przycisk „Wykonaj”. Otrzymasz komunikat o dodaniu granicznika do mapy.



KROK 7

Zaimportowane graniczniki są widoczne na mapie. Zwróć uwagę, że po lewej stronie w menu możesz wyświetlać warstwę graniczników z LMN oraz tę pochodzącą z importu danych SWDE.



IZA RANDAK
Nadleśnictwo Radomsko,
administrator SILP,
korespondent terenowy „Głosu Lasu”



TEKST | IZA RANDAK
izabela.randak@lodz.lasy.gov.pl

Nadobnice i Wszystkie Istoty

Podleśniczy przez półtora roku był najpierw podejrzanym, a potem obwinionym, zanim sąd go uniewinnił. Jego wykroczenie miało polegać na dopuszczeniu do zniszczenia jaj i dorosłych okazów nadobnic alpejskich poprzez wydanie odbiorcy zakupionego drewna.



ZDJĘCIE | ARCHIWUM NADLEŚNICTWA KOMAŃCZA

LEŚNICY Z REGUŁY SĄ MIŁOŚNIKAMI PRZYRODY, ALE MAREK PASINIEWICZ, PODLEŚNICZY W NADLEŚNICTWIE KOMAŃCZA (RDLP Krosno), wyróżnia się pod tym względem, pracując społecznie w ośrodku rehabilitacji dzikich zwierząt, którego jest współzałożycielem. Zarzut

szkodzenia przyrodzie, przedstawiony mu przez policję, zabrał go więc szczególnie mocno.

INCYDENT

Kiedy 12 sierpnia 2015 r. późnym popołudniem na składnicy drewna w leśnictwie Wola Michowa Marek Pasiniewicz odprawiał ciężarówkę wywożącą stos

bukowego opał, z głębi lasu wyjechał samochód. Dwaj młodzi mężczyźni utrzymywali, że zabłądzili. Po przybyciu Straży Leśnej oznajmili jednak, że faktyczny powód ich pojawienia się w tym miejscu jest inny, po czym podali podleśniczemu telefon komórkowy.

– Od mojego telefonicznego rozmówcy dowiedziałem się, że reprezentuje on or-

ganizację zajmującą się wszystkimi istotami i z jej ramienia od wczoraj monitoruje znajdujące się pod ochroną nadobnicze alpejskie – mówi Marek Pasiniewicz. – Poprzedniego dnia sfotografował dorosłe owady na wywożonym dzisiaj drewnie i uważa, że złożyły w nim jaja, wobec czego żąda, aby ten stos pozostawić w lesie, by zapewnić możliwość przeżycia larwom i poczwarkom.

Podleśniczy zorientował się, że rozmawiał z Adamem Bohdanem, działaczem Stowarzyszenia „Pracownia na rzecz Wszystkich Istot”. Około południa przesłał on do RDOŚ w Rzeszowie e-mail z wnioskiem o natychmiastowe wstrzymanie całej sprzedaży drewna bukowego w Nadleśnictwie Komańcza, które otrzymało kopię korespondencji.

W zatrzymanym aucie podróżował Tomasz Nabiałkowski z Fundacji „Dzie dzictwo Przyrodnicze” ze swoim kolegą. Mieli za zadanie sprawdzić, czy nadleśnictwo zastosowało się do treści wniosku. Obaj zostali pouczeni przez Straż Leśną, że jazda samochodem po lesie w tym miejscu jest niezgodna z prawem, a od właściciela drewna otrzymali propozycję odkupienia ładowanego drewna lub wskazania ewentualnie zasiedlonych wałków, które ten zgodził się zostawić w lesie bez żadnej rekompensaty. Oba rozwiązania nie spotkały się jednak z ich aprobatą. Odmówili także wspólnego obejrzenia drewna w celu odnalezienia owadów, ponieważ ze ich zdaniem dawno zdążyły uciec.

POLICJA

Następnego dnia Adam Bohdan złożył doniesienie na posterunku policji w Komańczy o wykroczeniu polegającym na przemieszczeniu drewna zasiedlonego przez chronionego owada, zabiciu jego form dorosłych oraz postaci młodocianych, a także na zniszczeniu jego siedlisk i miejsc lęgowych. „Pracownik Służby Leśnej wiedział, że wydawane odbiorcy drewno jest zasiedlone i zdawał sobie sprawę z konsekwencji” – oświadczył na zakończenie przesłuchania. Do doniesienia zostały dołączone zdjęcia i filmy wykonane w ciągu dwóch poprzednich dni przedstawiające żywe i martwe owady. Po ich obejrzeniu policjant udał się na miejsce, z którego zabrano stos, i także stwierdził obecność kilku żywych i pięciu martwych nadobnic. Mogły więc zachodzić okoliczności opisane w art. 131 pkt 14 ustawy o ochronie przyrody.

Adam Bohdan pokazał policjantom swój e-mail skierowany do RDOŚ w Rzeszowie, w którym pisał: „w związku z udokumentowanym zasiedleniem drewna bukowego w bieżącym sezonie rozrodczym zwracam się o zabezpieczenie i zaniechanie sprzedaży tegoż drewna w Nadleśnictwie Komańcza”. Adresat odpowiedział jednak, że nie ma ustawowych uprawnień do stwierdzenia faktu zasiedlenia przez owady chronione dane go miejsca, a w dodatku o żadnym konkretnym miejscu w e-mailu nie ma mowy. Niemniej jednak wysłał do nadleśnictwa pismo informujące o statusie ochronnym nadobniczy alpejskiej i potrzebie uzyskania zezwolenia w przypadku podjęcia wobec tego gatunku zakazanych prawem czynności. Nadleśnictwo Komańcza odpowiedziało, że żadnych takich działań nie podejmuje, a status ochronny nadobniczy jest doskonale znany leśnikom, którzy dokładają starań, aby gospodarka leśna

Obecność nadobniczy alpejskiej na stosie drewna nie daje pewności jego zasiedlenia

w jak najmniejszym stopniu kolidowała z wymaganiami żywymi tego gatunku.

Po miesiącu prowadzenia czynności wyjaśniających w tej sprawie policja doszła do wniosku, że „brak jest danych uzasadniających podejrzenie popełnienia wykroczenia”, a więc nie ma podstaw do skierowania sprawy do sądu. W uzasadnieniu napisano, że dowody „nie wskazują jednoznacznie na zasiedlenie drewna” oraz że filmowane osobniki uciekały spłoszone, trudno więc przyjąć, iż pozostawały na miejscu w czasie ładowania drewna i wskutek tego zginęły. Mimo takiego postanowienia policji na stronach internetowych WWF ukazał się niepodpisany artykuł pt. „Tirem po nadobniczy alpejskiej”, którego autor utrzymywał, że „organizacje pozarządowe ujawniły na terenie Nadleśnictwa Komańcza przypadek umyślnego zabicia kilkunastu osobników nadobniczy alpej-

skiej w trakcie wywozki drewna”. Pisał też, że stos został sprzedany po otrzymaniu przez nadleśnictwo informacji o obecności w nim chronionych owadów. Tymczasem w rzeczywistości sprzedano go tydzień wcześniej, a w wiadomości skierowanej do RDOŚ w Rzeszowie nie była podana jego lokalizacja.

Po kilku dniach do Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie wpłynęło zażalenie Adama Bohdana na takie zakończenie sprawy: „Stwierdzam jako biolog, że siedliska i miejsca lęgu na stosie drewna niewątpliwie występowały i uległy zniszczeniu. Występowanie owadów mogą potwierdzić badacze z pozostałych renomowanych organizacji ekologicznych, profesjonalści zajmujący się ochroną gatunkową. (...) W realiach akt przedmiotowej sprawy powinno być oczywiste, że w okolicznościach tak klarownych, jak wyświetlające się, nie ma najmniejszych podstaw do dalszego podtrzymywania twierdzenia o braku danych uzasadniających przedmiotowe wykroczenie”.

SĄD

Po interwencji przełożonego komendant powiatowy policji w Sanoku zdecydował się na wystosowanie wniosku o ukaranie Marka Pasiniewicza do tamtejszego Sądu Rejonowego, a ten nakazał mu zapłacenie grzywny. Podleśniczy złożył sprzeciw wobec wyroku nakazowego, co pozwoliło na zarządzenie rozprawy. Jako „badacz” i „profesjonalista zajmujący się ochroną gatunkową” zeznał Tomasz Nabiałkowski, absolwent leśnych studiów inżynierskich. Zeznał, że nigdy wcześniej nie widział nadobniczy alpejskiej, dlatego pojechał z Adamem Bohdanem oraz jego małoletnim synem do lasu, żeby zobaczyć, jak wygląda. W samochodzie było też z nimi dwóch innych kolegów. Z jednym z nich następnego dnia spotkał podleśniczego przy załadunku drewna. Na wycieczce robili zdjęcia nadobnic, ale nie powiadomili o tym nadleśnictwa, chociaż koło niego przejeżdżali.

Sprawa sądowa toczyła się prawie przez cały zeszły rok i zakończyła wyrokiem uniewinniającym podleśniczego. Adam Bohdan występował jako „pracownik służb społecznych” i zeznał, że wraz z grupą osób „realizował projekt, który polegał na nadzorowaniu funkcjonowania Lasów Państwowych”. To wówczas udokumentował na zdjęciach i filmach

co najmniej 15 martwych nadobnic oraz momenty, kiedy „wkładają pokładełka w szczeliny drewna w celu złożenia jaj”. Świadkiem na rozprawie był też Radosław Gil z Uniwersytetu Wrocławskiego, który na terenie Nadleśnictwa Komańcza zbierał dane do swojej pracy doktorskiej na temat nadobnicy alpejskiej. Stwierdził on, że obecność tego owada na stosie drewna nie daje pewności jego zasiedlenia. Nawet wkładanie przez samice pokładełek w szpary drewna może być tylko badaniem jego przydatności dla rozwoju larw. Taki sam pogląd wyraził w swej opinii prof. Jacek Hilszczański, entomolog z IBL. Marek Pasiniewicz powiedział przed sądem, że podczas obmierzania stosu przed załadunkiem, w jego trakcie i po nie widział żadnych nadobnic. Po odjeździe ciężarówki na miejscu był też leśniczy Marian Gawłowski, który także nie zauważył żywych lub martwych okazów. Co więcej – takiej obserwacji nie dokonał także po południu dnia następnego, kiedy widział tam Adama Bohdana. Natomiast policja po kilku godzinach stwierdziła obecność owadów. Z drugiej strony – napotkanie martwych nadobnic latem, kiedy odbywa się rójka, nie jest niczym niespotykanym – giną one bowiem krótko po niej.

BY NIE BYŁO PUŁAPKĄ

– Leśnicy zdają sobie sprawę, że drewno bukowe, głównie stosowe, składowane czasowo w lesie może być dla nadobnic alpejskich tzw. pułapką ekologiczną, której



Sprawa sądowa toczyła się prawie przez cały zeszły rok i zakończyła wyrokiem uniewinniającym podleśniczego Marka Pasiniewicza

ZDJEĆIE | MAREK KWIATKOWSKI

działanie polega na przerwaniu ich cyklu rozwojowego – mówi Dorota Magusiak, zastępca nadleśniczego z Komańczy. – Z naszych obserwacji wynika jednak, że owady te składają jaja przeważnie w drewnie, które długo leży i zostało przemrozo-

Trudne kompromisy

Okolo 90 proc. lasów Nadleśnictwa Komańcza przedstawia tak dużą wartość przyrodniczą, że zostało objęte ochroną w ramach programu Natura 2000, m.in. jako Ostoja Jaślicka. Potowa tego obszaru to cenne siedlisko przyrodnicze – żyzna buczyna karpacka. Drewno bukowe jest też głównym surowcem pozyskiwanym w tutejszych lasach. Od wiosny do jesieni nadleśnictwo sprzedaje go dziennie ok. 200 m sześć. w rezultacie umów z ponad setką firm. Pretekstem do żądania zaprzestania całej tej sprzedaży było zaledwie 17 m sześć., ale jego uwzględnienie mogło sparaliżować pracę leśników. W kwietniu 2015 r. RDOŚ w Rzeszowie ustanowiła plan zadań ochronnych dla Ostoi Jaślicka, w którym czytamy o konieczności „unikania pozyskiwania drewna bukowego, a także jaworowego, jesionowego i wiązowego od 15 czerwca do 15 września”. Taki zapis bardzo komplikuje pracę nadleśnictwa, w którym pozyskanie zimowe jest zwykle utrudnione z powodu obfitego śniegu. Dlatego był przyczyną jednego z zasadniczych zastrzeżeń RDLP w Krośnie wobec tego dokumentu. Ministerstwo Środowiska wzięło je pod uwagę i w lipcu tego samego roku wystąpiło o dokonanie zmian w planie. Obecnie rozważane jest ograniczenie pozyskania drewna bukowego i trzech innych gatunków od 1 lipca do 31 sierpnia.

ne. Dlatego obowiązuje zasada, że zapasy drewna bukowego pochodzące z zimowego pozyskania muszą być sprzedane do końca maja. W zeszłym roku wprowadziliśmy jeszcze jeden rygor – jeśli w miesiącach letnich drewno bukowe musi czekać na odbiorcę dłużej niż dwa tygodnie, to należy je przykryć specjalną siatką, która uniemożliwi zasiedlenie – dodaje Dorota Magusiak.

– Wiadomo, że nadobnicom najbardziej odpowiadają buki martwe lub obumierające, ale dobrze nasłonecznione – zauważa Edward Orłowski, specjalista ds. ochrony lasu. – Dlatego ekolodzy wciąż postulujący wyłączenie z pozyskania kolejnych powierzchni działają raczej na szkodę tych owadów – dodaje.

Niemniej jednak na obszarze Nadleśnictwa Komańcza wyznaczono aż 816 ha wyłączonych z pozyskania ostoi ksylobiontów. To samo dotyczy ok. 5 proc. całej powierzchni drzewostanów osiagających w pul wiek rębności lub zaplanowanych do użytkowania rębego na każdym leśnym siedlisku przyrodniczym, zarówno na obszarach sieci Natura 2000, jak i poza nimi. Do naturalnego rozkładu pozostawia się wszelkie drzewa martwe i obumierające, a w przypadku drzew ściętych ze stwierdzoną ponadnormatywną zgnilizną odziomkową, która dyskwalifikuje je jako surowiec wielkowymiarowy, pierwszy odcięty fragment o długości minimum 3 m. W rezultacie takiego postępowania na terenie nadleś-

nictwa średnio na 1 ha przypada ok. 36 m sześć. martwego drewna, tj. sześć razy więcej niż przeciętnie w całych Lasach Państwowych. Duża część tego materiału jest potencjalnym miejscem rozrodu nadobnic alpejskich. Mimo to Adam Bohdan twierdzi, że „w temacie ochrony nadobnicy alpejskiej leśnicy nie są żadnymi autorytetami i nie są kompetentni, by wypowiadać się o jej preferencjach siedliskowych” oraz zapowiada, że niebawem, na podstawie nowych materiałów, będzie wnioskował o ponowne wszczęcie postępowania w tej sprawie.

ANGIELSKI ŚLAD

Ślad po incydencie w leśnictwie Wola Michowa można znaleźć w anglojęzycznym piśmie „Journal of Insects Conservation” poświęconym ochronie owadów. Adam Bohdan opisuje tam, jak „z jednego stosu, gdzie ponad 30 owadów odbywało rójkę, drewno było usuwane, co doprowadziło do śmierci co najmniej 12 chrząszczy”. Zostały „prawdopodobnie zmiażdżone”, gdy drewno ładowano na ciężarówkę. Tę informację podaje za publikacją... WWF. Przyznaje jednak, że obecność dorosłych owadów na stosie drewna nie daje pewności co do jego zasiedlenia, a wpływ układania drewna bukowego w stosy na populację nadobnicy alpejskiej jest niemożliwy do oceny z powodu braku danych. I radzi jedynie, aby powstrzymać się od takiego działania w pobliżu miejsc występowania tych owadów.

TEKST | MAREK KWIATKOWSKI

Czy sposób podziału nagród w LP zwiększa zaangażowanie pracowników? Publikujemy **list naszego czytelnika** na ten temat oraz **rozmowę z Romanem Rostkiem**, ekspertem od zarządzania i komunikacji.

Nagroda motywuj

Cieszą czy dzielą?

Temat nagród wraca jak bumerang niemal dokładnie co kwartał. Najczęściej cieszą, ale potrafią też być przyczyną frustracji, wzajemnych żali i pretensji.

Nagroda kwartalna jako element wynagrodzenia zależy od wyników finansowych Lasów Państwowych przybrała w ostatnich latach formę motywacyjną. Kolejni dyrektorzy generalni podejmują decyzję o wypłacie nagród po dokonaniu bilansów kwartalnych w średniej kwocie na każdego zatrudnionego w danej jednostce, pozostawiając kierownikowi sposób podziału środków. Dla większości z nas ten element płacy stanowi istotny zastrzyk finansowy. Jednym pozwala oszczędzać lub planować większe wydatki, innym na bieżąco ratować rodzinny budżet choćby po konieczności remontu samochodów wykorzystywanych w pracy.

Dzięki sprzyjającej od mniej więcej 2010 r. koniunkturze na rynku drewna przyzwyczailiśmy się, że pieniądze te regularnie się pojawiają. Wydawałoby się, że wszyscy powinni być zadowoleni, ale w środowisku leśnym często zdaje się słyszeć krytyczne głosy na temat tego systemu. I nie mam tu na myśli wysokości nagród, ale przede wszystkim formuły podziału. Sporo w tym winy nas samych – pracowników poddawanych ocenie i nagradzanych – oraz samych kierowników poszczególnych jednostek – nagradzających. Zaczniemy jednak od tego, że wielu szeregowych pracowników zupełnie zdaje się nie rozumieć charakteru motywacyjnego nagród lub

go ignorować – ba, często nazywając te wpływy premiami i mieszącą pojęcia. Swoje trzy grosze dokładają również niektórzy dzielący środki, wypaczając intencję motywacyjną.

Jakiś czas temu, przy okazji okrągłego jubileuszu, spotkaliśmy się większą grupą ludzi pracujących w Lasach. Wśród dominujących tematów nie mogło oczywiście zabraknąć tego o zarobkach. Jako że wśród moich kolegów z roku nie brakuje reprezentantów niemal wszystkich szczebli leśnej hierarchii, miałem okazję posłuchać o systemie nagradzania z różnych perspektyw. Przyznam, że właśnie wtedy postanowiłem podjąć temat i napisać ten tekst. Wśród znajomych przeprowadziłem swego rodzaju ankietę obejmującą zarówno nagradzających, jak i nagradzanych.

I jak to wygląda? Sam jestem zaskoczony panującą tu bardzo dużą dowolnością (dozwołoną przepisami). Do tego wyszło na to, że przyznawanie nagród, które z założenia powinny mieć pozytywny wpływ na kadry, w niektórych jednostkach prowadzi do wyraźnych konfliktów... Pozwólcie, że z lekkim przymrużeniem oka podsumuję i na potrzeby artykułu nazwę sposoby nagradzania. Z grubsza system dzielenia środków można podzielić na kilka „strategii”.

1 SPRAWIEDLIWIE, PO RÓWNO

Często spotykany system dzielenia nagród motywacyjnych, w którym wszyscy pracownicy dostają równą –

średnią przewidzianą kwotę. Pozornie jest to system bezkonfliktowy. Wszyscy równi, nikomu się krzywda nie dzieje, szef nie musi tracić czasu na analizę pracy poszczególnych podwładnych. Tyle że strategia ta gubi ideę motywacji. Jak ma się bowiem czuć leśniczy obłożony np. dodatkowymi obowiązkami z powodu usuwania skutków klęsk, gdy dostaje taką samą nagrodę jak ten, którego los oszczędził, a czasami nawet coś zawałił...? Jak ma się czuć księgowka, która przez miesiąc dodatkowo wykonywała obowiązki koleżanki, a obie otrzymały taki sam „pasek”?

2 SPRAWIEDLIWIE, PO RÓWNO – WERSJA UDOSKONALONA

W tym systemie wszyscy dostają po równo, z wyjątkiem tych, którzy spektakularnie podpadli i spektakularnie błysnęli. Pewnie każdy zna przypadek, że ktoś z kolegów, mówiąc kolokwialnie, zawałił. Czasem jest to tak ewidentne, że nadleśniczy nie ma wyjścia – musi go „ukarać”, zabierając część lub całość nagrody. W takim przypadku system ponownie nabiera waloru motywacyjnego, ale zdaje się nie w taki sposób, jak byśmy chcieli. Niemniej z tych „oszczędzonych” pieniędzy można wyróżnić kogoś, kto wyjątkowo na to zasłużył.

3 WYŻSI RANGĄ WIĘCEJ, NIŻSI MNIEJ

Jest to często stosowana strategia, polegająca na automatycznym modyfikowaniu wartości nagród w zależności od stanowiska. Z założenia

więc podleśniczowie dostają dwie stówki mniej niż leśniczowie, referenci stówkę mniej niż specjaliści i dwie niż starsi specjaliści... I znów na pierwszy rzut oka jest to dość przejrzyste i uzasadnione. Ale jak się bardziej nad tym pochylić, znów pewnie wyjdzie, że niejeden podleśniczy tak naprawdę dźwiga na swoich barkach leśnictwo za leśniczego lenia, a referent znacznie więcej daje firmie niż zmanierowany i wypalony starszy specjalista...

4 DEMOKRATYCZNIE, KIEROWNICY DZIAŁU POMOGĄ

Wielu moich rozmówców podkreślało, że jest to system najbliższy ideałowi. Pod warunkiem, że opiera się na rzetelnej ocenie i odrzuca interpersonalne rozgrywki. Któż bowiem lepiej jest w stanie przeanalizować pracę poszczególnych księgowych niż główna księgowa, kto lepiej orientuje się w rozmiarze zadań poszczególnych leśniczych w ostatnich miesiącach niż zastępca? W praktyce kierownicy działów przedstawiają swoje propozycje nagrodzenia poszczególnych pracowników z podległego działu, różnicując kwoty stosownie do oceny. Nadleśniczy dostaje zatem gotowca, na który nanosi jedynie drobne korekty.

5 STWÓRZMY ZESPÓŁ ZADANIOWY

Strategia bliska poprzedniej, ale polegająca na stworzeniu zespołu oceniającego. W jego skład wchodzi oczywiście nadleśniczy, uzupełniają go zazwyczaj zastępca, sekretarz i główna księgowa, czasami także inżynierowie nadzoru czy komendant Straży Leśnej.

6 PRODUKCJA WIĘCEJ, BIURO MNIEJ

System ten opiera się na założeniu, że to teren wypracowuje pieniądze i to teren należy docenić, pracownicy biura zaś – specjaliści, księgowi i administracja – pełnią rolę pomocniczą. Według moich rozmówców system ten powoduje duże antagonizowanie tych grup pracowników. Automatyczne ścięcie części nagrody często demotywuje kreatywnych pracowników biura do dawania z siebie czegoś ponad minimum...



rys. | LUKASZ WIERZBICKI

7 JA I MÓJ DWÓR

Chyba najmocniej krytykowany system, w którym szef nagradza hojnie „swoich”. Pewnie podstaw takiego zachowania należałoby szukać w psychologii, ale jestem przekonany, że w każdym z nas jest swoisty gen kolesiostwa – kwestia tylko, na ile recesywny... Niektórzy ze strachu, inni z chęci władzy, próżności czy nawet brutalnej pragmatyki otaczają się dworem klakierów. Specjalne ich nagradzanie, bez względu na realną i rzetelną ocenę, często prowadzi do pogłębiania się konfliktów i rozczarowania.

Pewnie nie udało mi się wyczerpać tematu, ale przyznaję, że byłem zaskoczony tak dużą dowolnością

w sposobie przyznawania nagród. Tekstem tym nie chcę nikogo oceniać, nie posiadam szerokiej wiedzy na temat prawa pracy, psychologii czy zarządzania. Mam jednak nadzieję, że artykuł stanie się chociaż przyczynkiem do refleksji nad motywacyjnym charakterem wynagrodzeń, które co jakiś czas pojawiają się na naszym koncie.

Na zakończenie podkreślę, że nadleśniczowie, z którymi miałem okazję dotychczas pracować, nagradzali według różnych z wymienionych przeze mnie strategii. Zazwyczaj przyznawane mi nagrody miały charakter motywacyjny, ale od części kolegów słyszałem, że w ich przypadku bywało inaczej...

Kusak cezarek

Nagroda idealna

W Lasach Państwowych przyznawane są nagrody, nie premie. Zdarza się, że pracownicy myślą te dwa rodzaje świadczeń. Czym się one różnią?

Premie są zależne od osiąganych przez pracownika wskaźników, które są mierzone i z góry określone, np. w regulaminie wynagradzania. Bardzo dobrze sprawdzają się w pewnych działach organizacji, np. przy sprzedaży. Nie wszędzie jednak jest to możliwe, bo nie zawsze da się ustalić obiektywne mierniki efektywności. W Lasach Państwowych funkcjonują natomiast nagrody uznaniowe, a ich wysokość jest ustalana indywidualnie.

W każdej jednostce LP to jej kierownik decyduje o przydziale nagród z puli. Czy jest to dobre rozwiązanie? Jakże ewentualnie rodzi zagrożenia?

Pewnie gdyby system ten dobrze funkcjonował, nie pojawiłyby się listy, o którym rozmawiamy... Dobry system nagradzania powinien spełniać kilka podstawowych kryteriów. Najważniejsze jest to, aby był jasny i zrozumiały dla wszystkich pracowników. Musi być też przez nich akceptowany, stosowany konsekwentnie i atrakcyjny. Ta ostatnia sprawa nie jest związana tylko z wysokością nagród. Istotne jest, aby pracownik wiedział, co powinien zrobić, aby dostać wyższą nagrodę.

Zostawienie podziału nagród w rękach kierowników ma tę zaletę, że dajemy im potencjalnie bardzo skuteczne narzędzie do zarządzania. Dobry kierownik na pewno świetnie sobie z tym poradzi. Może w ramach swojej jednostki organizacyjnej określić, jakich zasad się będzie trzymał, poinformować o tym pracowników, a nawet to z nimi przedyskutować. Tym samym dostaje doskonałą metodę motywowania swoich podwładnych. Część zarządzających potrzebuje jednak bardziej szczegółowych regulacji, które dookreślają sposób podziału nagród.

Czy wprowadzenie spójnego systemu podziału nagród w całych LP zwiększyłoby motywację pracowników – tak, aby mieli poczucie, że pracując wydajniej, dostaną wyższą nagrodę?

Najpierw trzeba by określić, co oznacza wydajna praca. Dobrze się tu może sprawdzić tzw. zarządzanie przez cele. W takim

systemie pracownicy mają przydzielane cele (np. kwartalne, roczne) i zależnie od stopnia ich realizacji otrzymują nagrody. Ważne jest, aby pracownik z góry wiedział, co może zrobić, aby osiągnąć wyższą nagrodę. Jeżeli dowiaduje się o tych kryteriach po fakcie, to nagroda traci wartość motywacyjną.

Z jednej strony taki system wydaje się sprawiedliwy, ale z drugiej kojarzy się z korporacją.

To prawda, dlatego nie we wszystkich organizacjach podoba się pracownikom. Mierzenie efektywności jest użyteczne, ale czasami to sztuka dla sztuki. Pogłębia też biurokrację.

Które z rozwiązań zaprezentowanych w liście naszego pracownika jest pana zdaniem najlepsze?

To, w którym kierownicy działów mają wpływ na wysokość nagród. To oni najlepiej potrafią ocenić efektywność pracowników.

Czy jeśli pracownik popełni błąd, to należy go „karać” niższą nagrodą lub wręcz go jej pozbawiać? Czy pomoże to w uniknięciu błędów w przyszłości?

Niższa nagroda nie jest karą...

Jednak część leśników tak ją traktuje.

Jeśli ktoś dostaje niższą nagrodę, to nadal jest nagradzany. Oczywiście jeśli błąd zdarzył się komuś pierwszy raz i jest okazją do nauki, to można się zastanowić, czy obniżenie nagrody ma sens. Ma to jednak uzasadnienie, jeśli błędy narażają pracodawcę na koszty, powtarzają się i popełnia je doświadczony pracownik. Myślę, że traktowanie w Lasach Państwowych niższych nagród jako kary świadczy o tym, że nie są one uznawane za dodatek do wynagrodzenia, lecz jego stały element.

Tę sytuację można odnieść do klasycznej teorii motywacji Herzberga. Podzielił on czynniki motywujące pracowników na

dwie grupy: higieniczne oraz motywatory. Te pierwsze nie zwiększają satysfakcji z pracy, lecz ich deficyt może powodować niezadowolenie pracownika. Mowa tu np. o wysokości wynagrodzenia. Paradoksalnie wyższe wynagrodzenie wcale nie motywuje do pracy. Wysokość pensji może jedynie demotywować, jeśli jest nieadekwatna do oczekiwań.

Motywatory z kolei pobudzają zaangażowanie pracowników. Taką rolę może pełnić nagroda finansowa powiązana z indywidualnymi wynikami pracy. Jeśli natomiast jest ona sprowadzona do stałego dodatku, który należy się wszystkim, to przestaje być motywatorem, a staje się czynnikiem higienicznym. Dlatego w takiej sytuacji, jeśli pracownik dostanie niższą nagrodę, to czuje się ukarany.

Jakie czynniki, poza odpowiednio przyznawanymi nagrodami, decydują o tym, że pracownik jest bardziej zaangażowany w pracę?

Można tu wymienić możliwość rozwoju, samorealizacji, osiąganie sukcesów, poczucie przydatności i sensowności swojej pracy. Bardzo ważna jest też relacja z bezpośrednim przełożonym. Mówi się, że pracownik przychodzi pracować do firmy, ale odchodzi od swojego szefa.

Aby jednak motywatory odniosły efekt, najpierw trzeba zaspokoić podstawowe potrzeby pracownika. Jeśli będzie on zarabiał poniżej swoich oczekiwań, to nawet najlepszy szef nie sprawi, że będzie zadowolony z pracy. Chciałbym podkreślić, że nie chodzi o samą wysokość wynagrodzenia, lecz o jej stosunek do oczekiwań, które mogą być różne. Poza tym nieadekwatnie wysokie

wynagrodzenia czy nagrody są demotywujące. Jeśli ktoś widzi, że nie zasłużył na duże pieniądze, to wcale nie zwiększają one jego zaangażowania, a mogą być wręcz demoralizujące dla niego i całej organizacji.



Roman Rostek
ekspert w dziedzinie zarządzania i komunikacji, prowadzi firmę doradczą RR Communication Consulting. Doradca i szkolił w czotowych firmach i instytucjach, prowadził również zajęcia na uczelniach (Akademia Koźmińskiego, SWPS, Uniwersytet Wrocławski)

Ja to po prostu lubię!

– Pamiętam dziadka siedzącego pod piecem, w którym buzował ogień. Spokojnie i cierpliwie strugał zęby drewnianych widel do siana, na które istniał wówczas trudny do zaspokojenia popyt. Nie mam nic przeciwko temu, żeby także doczekać takiej spokojnej emerytury. Może niekoniecznie przy produkcji zębów do grabi, ale przecież przy takim piecu można stworzyć tyle innych przedmiotów!



MIMO MŁODEGO WIEKU MARIUSZ REDO, PODLEŚNICZY W LEŚNICTWIE PODSUPRAŚL (NADLEŚNICTWO SUPRAŚL), SPRAWIA WRAŻENIE CZŁOWIEKA, który już znalazł swoje miejsce na ziemi. Czuje też, że choć talent, ta iskra Boża, mają zasadnicze znaczenie, to gdy już się je odnajdzie, wcale nie trzeba być mistrzem. Wystarczy robić to najlepiej, jak się umie, a najważniejsze – z sercem.

MAM TO PO DZIADKU

Mariusz z ciepłym uśmiechem opowiada o swoim dzieciństwie na wsi, u dziadka. Choć urodził się i dorastał w Białymstoku, to wakacje i wszelkie wolne chwile spędzał w jego gospodarstwie nieopodal Korycina, na obrzeżu Puszczy Knyszyńskiej. Dziadek pracował przez lata w Nadleśnictwie Dojlidy, ale niezależnie od pracy „na państwowy” wciąż prowadził własne gospodarstwo. W wolnych chwilach oddawał się stolarce. A Mariusz wciąż się przy nim kręcił, starał się pomagać na tyle, na ile pozwalał jego wiek.

– Dziadek potrafił z drewna zrobić wszystko, co dawniej mogło się przydać w niezamożnym podlaskim gospodarstwie: od beczek, przez grabie, po drewniane łyżki. Jeszcze kilkanaście lat temu jeździł po jarmarkach i festynach, sprzedając swoje wyroby – opowiada Mariusz. – Tradycyjnie też sprzedawał je na wielkim, biorącym swoje początki od władającego w XVIII w. Białymstokiem hetmana Jana Klemensa Branickiego, czerwcowym jarmarku w dniu św. Jana. Moje stolarskie hobby to jego zasługa – podkreśla.

On też, podobnie jak dziadek i mimo miastowego pochodzenia, jest człowiekiem natury: wsi i lasu. – Kiedy pojadę do Białegostoku, czuję się tam kompletnie nie na swoim miejscu. Tak chyba czułby się dzik wpuszczony do galerii handlowej – mówi ze śmiechem.

WYZWANIA

Czy potrafiłby zrobić beczkę jak jego dziadek? To duża sztuka, bo bednarz był rzemieślnikiem z wyższej półki. – Może kiedyś spróbuję, ale musiałbym jeszcze wypytać wujka, który przejął go-

spodarstwo, warsztat stolarski i tajniki produkcji od ojca, mojego dziadka – mówi Mariusz. Wylicza kryteria, bez spełnienia których nie ma mowy o zrobieniu dobrej beczki: dębowe prostosłoiste klepki parowane, a później gięte odpowiednią techniką, wyheblowane kąty. – Wszystko musi być idealnie spasowane, beczka nie ma prawa przeciekać! – dodaje z przekonaniem. Ma wątpliwości, czy piękne beczułki sprzedawane przez internet za 150 zł nadają się do czegoś więcej niż do ozdoby. – Zrobienie dobrej beczki to co najmniej dwa dni pracy. A gdzie koszty surowca? – rozważa.

Zrobienie beczki byłoby dla Mariusza wyzwaniem, ale on lubi wyzwania. Teraz pracuje nad kolbą do sztucera. Nie jest mu szczególnie potrzebna, ale chciał sprawdzić, czy potrafi, postawił sobie zadanie zdobycia nowej umiejętności. Po pierwszym zamontowaniu i próbnym strzałach uznał, że musi ją poprawić. – Ale będzie dobrze! – twierdzi. – Wiem, gdzie tkwi błąd. Żeby zrobić dobrą kolbę, trzeba się wgłębić w tę specjalizację. Są fachowcy, którzy wszystkie niuanse, tajemnice warsztatu związane z tą dziedziną mają w małym palcu. Staram się od nich uczyć, podglądać. Nie ukrywam, że głównie przez internet – opowiada.

Pierwsze narzędzia stolarskie – zestaw dłut – otrzymał od wujka na 18. urodziny. To był trafiony prezent. Krewny widział, że Mariusza ciągnęło do stolarki od dziecka. Silnie związany ze wsią cenił przede wszystkim użyteczność przedmiotów. Satisfakcję dawał dobrze wykonany, sprawdzający się w codziennym użytku mebel, narzędzie.

– Korzenioplastyka? Nie, to nie dla mnie. To nie znaczy, że nie przykładam wagi do urody tego, co wychodzi spod moich rąk – zastrzega się. – Jednak na pierwszym miejscu jest użyteczność, co nie znaczy, że nie daje mi satysfakcji zrobienie ozdobnej deseczki pod poroże. Próbowałem też płaskorzeźby, a moim marzeniem jest zrobienie pięknej, solidnej, a zarazem ozdobnej drewnianej bramy wjazdowej na posesję...

Prezentując robioną właśnie kolbę do sztucera, rozkręca się i nieco przecząc swoim wcześniejszym deklaracjom o pierwszeństwie użyteczności przedmiotu, opowiada: – Kolba musi być lekka i mocna. Moja jest jesionowa, ale to nie był idealny wybór, jesion jest zbyt łupliwy. Następną zrobię z orzecha, który ma przepiękny rysunek słoii. A jeszcze lepiej z czeczoty, odziomka brzozy z fantastycznym skrętem włókien – to dopiero będzie cudo!

ŻYCIE Z PASJĄ

Na realizację wszystkich marzeń brakuje czasu. Bo oprócz stolarki jest przecież rodzina, są też inne pasje: łowiectwo, pszczelarstwo...



Ta kolba jest jesionowa. Następną Mariusz planuje zrobić z orzecha lub czeczoty brzozowej



I jeszcze pszczelarstwo

Pszczelarstwo to kolejne hobby Mariusza, stające w szranki z zamitowaniem do stolarki. Bakcyła zaszczepił mu jego poprzednik na stanowisku podleśniczego, dziś emeryt, Wacław Łobaczewski. Podarował mu też dwa pierwsze ule. Dziś Mariusz ma ich sześć i twierdzi, że to wystarczy. – Żeby myśleć

o dochodowości pasieki, należałoby mieć ze 30 uli, a to by oznaczało koniec towiectwa i zamknięcie na kłódkę warsztatu stolarskiego, bo przecież doba ma tylko 24 godziny!

A z sześciu uli wiaderko miodu na zimę dla rodziny wyjmę. Czy potrzeba mi więcej?

Doświadczeniem zdobytym przy własnych ulach chętnie dzieli się z nadleśnictwem. Jest jednym z dwóch podleśniczych opiekujących się leśnymi barciami. To on uratował rój dzikich pszczół, przesiedlając je do kłody bartnej na ścieżce edukacyjnej Nadleśnictwa Supraśl, gdy podczas czerwcowej wichury runęła osika z ich ukrytym we wnętrzu gniazdem [na zdjęciu].

Tęgo obcowania z naturą, świtów w lesie, chodzenia za zwierzyną – nie potrafiłby sobie odmówić. Bo, jak mówi, oddanie strzału wcale nie jest w tym wszystkim najważniejsze. Jeśli już do niego dojdzie, to pozyskane mięso najczęściej przeznaczają na własne potrzeby. Takie dzielenie pasji powoduje jednak, że jeśli może wygospodarować dziennie godzinę, dwie na prace w warsztacie, to już jest dużo. Dlatego nie myśli o swojej pasji jako sposobie na dodatkowe zarobkowanie, rzadko może sobie pozwolić na spełnienie prośby kolegi o zrobienie stołu do ogrodu.

Dzięki temu, że z drewnem obcuje na co dzień, stolarka stała się niejako przedłużeniem codziennych zajęć związanych z byciem podleśniczym. Praca i pasja łączą się dla Mariusza także w całkiem konkretny sposób. Opatrzywszy się w lesie z najrozmaitszymi wadami drewna, jego osobliwościami, łatwiej mu uruchomić wyobraźnię i dobrać odpowiedni do zamierzonego celu surowiec i zamienić go w warsztacie w ogrodowe leżaki, stoły, ławki, pergole, donice czy domowe szafki...

Korzysta zwykle z gotowych wzorów, ale zawsze je twórczo zmienia, dostosowuje do swoich potrzeb i swojego wyobrażenia. Przerabia też narzędzia. – Te specjalistyczne są drogie. Dzięki własnoręcznie zrobionym przystawkom do prostych urządzeń zyskują większe możliwości – wyjaśnia. Twierdzi, że na jego potrzeby w zupełności to wystarczy. – W ten sposób zrobiłem sobie „hybrydową” heblownicę, grubościówkę, udoskonalilem zwykłe piły, a teraz wykańczam tokarkę.

Czyżby udało mi się porozmawiać z leśnikiem spełnionym?



Małgorzata Błyskun
ZASTĘPCA DYREKTORA
DS. GOSPODARKI LEŚNEJ
RDLP W OLSZTYNIE
 Absolwentka WL SGGW. Pracowała w nadl. Mrągowo i Strzałowo m.in. jako specjalista i zastępca nadleśniczego. Była nadleśniczym Nadleśnictwa Wipsowo oraz dyrektorem RDLP w Olsztynie. Stawia na dobrą organizację pracy i spokój. Ceni profesjonalizm i wytrwałość w realizacji celów. Bardzo szanuje tradycje leśne. Interesuje się historią Warmii i Mazur. Lubi podpatrywać przyrodę i ptywać.



Dorota Jakubiak-Majchrzak
NACZELNIK ZARZĄDZANIA
ZASOBAMI PRACY RDLP WE
WROCŁAWIU
 Skończyła prawo na Uniwersytecie Wrocławskim, studia podyplomowe z zarządzania ludźmi w firmie oraz prawa pracy i prawa socjalnego. Od początku swojej pracy w LP związana z Wydziałem Kadr RDLP we Wrocławiu. Docenia profesjonalizm, rzetelność, jasną komunikację, współpracę z ludźmi i pozytywne nastawienie. Hobby: podróże, wędrowki z dziećmi po górach, fitness, fotografia i kino.



Edward Marszałek
NACZELNIK WYDZIAŁU
PROMOCJI I KOMUNIKACJI
SPOŁECZNEJ – RZECZNIK
PRASOWY RDLP W KROŚNIE
 Absolwent TL w Lesku, Wydziału Prawa UMCS, studiów doktoranckich w IBL, podyplomowych studiów z ochrony przyrody i PR. Był podleśniczym w Nadl. Stuposiany, leśniczym w Nadl. Dukla oraz rzecznikiem prasowym RDLP w Krośnie. Stawia na dobre relacje z otoczeniem leśnictwa i kreowanie pozytywnego wizerunku organizacji. Pasjonuje się turystyką, biegami narciarskimi i historią regionu.



Marek Zając
NACZELNIK WYDZIAŁU
ADMINISTRACJI RDLP
W KATOWICACH
 Absolwent WL AR w Krakowie. W RDLP w Katowicach pracował m.in. w wydziałach: Organizacji i Kadr, Kontroli oraz Gospodarki Drewnem. Za najważniejsze w pracy uważa wzajemny szacunek, wtaściwą organizację i rzetelne wykonywanie powierzonych obowiązków. Hobby: sport i turystyka. Lubi dobry film i książkę.



Katarzyna Adamczyk
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA ŚNIEŻKA
(RDLP WROCŁAW)
 Ukończyła WL UR w Krakowie, ekonomię w Wyższej Szkole Bankowej we Wrocławiu, a także studia podyplomowe z geoinformacji. Była specjalistą ds. ochrony lasu w Wydziale Ochrony Ekosystemów RDLP we Wrocławiu. Za najważniejsze na nowym stanowisku uważa umiejętność współpracy z ludźmi, zaangażowanie i sumienność. Hobby: kryminaty, filmy SF, aktywny wypoczynek.



Andrzej Stoces
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA KATOWICE
(RDLP KATOWICE)
 Absolwent WL AR w Krakowie oraz prawa na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. W Lasach Państwowych przed objęciem nowego stanowiska był m.in. nadleśniczym Nadl. Brynek. W pracy stawia na odpowiedzialność, rzetelność oraz samodzielność. Interesuje się historią.



Wojciech Szostak
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA AUGUSTÓW
(RDLP BIAŁYSTOK)
 Absolwent WL SGGW, uzyskał też licencjat z zarządzania służbami porządku publicznego. W Nadl. Augustów był m.in. podleśniczym, p.o. leśniczym, strażnikiem leśnym, specjalistą i st. specjalistą SL ds. marketingu, sekretarzem nadleśnictwa i p.o. nadleśniczym. Stawia na zaangażowanie, profesjonalizm oraz szacunek do ludzi i przyrody. Hobby: pszczelarstwo, łowiectwo i dobra książka.



Urszula Olejnicka
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
NADLEŚNICTWA BROWSK
(RDLP BIAŁYSTOK)
 Absolwentka WL SGGW, studium przygotowania pedagogicznego oraz studiów podyplomowych – środowiskowych z zakresu aspektów funkcjonowania LP. W Nadl. Browsk pracuje od 2001 r. Była starszym specjalistą SL ds. edukacji leśnej i ochrony przyrody. Za najważniejsze uważa kształtowanie odpowiednich relacji, zarówno z ludźmi, jak i przyrodą. Hobby: film, dobra książka.



Bogdan Tomaszewski
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
NADLEŚNICTWA TUSZYMA
(RDLP KROSNO)
Absolwent WL SGGW oraz
studiów podyplomowych
z SIP oraz szacowania
nieruchomości. W Nadl.
Tuszyma pracuje od
2002 r. na stanowiskach:
starszego referenta,
podleśniczego, specjalisty
i starszego specjalisty ds.
zagospodarowania lasu.
Stawia na dobre relacje
z załogą i zaangażowanie
w wykonywaną pracę.
Zawodowo pasjonuje
się wykorzystaniem
SIP w zarządzaniu
środowiskiem.



Dariusz Rzepa
DYREKTOR ZUL W BYSTRZYCY
KŁODZKIEJ (RDLP WROCŁAW)
Absolwent Papieskiej
Akademii Teologicznej
w Krakowie. Był
prokurentem oraz
członkiem zarządu spółki
prawa handlowego,
zarządzał wspólnotami
mieszaniowymi i
obiektami użyteczności
publicznej.
Ceni szczerą,
współpracę w zespole
i pozytywne nastawienie.
Hobby: bieganie, górskie
wędrówki, jazda na
nartach i podróże. Kibic
sportu żużlowego.

LEŚNICZOWIE:

Mariusz Bus – leśnictwo Bąkowa Góra (Nadl. Radomsko, RDLP Łódź), **Adam Ciężki** – leśnictwo Gajki (Nadl. Gidle, RDLP Katowice), **Bartosz Fent** – leśnictwo Dąbrówka (Nadl. Turawa, RDLP Katowice), **Grzegorz Kaczorowski** – leśnictwo Sowin (Nadl. Gidle, RDLP Katowice), **Zbigniew Kowalczyk** – leśnictwo Tarnów (Nadl. Śląska, RDLP Zielona Góra), **Eryk Kowalski** – leśniczy w Gospodarstwie Szkółkarskim Strzałków (Nadl. Radomsko, RDLP Łódź), **Jan Krupa** – leśnictwo Bukowiec (Nadl. Zamrzenica, RDLP Toruń), **Adam Lańczyk** – leśnictwo Szczenurze (Nadl. Lębork, RDLP Gdańsk), **Janina Radecka-Giemza** – leśnictwo Klucze (Nadl. Strzelce Opolskie, RDLP Katowice), **Piotr Randak** – leśnictwo Gajęcice (Nadl. Radomsko, RDLP Łódź), **Sebastian Rybka** – leśnictwo Raktowice (Nadl. Milicz, RDLP Wrocław), **Wojciech Skraboń** – leśnictwo Strzałków (Nadl. Radomsko, RDLP Łódź), **Bogdan Stanisław** – leśniczy szkółkarz (Nadl. Gidle, RDLP Katowice), **Mariusz Woźny** – leśnictwo Gądkowice (Nadl. Milicz, RDLP Wrocław), **Michał Zdebik** – leśnictwo Żarki (Nadl. Chrzanów, RDLP Katowice), **Janusz Ziółkowski** – leśniczy technolog (Nadl. Złoty Potok, RDLP Katowice).

1 PROCENT

Szanowni Czytelnicy!
Nazywam się Sławomir Stępień i jestem leśniczym w Nadleśnictwie Oława. W marcu zeszłego roku, dwa tygodnie przed swoimi 50. urodzinami, doznałem rozległego udaru mózgu. W jednej chwili straciłem możliwość poruszania się, przestałem mówić, czytać i pisać. Odzyskać sprawność pomóc może mi kosztowna i długotrwała rehabilitacja. Jej miesięczny koszt to ok. 4–5 tys. zł. Moim największym marzeniem jest odzyskanie sprawności i powrót do pracy. Dlatego bardzo proszę o wsparcie finansowe. Liczy się każda złotówka.

Wpisując w zeznaniu podatkowym nr KRS 0000270809 oraz dopisek Stępień-7117, przekażecie mi 1 proc. swojego podatku i wespriecie moje leczenie. Możliwe jest również przekazanie darowizny na konto bankowe: Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym, nr konta: 62 1600 1286 0003 0031 8642 6001, tytułem: Stępień, 7177

*Dziękuję
Sławomir Stępień*

Pomóżmy Martusi

Martusia jest córką naszego kolegi. Od początku swojego życia dzielnie walczy o samodzielność i sprawność ruchową. Przekazując 1 proc. swojego podatku, możesz pomóc i przyczynić się do lepszego rozwoju dziewczynki.

W formularzu PIT wpisz numer KRS 0000 227907, z dopiskiem „Marta Kubiszyn”. Pomóc możesz również, wpłacając pieniądze na konto Fundacji Pomocy Leśnikom i ich Rodzinom im. Huberta Jurczyszyna w Szczecinie (nr konta: 96 1060 0076 0000 3260 0172 4403).

*Za wszelką pomoc dziękujemy
Rodzice Martusi*

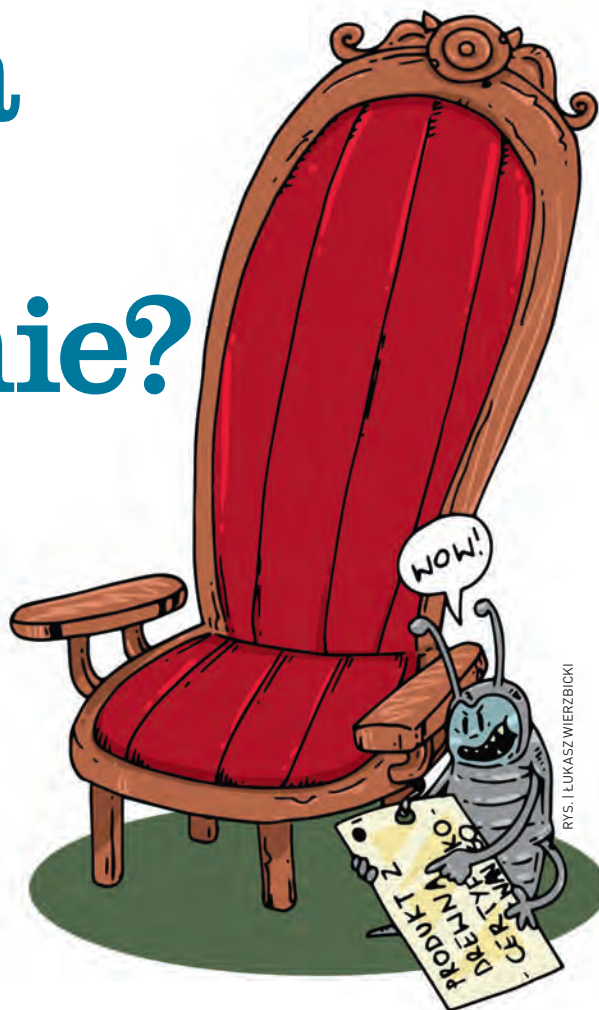
Jesteśmy rodzicami Kasi, która urodziła się w listopadzie 2013 r. jako skrajny wcześniak. Poważny wylew przekreślił szanse naszej córki na prawidłowy rozwój fizyczny i umysłowy oraz spowodował wodogłowię. Ponadto Kasia ma stwierdzony zespół Dandy'ego-Walkera (zanik mózdzku), retinopatię oczu, dysplazję oskrzelowo-płucną, porażenie mózgowie czterokończynowe. Przeszła już trzy transfuzje krwi, zapalenie płuc i sepsę. Kasia jeszcze nie potrafi chodzić i samodzielnie jeść, wymawia pojedyncze słowa. Jest bardzo radosnym dzieckiem, chce się uczyć i poznawać świat. Dlatego ciągle ją rehabilitujemy i jesteśmy pod stałą kontrolą wielu specjalistów. Nadzieje na poprawę zdrowia może naszej córce przywrócić przeszczep komórek macierzystych z krwi pępowinowej jej młodszej siostry. Zabieg nie jest refundowany. Na cały proces musimy zbierać ok. 50 tys. zł.

Jeśli chcielibyście Państwo nas wesprzeć, to przekażcie 1 proc. swojego podatku: nr KRS 0000037904, cel szczegółowy: 24238 Borowiecka Katarzyna. Wpłaty możecie również Państwo dokonywać na konto Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”: nr konta 15 1060 0076 0000 3310 0018 2660, tytułem wpłaty: 24238 – Borowiecka Katarzyna – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.

*Dziękujemy
Irena Czech i Seweryn Borowiecki, rodzice Kasi*

Certyfikacja czy etykietowanie?

Czy w krajach, w których system prawny stanowi, że lasy użytkuje się w sposób zrównoważony, a ich zasobność i powierzchnia rosną, potrzebna jest certyfikacja prowadzonej tam gospodarki leśnej? Czy zabieg ten nie służy przypadkiem jedynie firmie, która ową certyfikację przeprowadza?



RYS. LUKASZ WIERZBICKI

PROCES, KTÓRY W POLSCE OD PONADDWÓCH DEKAD OKREŚLANY JEST JAKO CERTYFIKACJA GOSPODARKI LEŚNEJ oraz produktów tej gospodarki, głównie drewna, należy rozpatrywać w dwóch płaszczyznach.

Jedna, czysto techniczna, dotyczy wieloetapowej i żmudnej budowy standardów, zgodnie z którymi ma być oceniana gospodarka leśna. Mieszczą się tu także: ceremoniał związany z audytem oraz sam moment wręczenia nagrody z napisem „certyfikowane przez...” (i tu pojawia się nazwa organizacji). Cały ten zestaw przyjęło się określać jako „zaangażowanie w proces”. Owo zaangażowanie, często męczące, bo długie i żmudne, powoduje, że nie mamy już chęci myśleć o efektach zewnętrznych tego procesu. A to jest ta druga, o wiele istotniejsza płaszczyzna owej certyfikacji.

TYLKO DOBROWOLNA OCENA

Certyfikacja oznacza „czynić pewnym, poświadczyć” i jest ściśle określonym postępowaniem, w którym strona trzecia

(organizacja) przyznaje pisemne zaświadczenie w formie certyfikatu o tym, że produkt (usługa), proces lub osoba spełnia określone wymagania zgodne z normą lub przepisem prawnym. Certyfikacja jest więc częścią procesu oceny zgodności.

W Polsce porządek prawny certyfikacji określa ustawa z dnia 13 kwietnia 2016 r. o systemach oceny zgodności i nadzoru rynku. Zgodnie z nią pod pojęciem certyfikacji należy rozumieć działanie jednostki oceniającej zgodność, wykazujące, że należycie zidentyfikowany wyrób, projekt wyrobu lub proces jego wytwarzania są zgodne z wymaganiami.

Takich wymagań, zgodnie z tą regulacją prawną, nie ma dla gospodarki leśnej, a tym bardziej dla drewna, które nie jest przecież produktem niebezpiecznym, dla którego wydaje się certyfikaty (bezpieczeństwa). Dlatego, jak mówi wspomniana ustawa, „dozwolone jest przeprowadzanie dobrowolnej oceny zgodności na warunkach uzgodnionych przez zainteresowane strony”. I tylko taka ocena zgodności może mieć miejsce w Lasach Państwowych!

A CO Z PRAWEM KRAJOWYM?

Scenariusz działania, którego celem jest certyfikacja, jest wszędzie bardzo podobny. Organizacje pozarządowe rozpoczynają dyskusję i umiejętnie ją moderują w celu zaimplementowania idei certyfikacji pod wzniosłym hasłem ochrony wartości przyrodniczych. Odbiorcy surowca drzewnego oraz kolejni klienci łańcucha dostaw przetworzonego produktu pochodzenia drzewnego, na początku opornie, a potem coraz aktywniej popierają ową ideę (nieważne jak ona wpływa na las, ważne że jest!), nie wypowiadając się podczas prac nad konstrukcją standardów dla gospodarki leśnej.

I tu zaczyna się „zaangażowanie w proces”, czyli: standardy międzynarodowe i krajowe, konsultacje społeczne, powoływanie najróżniejszych ekspertów od wszystkiego, wymyślanie wartości przyrodniczych w lasach, wyznaczanie i monitorowanie, procedury i interpretacje, zakaz stosowania np. środków chemicznych, derogacje, 5 proc. Czego? Ano czegokolwiek, ale żeby było 5 proc. Jednym słowem niezła biurokracja.

Tymczasem zdecydowana większość rozwiązań w polskim leśnictwie i w Lasach Państwowych powstawała w procesie profesjonalizacji działalności leśnej i były one implementowane do dwóch obecnie stosowanych w Polsce systemów certyfikacji. Źródłem pozytywnych zmian w leśnictwie była ustawa o lasach z 1991 r., kolejno ratyfikowane porozumienia międzynarodowe, których Polska była sygnatariuszem, oraz dokument „Polityka leśna państwa” z 1997 r. Inicjatorami tych działań byli coraz lepiej wyedukowani leśnicy. I chwala im za to!

Dziś, w obliczu dyskusji o zmianach klimatu na świecie, zrównoważonym rozwoju wszystkiego i „rabunkowej gospodarce leśnej”, jedna z organizacji „certyfikujących” (FSC) będzie zaangażowana w tworzenie nowego standardu gospodarki leśnej, zgodnie z którym za jakiś czas będzie ona oceniana w Polsce. Czy będzie wzięty pod uwagę legislacyjny dorobek polskiego leśnictwa, czy może cały proces ustanawiania nowych standardów będzie przebiegał pod hasłem: „certification is about impact”?

TO TYLKO ETYKIETY?

Jeśli nie wiemy, o co chodzi, to z pewnością chodzi o... drewno! I to jest ta druga ze wspomnianych na wstępie płaszczyzn certyfikacji.

Dla FSC rynek drzewny jest rynkiem globalnym, a funkcjonujące na świecie różne modele gospodarek leśnych powinny być certyfikowane zgodnie z tymi samymi standardami, nieuwzględniającymi często odmiennych w różnych krajach sposobów użytkowania i ochrony lasów. PEFC natomiast w dużym stopniu uwzględniania uwarunkowania lokalnej gospodarki leśnej. Konkretyzacja standardu odbywa się na poziomie narodowym.

Do publicznej wiadomości podawane są informacje, że wysokie standardy organizacji certyfikujących pomagają np. w wypełnianiu obowiązków wynikających z prawa. Co prawda rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) z dnia 20 października 2010 r. ustanawiające obowiązki podmiotów wprowadzających do obrotu drewno i produkty z drewna (w skrócie EUTR), którego celem jest zamknięcie w UE rynku na nielegalnie pozyskane drewno i pochodzące z niego produkty, wspomina, że: „w celu uznania wzorcowych rozwiązań w sektorze leśnictwa w procedurze oceny ryzyka

można wykorzystywać certyfikację lub inne systemy zweryfikowane przez strony trzecie, przewidujące weryfikację zgodności z mającym zastosowanie ustawodawstwem”. Nie zmienia to jednak faktu, że prawa trzeba po prostu przestrzegać!

Rynkowe zapędy organizacji certyfikujących uwidaczniają się w kreowaniu w świadomości często kompletnie „nieświadomych” konsumentów, że „piękne etykiety” systemów certyfikacyjnych pomagają przestrzegać prawa i potwierdzają jakość prowadzenia gospodarki leśnej na bazie najwyższych standardów. Tak kreowane jest rynkowe zapotrzebowanie na kolorowe etykiety.

W 2014 r. na zlecenie jednej z organizacji certyfikujących gospodarkę leśną i produkty z drewna w kilkunastu krajach (Australia, Austria, Brazylia, Chiny, Finlandia, Francja, Niemcy, Włochy, Japonia, Hiszpania, Szwecja, Wielka Brytania i USA) przeprowadzono badanie ankietowe na grupie 1000 osób powyżej 16. roku życia, którego celem było określenie preferencji konsumenckiej na produkty drzewne etykietowane. Na pytanie, czy preferujesz firmy, które etykietują swoje

przedmiotem tak szczegółowych restrykcji”. Ten sam człowiek wskazywał też, że wiele postulatów formułowanych przez prośrodowiskowe organizacje pozarządowe próbujące regulować rynek drzewny w procesie certyfikacyjnym może być spełnionych przez krajowe i międzynarodowe rozwiązania legislacyjne.

I NA ZAKOŃCZENIE...

40 proc. zasobów leśnych świata znajduje się w Europie i Ameryce Północnej. Wbrew temu, co przedstawia się do publicznej wiadomości, lasy na tych dwóch kontynentach są w dobrej kondycji zdrowotnej, a ich zasobność i powierzchnia rosną! Jest to wynik właściwej, ugruntowanej prawnie polityki leśnej państw na tych kontynentach. Nie wiedzieć czemu, chyba tylko pod wpływem mody, doprowadzono do sytuacji, że to europejskie i północnoamerykańskie lasy stanowią o znaczeniu dwóch najbardziej rozpowszechnionych systemów „certyfikacji” gospodarki leśnej.

Przyjmując natomiast za punkt wyjścia w dyskusji certyfikację lasów pojmowaną jako narzędzie do ich ochrony, utrzyma-

„Piękne etykiety” systemów certyfikacyjnych pomagają przestrzegać prawa i potwierdzają jakość prowadzenia gospodarki leśnej na bazie najwyższych standardów. Tak kreowane jest rynkowe zapotrzebowanie na kolorowe etykiety

produkty drzewne, aż 81 proc. respondentów odpowiedziało, że tak! A na kolejne, czy aktywnie poszukujesz (na tych produktach) etykiet organizacji certyfikujących lasy, aż 71 proc. tych samych respondentów odpowiedziało, że nie.

W 1996 r. Ken Shirley, przewodniczący Grupy Roboczej ISO-14001, pisał: „Zakrawa na ironię, że naturalny, odnawialny i organiczny produkt, jakim jest drewno, może być poddany niekorzystnym ograniczeniom rynkowym w imię wartości środowiskowych, podczas gdy przemysłowe substytuty drewna nie są

nią różnorodności biologicznej, produktywności, zdolności do regeneracji czy ciągłości użytkowania (bo takie były pierwotnie założenia certyfikacji lasów), można dojść do wniosku, że PEFC i FSC nie mają czego chronić w Europie i Ameryce Północnej, bo obowiązek ten jasno wynika z przyjętych tam regulacji prawnych. Certyfikujemy więc czy etykietujemy gospodarkę leśną?



Siedziba Nadleśnictwa Czerwony Bór przed termomodernizacją...

... i w trakcie prac, których celem jest ocieplenie budynku i poprawa jego standardu

ZDJĘCIA | TOMASZ ŁASKOWSKI (2)

Ciepłej, taniej i bardziej ekologicznie

Oszczędzaniu energii oraz poprawie standardu budynków sprzyja termomodernizacja. Właśnie rusza projekt rozwojowy, który znacząco poprawi efektywność energetyczną obiektów użytkowanych przez LP.

PROJEKT „TERMOMODERNIZACJA BUDYNKÓW PGL LP” BĘDZIE REALIZOWANY DO POŁOWY 2022 R. Szacowany całkowity budżet to ponad 116 mln zł. Są już gotowe procedury jego realizacji oraz kryteria wyboru inwestycji. Jest też zdefiniowana lista obiektów przeznaczonych do termomodernizacji jeszcze w tym roku. Wśród po-

nad 60 budynków, prócz biur nadleśnictw i leśniczówek, znalazły się także obiekty Leśnego Banku Genów w Kostrzycy oraz siedzib RDLP w Toruniu i Katowicach.

Sylvia Studzińska – pracownik Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych i zarazem kierownik projektu – informuje, że obecnie prowadzony jest nabór inwestycji na 2018 r. Lista jest otwarta i co roku będzie uzupełniana. – Bę-

dziemy brać pod uwagę także potrzeby tych jednostek, które wcześniej zgłosiły się do projektu unijnego, w którym w jego pierwotnej formule przewidziane było dofinansowanie ze środków UE, a później się z niego wycofały. Wybieramy inwestycje, które będą się charakteryzowały największą oszczędnością energii, efektywnością ekonomiczną, kompleksowością i gotowością do realizacji – podkreśla.

KOLEKTORY I POMPY CIEPŁA

Oprócz docieplenia ścian, dachów, stropów i stropodachów, wymiany okien i drzwi przewidziana jest także możliwość modernizacji systemów ciepłej wody użytkowej i grzewczych. Jak wyjaśnia Sylwia Studzińska, na zgłoszonych w tym roku do termomodernizacji budynkach będą instalowane kolektory słoneczne do produkcji ciepłej wody użytkowej i panele fotowoltaiczne produkujące energię elektryczną. Niektóre będą też wyposażane w pompy ciepła i kotły na biomasę. Możliwa będzie również instalacja systemów wentylacji i klimatyzacji oraz tzw. rekuperacji z odzyskiem ciepła, a także instalowanie systemów kontrolnych zarządzających energią w budynkach i wymiana źródeł oświetlenia. – Wszystko to będzie realizowane zgodnie ze wskazaniem audytów energetycznych budynków, które umożliwią wybór najbardziej racjonalnych rozwiązań dla danego obiektu – zaznacza kierownik projektu.

KTO ZA TO ZAPŁACI

Planowane jest stuprocentowe pokrycie z funduszu leśnego kosztów prac budowlanych związanych z działaniami dotyczącymi efektywności energetycznej budynków. Natomiast uczestniczące w projekcie jednostki same sfinansują

Ważny projekt rozwojowy

„Termomodernizacja budynków PGL LP (łącznie z zastosowaniem OZE w budynkach)” to jeden z projektów rozwojowych LP – na mocy decyzji nr 535 Dyrektora Generalnego LP z 4 listopada 2016 r. Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych właśnie rozpoczyna jego wdrażanie.

W 2017 r. na modernizację ponad 60 budynków zostanie przeznaczonych z funduszu leśnego prawie 16,5 mln zł. W projekcie będzie uczestniczyć 46 nadleśnictw, dwie regionalne dyrekcje Lasów Państwowych (RDLP w Toruniu i Katowicach) i jeden zakład ogólnokrajowy – LBG Kostrzyca. W 2017 r. planowane jest wykonanie ponad 40 instalacji wykorzystujących odnawialne źródła energii.

SYLWIA STUZIŃSKA
CKPŚ,
KIEROWNIK PROJEKTU



ZDANIEM EKSPERTA

Nie tylko biurowe

Projekt jest dedykowany wszystkim jednostkom LP. Umożliwi on przeprowadzenie modernizacji energetycznych budynków będących w zarządzie PGL LP oraz instalowanie urządzeń wykorzystujących odnawialne źródła energii w tych obiektach. Do projektu można zgłosić budynki biurowe, leśniczówek z kancelarią, obiekty edukacyjne, techniczne, warsztatowe oraz lokalne źródła ciepła i sieci ciepłownicze.

Oprócz zmniejszenia kosztów i poprawy standardu obiektów objętych programem jednym z założeń jest również – co wpisuje się w obecną politykę LP – przeciwdziałanie zmianom klimatycznym, w tym obniżenie emisji gazów cieplarnianych (m.in. CO₂) do atmosfery, a także walka z niską emisją, która jest przyczyną nagłośnień ostatnio zjawiska smogu. Kolejna kwestia to zwiększenie energii odnawialnej w bilansie energetycznym całych LP. Założeniem projektu jest także podniesienie świadomości ekologicznej użytkowników urządzeń i instalacji, a patrząc szerzej – społeczeństwa, które będzie miało styczność z ekonomicznymi i przyjaznymi środowisku rozwiązaniami zastosowanymi w zmodernizowanych obiektach.

koszty przygotowania inwestycji, w tym m.in. opracowanie dokumentacji projektowej i kosztorysowej, audytu energetycznego, jak również nadzoru budowlanego oraz ewentualnie planowanych innych działań przy okazji termomodernizacji obiektu.

W br. na modernizację budynków zostanie przeznaczonych z funduszu leśnego prawie 16,5 mln zł. Oczywiście koszty te zweryfikuje jeszcze rynek zamówień publicznych. Zadania kwalifikujące się do projektu na ten rok zostały już wybrane. Są to różne inwestycje, których koszty sięgają od 100 tys. do kilku milionów złotych. Wszystko zależy od stanu technicznego budynku i rodzaju wybranych technologii, co zdefiniuje audyt energetyczny. Zakwalifikowane jednostki w przypadku inwestycji gotowych do realizacji będą mogły przystąpić do wyboru wykonawcy, a pozostałe do opracowania dokumentacji projektowej. Jednostki LP otrzymały już informację o uruchomieniu naboru do projektu na 2018 r. Zgłoszenia przyjmowane są przez CKPŚ do końca marca 2017 r., a lista obiektów planowanych do realizacji w 2018 r. zostanie zamknięta do końca czerwca br. Jednostki, które wcześniej dostarczyły do CKPŚ audyty energetyczne dla budynków, nie będą musiały ich ponownie przysłać pod warunkiem, że nie ulegną one zmianie. Nabory na lata kolejne będą przeprowadzane corocznie pod koniec roku.

AUDYT ENERGETYCZNY BUDYNKU

Audyt energetyczny jest dokumentem zawierającym analizę techniczno-ekonomiczną ulepszenia budynku. Określa zakres oraz parametry techniczne i ekonomiczne przedsięwzięcia termomodernizacyjnego mającego na celu zmniejszenie kosztów: ogrzewania budynku, uzyskania ciepłej wody użytkowej oraz wentylacji i klimatyzacji.

Celem audytu jest zalecenie konkretnych, optymalnych rozwiązań (technicznych, organizacyjnych, formalnych) wraz z określeniem ich opłacalności.

Audyt energetyczny budynku powinien zawierać m.in.: inwentaryzację techniczno-budowlaną, ocenę aktualnego stanu technicznego budynku, prezentację różnych wariantów rozwiązań, a także zestawienie wskazanych rodzajów przedsięwzięć termomodernizacyjnych oraz wybór rozwiązania optymalnego wraz z opisem technicznym wariantu przewidzianego do realizacji. Audyt energetyczny stanowi założenia do projektu budowlanego.

Formę audytu i jego zakres określa specjalne dedykowane temu rozporządzenie. Na potrzeby realizacji projektu, na podstawie obowiązujących przepisów, zostały opracowane kompleksowe wytyczne dla jednostek LP w zakresie przygotowania audytów energetycznych budynków będących własnością PGL LP.

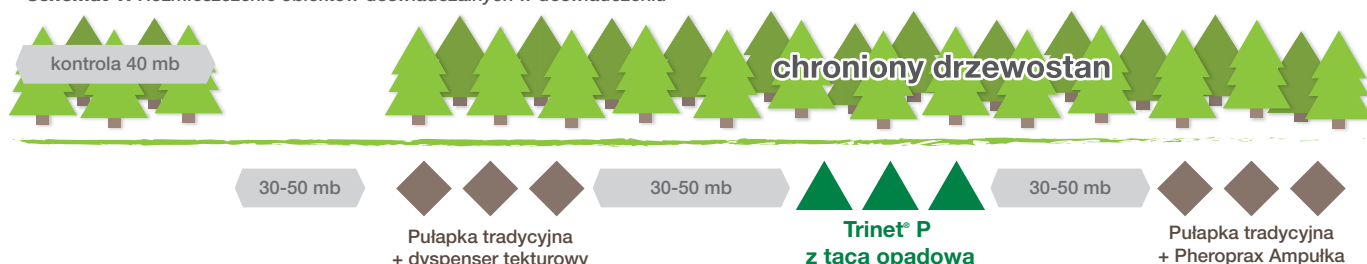
TEKST | JERZY DRABARCZYK
jerzy.drabarczyk@cilp.lasy.gov.pl

Zwalczajmy kornika drukarza skuteczniej

Kompleksowa strategia zwalczania kornika drukarza w drzewostanach świerkowych pozwala spowolnić proces wypadania świerka i racjonalnie odnawiać drzewostany usunięte w cięciach sanitarnych. Najważniejszym elementem tej strategii jest wyszukiwanie i wyznaczenie drzew trocinkowych oraz szybkie ich usuwanie. Równolegle należy osłabiać presję kornika drukarza na drzewostany. W tym celu wystawiane są różnego typu pułapki zaopatrzone w feromon agregacyjny. W zależności od typu pułapki i zastosowanego feromonu, efekt rozrzedzenia populacji kornika jest różny. W 2016 roku po raz pierwszy do zwalczania kornika drukarza nadleśnictwa mogły wykorzystać innowacyjną pułapkę **TRINET® P**.

Trinet® P jest wysoce skuteczną pułapką typu „zwab i zabij”. Składa się z rozpiętej na stelażu siatki owadobójczej o powierzchni 2,2 m² i feromonu Pheroprax Ampułka. Urządzenie działa przez cały okres wegetacyjny i wymaga minimalnej obsługi. Pomimo bardzo dobrego efektu ochrony drzewostanu, nie można w sposób jednoznaczny ocenić jego skuteczności pośredniej, czyli liczebności odłowu kornika drukarza. W 2016 r. na terenie siedmiu nadleśnictw LP zostały założone doświadczenia, których celem była ocena skuteczności pułapki **Trinet® P** w porównaniu do pułapek tradycyjnych. Pojedyncze doświadczenie zostało umiejscowione w lokalizacji presji kornika w oparciu o schemat, według którego zostały następnie rozmieszczone obiekty doświadczalne. Ocena skuteczności poszczególnych pułapek została przeprowadzona według dwóch metodyk (Schemat 1).

Schemat 1. Rozmieszczenie obiektów doświadczalnych w doświadczeniu



Doświadczenie metodą STANDARD

W trakcie całego okresu trwania doświadczenia systematycznie oceniano odłów kornika drukarza w pułapkach. Skuteczność pułapek tradycyjnych (szczelinowych typu Theysohn lub rurowych Borregard) oceniano na podstawie liczby odłowionych chrząszczy w zbiornikach pułapek. Skuteczność pułapki **Trinet® P** oceniano na podstawie ilości chrząszczy, które spadły na tacę opadową pod pułapką. Podczas kontroli doświadczeń wielokrotnie obserwowano, że korniki siadające na siatce pułapki **Trinet® P** nie spadają na tacę opadową, a odlatują. Sumaryczne, uśrednione wyniki obrazujące odłów kornika drukarza w całym sezonie przedstawia Tabela 1.

Tab. 1. Skuteczność odłowu kornika drukarza przy ocenie pułapek metodą STANDARD.

Nadleśnictwo	Odłów średni /pułapka/ sezon		
	Pułapka + dyspenser teksturowy	Pułapka + Pheroprax Ampułka	Trinet® P: taca opadowa pod pułapką
Prudnik	19762	21943	8568
Jeleśnia	4941	10625	1576
Jurgów	3175	6265	2122
Wichrowo	3498	5426	1717
Średnio (4 doświadczenia)*	5229	7377	2331

* - w podsumowaniu doświadczenia metodą STANDARD ujęte z powodów statystycznych zostały wyniki z 4 lokalizacji

Analizując obserwacje i otrzymane wyniki z doświadczenia STANDARD, nasuwają się następujące wnioski:

- Najwyższą skuteczność odłowu kornika drukarza uzyskano w wariancie Pułapka tradycyjna + Pheroprax Ampułka.
- Biorąc pod uwagę, że tylko korniki dłużej przebywające na siatce (ok. 8 minut i więcej) spadają na tacę i na niej pozostają, a na wynik odłowu przez **Trinet® P** miał wpływ wiatr, wydmuchujący część korników z tacy, nie można metodą STANDARDOWĄ ocenić skuteczności odłowu kornika przez pułapkę **Trinet® P**.
- **Trinet® P** skutecznie ochronił drzewostan świerkowy (info na podstawie 4 raportów z doświadczeń).

Równolegle pułapki zostały ocenione z zastosowaniem odmiennej metodyki opracowanej wspólnie z ZOL Wrocław.

Doświadczenie z wykorzystaniem KAMERY FILMOWEJ

W tej metodzie obiekty przeważnie były obserwowane dwukrotnie w trakcie rójki głównych generacji kornika drukarza. Ocena za każdym razem innego zestawu pułapek (np. skrajna lewa tradycyjna z feromonem teksturowym, skrajna lewa **Trinet® P** i skrajna lewa tradycyjna z Pheropraxem) trwała 30 minut. W pułapkach tradycyjnych po tym czasie określano liczbę korników odłowionych do zbiorników pułapek. Natomiast pułapkę **Trinet® P** obserwowano przy pomocy kamery, a następnie liczono chrząszcze przebywające w zaznaczonym polu 40x40 cm przez co najmniej 30 sekund.

Fot 1. Obraz z kamery na Trinet® P z zaznaczonym pinezkami polem obserwacji 40x40 cm



30-sekundowy kontakt kornika z siatką skutkuje pobraniem przez receptory odnoży dawki letalnej substancji aktywnej insektycydu. Powoduje to w ciągu około 20 minut paraliż chrząszcza, a następnie jego śmierć.

Źródło informacji:
Raport z badań ścisłych przeprowadzonych w Instytucie Badawczym Leśnictwa w Getyndze, Niemcy 2010 r.

W 2016 r. zostały nagrane 32 filmy w siedmiu lokalizacjach. Wyniki uzyskane na podstawie obserwacji obrazu przez okres 30 minut w kwadracie 0,16 m² (40x40 cm) zostały przeliczone na całą powierzchnię siatki **Trinet® P**, tj. 2,2 m² (Tabela 2).

Tab. 2. Skuteczność odłowu kornika drukarza w okresie 30 minut przez pułapki tradycyjne i Trinet® P.

Nadleśnictwo	Odłów średni/ pułapka/ 30 minut; n=32		
	Pułapka + dyspenser tekturowy	Pułapka + Pheroprax Ampułka	Trinet® P/ 2,2 m ²
Prudnik	24	39	213
Jeleśnia	5	27	50
Jurgów	2	2	9
Świeradów Zdrój	6	8	14
Wichrowo	9	15	48
Wejherowo	18	19	80
Wipsowo	2	9	5
Średnia ważona (7 doświadczeń)	11,2	19,7	74,3

Na podstawie uzyskanych wyników, z uwzględnieniem współczynnika średniej liczebności populacji kornika w sezonie została wyliczona teoretyczna liczebność chrząszczy kornika drukarza odłowionych przez wykorzystane w doświadczeniu pułapki. Możliwe było także wyliczenie kosztu zwalczania 1000 szt. kornika z zastosowaniem poszczególnych rozwiązań (Tabela 3).

Tab.3. Teoretyczna liczebność chrząszczy odłowionych w okresie wegetacji przez pułapki, oraz koszt odłowu 1000 szt chrząszczy.

Rodzaj pułapki	Pułapka + dyspenser tekturowy	Pułapka + Pheroprax Ampułka	Trinet® P/ 2,2 m ²
Średni odłów w szt./ pułapka/ 30 min; 6 lokalizacji, n=32,	11	20	74
okres odłowów	14.04 - 15.09 = 150 dni		
Średni odłów szt/ pułapka/sezon; (przyjęty współczynnik średniej liczebności w sezonie do liczebności maksymalnej podczas obserwacji = 0.1)	4704	8274	31206
Koszt doposażenia pułapek w feromony, Trinet® P Kit* ceny ZPUH, ZUP 2016)	41,32	65,4	141,80
Koszt odłowu kornika zł/ 1000 szt.	8.78	7.90	4.54

* - cena zestawu Trinet® P Kit przewidziana w roku 2017= 120 zł/ zestaw (siatka + 2 feromony), w doświadczeniu wykorzystano 3 feromony

Analiza obrazu z kamery, wiedza na temat skuteczności siatki nasączona substancją aktywną oraz wykonane przeliczenia umożliwiły, w naszym przekonaniu, bardziej precyzyjnie ocenić skuteczność pułapki **Trinet® P**. Kluczowe wnioski z przeprowadzonych doświadczeń metodą KAMERY, które warto wziąć pod uwagę przygotowując strategię zwalczania kornika drukarza, są następujące:

- **Trinet® P** charakteryzuje się powierzchnią owadobójczą o wielkości 2,2 m², dzięki temu może wyłapywać i zwalczać dużo więcej chrząszczy niż tradycyjne pułapki.
- Blisko 100% korników przebywa na siatce ponad 30 sekund, pobierając tym samym dawkę letalną substancji aktywnej. Konsekwencją tego jest ich paraliż po ok.15-20 minutach i śmierć po 6-8 godzinach, przeważnie w oddaleniu od pułapki.
- Biorąc pod uwagę wysoką skuteczność, bardzo niską czasochłonność instalacji i obsługi oraz umiarkowany koszt zakupu, **Trinet® P** jest innowacyjnym i ekonomicznie uzasadnionym narzędziem ochrony lasów świerkowych przed kornikiem drukarzem.

Ponieważ **Trinet® P** nie jest przeznaczony do monitoringu kornika drukarza, należy w systemy ochrony świerczyn oparte na tej pułapce włączać pojedyncze tradycyjne pułapki feromonowe służące monitoringowi.

Jarosław Komar, BASF Polska

Podziękowania:

- Inż. Grzegorz Rogowski ZOL Wrocław – współautorstwo przy przygotowaniu metodyk doświadczeń STANDARD i z wykorzystaniem KAMERY
- dr hab. Wojciech Grodzki – konsultacja metodyczna
- ZOL Opole, Olsztyn, Gdańsk, Wrocław – pomoc w zlokalizowaniu doświadczeń
- Nadleśnictwa Prudnik, Jeleśnia, Jugów, Świeradów Zdrój, Wejherowo, Wichrowo, Wipsowo – założenie i przeprowadzenie doświadczeń metodą STANDARD


We create chemistry

W Muczne pobiegli tropem żubra



Trzecia edycja organizowanego przez Stowarzyszenie „Bieszczadzkie Trasy Narciarskie” i Nadleśnictwo Stuposiany biegu „Tropem Żubra” za nami. Podobnie jak w zeszłym roku, plany narciarzy próbowała pokrzyżować zmienna pogoda.

NIESPODZIEWANA ODWILŻ I DESZCZ PRZED SAMYM BIEGIEM SPRAWIŁY, ŻE ORGANIZACJA ZAWODÓW, podobnie jak rok temu, kiedy imprezę z powodu warunków pogodowych trzeba było odwołać, do końca stała pod znakiem zapytania. I nie pomogłoby tutaj nawet dośnięzanie – wezbrany potok Muczny zabrał przed biegiem mostek i zdemolował wytyczoną trasę. Ostatecznie skończyło się na jej skróceniu. Zawodnicy w stylu klasycznym pobiegli na dystansie 6 km. Najszybszy w kategorii open okazał się Paweł Fundanicz, który na metę przybiegł po 17 min 12 sek., z kolei Aleksandra Fundanicz była tego dnia najszybszą kobietą (17:36).

Narciarstwo biegowe jest coraz popularniejszą formą zimowej rekreacji. Stosunkowo przyjazne, nawet dla amatorów, biesz-

Leśny Kompleks Promocyjny „Lasy Bieszczadzkie”



KLASYFIKACJA LEŚNIKÓW:

I miejsce:

Jacek Habrat (RDLP w Krośnie),
Agata Bardzińska-Lenkiewicz
(Nadl. Lutowska).

II miejsce:

Piotr Szczygiel
(RDLP w Krośnie),
Karolina Buchaniec
(Nadl. Stuposiany).

III miejsce:

Teodor Furs (Nadl. Baligród),
Katarzyna Szczerbicka
(Nadl. Lutowska).

Drużynowo najlepsza okazała się ekipa **Nadleśnictwa Lutowska**, wyprzedzając drużynę **RDLP w Krośnie** i gospodarzy, czyli **Nadleśnictwo Stuposiany**



czadzkie trasy z roku na rok zyskują coraz to nowych zagorzałych zwolenników. Jak mówi Jacek Habrat, kiedyś czynny zawodnik kombinacji norweskiej i biathlonu, który obecnie uprawia narciarstwo biegowe już tylko dla zdrowia, chociaż zawody skierowane są do szerokiej grupy odbiorców, to dzisiaj, aby wygrywać w masowych, nawet amatorskich imprezach, trzeba być naprawdę dobrze przygotowanym oraz mieć profesjonalny sprzęt i dużą, nie tylko narciarską wiedzę.

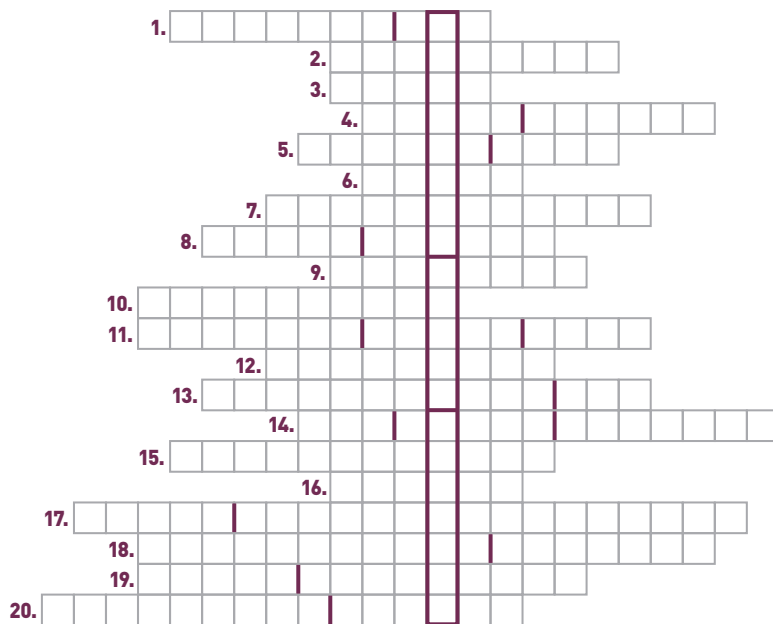
Celem biegu „Tropem zuba”, prócz popularyzacji narciarstwa biegowego i promocji aktywnych form turystyki zimowej w Bieszczadach, jest także promocja zagrody zębów w Muczmem oraz ścieżek do narciarstwa biegowego przygotowanych przez leśników w ramach LKP Lasy Bieszczadzkie.



Time for English

ALIEN SPECIES – REVISION

Do the crossword and read the term marked with bold lines.



1. a tree named after a Scottish botanist
2. the same as alien
3. one of the animal developmental stages in which an alien species can be introduced
4. *Robinia pseudoacacia*
5. a shrub rich in vitamin C
6. an exotic plant can be also called
7. invasive species pose a threat to
8. a tree or shrub that produces black, round fruit
9. a maple that resembles an ash
10. some alien species were introduced as and planted in garden and parks
11. *Pinus strobus*
12. a place where trees are grown for educational or scientific purposes
13. a tree that has red leaves in autumn
14. a shrub that has red stems
15. a tree named after an English lord
16. invasive species quickly to the neighbouring areas
17. *Rudbeckia laciniata*
18. a perennial invasive plant from the *Apiaceae* family
19. a herbaceous invasive plants that produces yellow flowers
20. an annual plant that produces big, pink flowers

1. Douglas fir; 2. non-native; 3. larva; 4. black locust; 5. rugosa rose; 6. alien; 7. biodiversity; 8. black cherry; 9. box alder; 10. ornamental; 11. eastern white pine; 12. arbutum; 13. northern red oak; 14. red-osier dogwood; 15. Weymouth pine; 16. spread; 17. green-headed coneflower; 18. Sosnowski's hogweed; 19. giant goldenrod; 20. Himalayan balsam. Term marked with bold lines: invasive alien species.

KEY

Mimo i przecinek

Czy w zdaniu *Mimo wakacji nie ustajemy w edukacji* należy postawić przecinek, czyli: *Mimo wakacji, nie ustajemy w edukacji*? A co, jeśli zdanie będzie dłuższe, np.: *Mimo pewnych wahań poszczególnych gatunków liczebność dzikiej zwierzyny utrzymuje się na dobrym poziomie*?

Długość zdania nie ma tu żadnego znaczenia. Pamiętajmy, że polska interpunkcja kieruje się przede wszystkim regułami składniowymi. W przywołanych przez Pana przykładach zastosowano tzw. okolicznik przyzwolenia, którego z reguły nie oddzielamy przecinkiem od reszty zdania.

Jeśli fraza z *mimo* występuje w środku wypowiedzenia, to można rozważyć jej wydzielenie przecinkami z obu stron, np. *Okazało się, że gatunek ten, mimo niekorzystnych warunków powierzchni otwartej, pod względem wzrostu nie ustępuje dębowi*. Jednak nie zawsze jest to konieczne, a czasami wręcz zbędne. Zawsze trzeba wziąć pod uwagę intonację wypowiedzi oraz jej znaczenie, np. *Rajdowcy mimo zmęczenia dzielnie uczestniczyli w zawodach; Dzieje się tak mimo ogromnego wysiłku leśników, którzy patrolują lasy i wywożą z nich sterty odpadów*.

Zupełnie inaczej wyglądałaby interpunkcja zdania, które Pan podał, gdyby dodać w nim orzeczenie: *Mimo że są wakacje, nie ustajemy w edukacji*. Mamy wtedy bowiem do czynienia ze zdaniem podrzędnie złożonym, w którym zawsze należy oddzielić części składowe przecinkiem.

Przy okazji warto wspomnieć, że między *mimo* a *że* nigdy nie stawiamy przecinka.

Czekam na Państwa pytania związane z poprawnością językową!
Piszcie na: m.haze@cilp.lasy.gov.pl

MAŁGORZATA
HAZE
polonistka
z wykształcenia,
redaktorka
i korektorka





Z puszczy i lasów

JAN JERZY KARPIŃSKI
ORWLP W BEDONIU 2016

WYDANO NA ZLECENIE CILP

Ta mała i pięknie ilustrowana przez Stanisława Rozwadowskiego książeczka zawiera fragmenty opowiadań, które w całości znajdują się na dołączonym do niej audiobooku. Stuchacze znajdą tam 145

opowiadań podzielonych na cztery pory roku. Czytają je m.in. Włodzimierz Press, Wiktor Zborowski, Stanisław Budny, Anna Apostolakis i Jarostaw Boberek. Znalazł się wśród nich także Tomasz Ogródowczyk, który jest autorem projektu graficznego publikacji oraz zajmował się udźwiękowieniem opowiadań. A te są rzeczywiście warte uwagi. Można w nich posłuchać o zwierzętach, lesie, krajobrazach i codziennych doświadczeniach ludzi związanych z lasem. Ich autorem też jest nie byle kto, bo współtwórca i wieloletni dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego, leśnik, badacz, przyrodnik, filmowiec i... świetny gawędziarz. Nagrania trwają 11,5 godziny.

K.B.



W puszczy Żywy drzew

JULIAN EJSMOND

ORWLP W BEDONIU 2016

WYDANO NA ZLECENIE CILP

Prezentujemy dwa audiobooki: „W puszczy” i „Żywy drzew” czytane przez Krzysztofa Gosztyłę i wydane na jednej płycie. Ta z kolei jest częścią większej publi-

kacji zawierającej książeczkę z fragmentami opowiadań ilustrowanych przez Roberta Jakuba Karpińskiego. Tak jak w historycznych wydaniach, dwa tytuły zostały opublikowane w jednym woluminie i podobnie jak tam są opatrzone wstępem Józefa Weysenhoffa, któremu książkę tę autor poświęca.

Zbiór „W puszczy” to przede wszystkim białowieskie wspomnienia Juliana Ejsmonda, natomiast „Żywy drzew” to poetyckie opowiadania o drzewach.

K.B.

1 PROCENT

Pomóż Marcinowi

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy Leśnicy! Nasz syn Marcin ma 16 lat. Od czterech lat leczy się na niedobór odporności. W lipcu tego roku zdiagnozowano u niego chłoniaka. W listopadzie zakończył chemioterapię. W najbliższym czasie czeka go przeszczep szpiku.

Jeśli chcielibyście wspomóc leczenie Marcina, to przekażcie 1 proc. podatku Fundacji „Na ratunek dzieciom z chorobą nowotworową” we Wrocławiu.

Wystarczy, że w formularzu PIT wpiszeć nr KRS 0000086210 i dopisek „Marcin Sadowski”. Wpłaty możecie również dokonać na konto Fundacji „Na ratunek dzieciom z chorobą nowotworową” (nr konta: 11 1160 2202 0000 0001 0214 2867 z tytułem wpłaty „Marcin Sadowski”) lub na konto fundacji „Wymarzona Odporność” (nr konta: 32 1050 0161 5081 0200 0000 0059 z dopiskiem: Marcin Sadowski nr ew. 0059).

*Dziękujemy wszystkim za wsparcie
i dotychczas okazaną pomoc
Anna i Zdzisław Norwakowie
wraz z synem Marcinem Sadowskim*

Chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy w poprzednich latach wsparli naszą córkę Natalkę. Dzięki Wam Natalia dwa razy miała możliwość uczestniczenia w turnusie delfinoterapii. Ponadto zebrane pieniądze pozwoliły nam na cykliczne uczestnictwo w zajęciach hipoterapii, fizjoterapii, integracji sensorycznej oraz w zajęciach z logopedą, psychologiem. To właśnie dzięki wsparciu takich ludzi jak Wy Natalia robi systematyczne postępy, a my mamy dodatkową motywację i środki na to, aby codziennie walczyć o zdrowie naszej córki.

W tym roku środki zebrane z 1 proc. chcielibyśmy przeznaczyć na dwutygodniowy turnus rehabilitacyjny w ośrodku Zabajka pod Piłą.

Jeżeli nie macie pomysłu, komu przekazać 1 proc. podatku, to bardzo proszę o przekazanie tej kwoty na leczenie naszej córeczki.

W rozliczeniu podatku należy podać nr KRS 0000037904. Cel szczegółowy: 22240 – Bartczak Natalia.

*Serdecznie dziękujemy w imieniu Natalki i naszym.
Agnieszka i Krzysztof Bartczak
Nadleśnictwo Grodzisk*

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim, którzy w poprzednich latach przekazali 1 proc. swojego podatku Fundacji na Rzecz Chorych na SM im. bł. Anieli Salawy. Moja żona Bernadetta od 2005 r. choruje na stwardnienie rozsiane, jest podopieczną fundacji i dzięki Waszej pomocy może korzystać z leczenia, rehabilitacji i środków pomocniczych. Wasza pomoc jest nam niezbędna. Samodzielne finansowanie leczenia żony jest poza moimi możliwościami.

Dlatego ponownie proszę o przekazanie 1 proc. podatku Fundacji na rzecz Chorych na SM im. bł. Anieli Salawy. Nr KRS: 0000055578, subkonto z hasłem: „Bernadetta Kasprzyk”.

Istnieje również możliwość przekazania darowizny: Fundacja na rzecz Chorych na SM im. bł. Anieli Salawy ul. Dunajewskiego 5, 31-133 Kraków.

1020 2892 0000 5102 0186 7076

Subkonto z hasłem „Bernadetta Kasprzyk”.

*Raz jeszcze bardzo dziękuję za okazane wsparcie.
Piotr Kasprzyk
podleśniczy, Nadleśnictwo Bielsko (RDLP Katowice)*



Gabloty z owadami

Są zdecydowanie bardziej efektowne niż gotowe zdjęcia lub plakaty. Wielkim plusem jest to, że kolekcję owadów możesz zaprezentować na różne sposoby, np. dzieląc je na motyle czy owady uszkadzające drewno.

Z pomocą kolegów i koleżanek z nadleśnictwa sam możesz zebrać sporą kolekcję owadów, którą przedstawić w gablotach. Wykonanie jednej zajmuje trochę czasu i wymaga nieco pracy. Owady musisz precyzyjnie rozłożyć, profesjonalnie oznaczyć oraz odpowiednio rozmieścić w gablocie.

Trud się jednak optać. Jedna gotowa gablota z 25 owadami kosztuje ok. 320 zł. Jeśli postanowisz sam zebrać i przygotować owady, to zapłacisz ok. 83 zł. Poniesiesz koszty tylko drewnianej ramy i szpilek entomologicznych.

Zrób to sam

Ciekawe zagospodarowanie pustych ścian w biurze nadleśnictwa czy kancelarii nie musi być kosztowne. Oryginalne, przyciągające uwagę i związane z lasem oraz pracą leśnika ozdoby możesz wykonać samodzielnie. Ważne są dobry pomysł i współpraca.

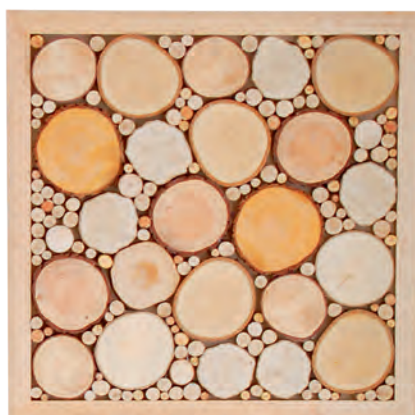
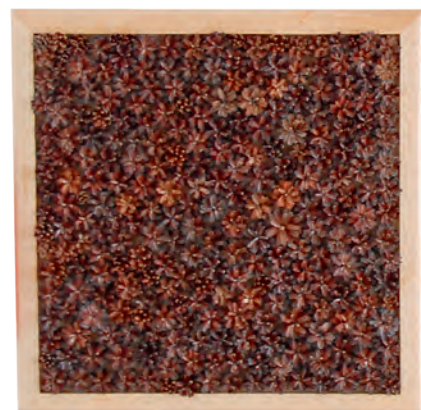
TEKST I ZDJĘCIA | ANNA BEDNARSKA
anna.bednarska@radom.lasy.gov.pl



Kącik historyczny

Jeśli dysponujesz pamiątkami historycznymi, to możesz je w ciekawy sposób wyeksponować. Z wykorzystaniem starych zdjęć, dokumentów i narzędzi używanych niegdyś w leśnictwie możesz przedstawić historię swojego nadleśnictwa.

Jedyny koszt, jaki poniesiesz, to koszt zakupu ramek na zdjęcia.



Wiklinowe kule

W połączeniu z suszem i kwiatami mogą się okazać ciekawym pomysłem. Do wykonania ozdoby wykorzystaj te większe, o średnicy 50–60 cm. Według uznania dokup sztuczne kwiaty i wstążki, a w terenie nazbieraj gałązki drzew. Pistoletem do klejenia na gorąco przymocuj susz i kwiaty do gałązek. Te umieść w kulach.

Kule możesz skomponować według własnego uznania, dostosowując je do pory roku.

Bogactwo lasu

Dekoracje nie muszą przedstawiać wyłącznie informacji. W ciekawy sposób możesz wykorzystać i zaprezentować także elementy znalezione w lesie.

Pierwszy etap to przygotowanie ram o głębokości ok. 2 cm. Za pomocą wykorzystywanego przez florystów urządzenia do klejenia na gorąco łatwo przymocujesz do nich szyszki sosnowe, plastry kory, gałązki oraz krążki drzew i krzewów rosnących na twoim terenie. Pamiętaj tylko, żeby materiał był wysuszony. Takie trójwymiarowe tablice możesz powiesić jako pojedynczy obraz lub z kilku stworzyć wymyśloną przez siebie kompozycję.



Plakaty

Te gotowe nie zawsze spełnią twoje oczekiwania, szczególnie jeśli chodzi o treści, które chcesz zaprezentować. Najlepiej będzie, jeśli sam wybierzesz interesujący cię temat i wykonasz plakat. Potrzebne informacje znajdziesz np. na stronach internetowych czy w bibliotece nadleśnictwa, a zdjęcia możesz wykonać w terenie. Pamiętaj, żeby wybierać takie ciekawostki, które przyciągną uwagę. Skomponowanie własnego plakatu wymaga użycia programu graficznego, np. Corela. Obsługa takiego programu nie jest trudna. Jeśli chciałbyś zlecić wykonanie plakatu firmie zewnętrznej, to jeden, wraz z antyramą, kosztowałby ok. 95 zł. Jeśli pracę wykonasz sam, to zaptacisz 40 zł.

The STIHL logo is positioned in the top right corner, featuring the brand name in a bold, white, italicized sans-serif font against an orange rectangular background.

Mistrzowska Promocja!

Polecam!

Mistrz Świata Drwali 2016
Valery Durovich, Białoruś



Przekonaj się sam, dlaczego STIHL jest najczęściej wybraną marką pilarek łańcuchowych na świecie. Nic dziwnego, że również Mistrz Świata Drwali 2016 wybrał właśnie pilarkę STIHL. Niezawodność, sprawdzona jakość oraz najnowocześniejsze rozwiązania techniczne charakteryzują wszystkie urządzenia STIHL. Teraz, dzięki Mistrzowskiej Promocji, także Ty możesz zakupić pilarkę STIHL i poczuć się jak Mistrz Świata. Szczegółowych informacji o promocji udzielają wyłącznie Autoryzowani Dealerzy STIHL. Adresy Dealerów na stronie www.stihl.pl